

102 *657*
**Szkola
Zawodowa**

Miesięcznik

poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ

**Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół
Dokształcających Szkół Zawodowych**

Stowarzyszenie zapisane

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Górna Wilda 77/79

Konto w R. K. O. Poznań nr. 207 460

PRZEDPŁATA: DLA CZŁONKÓW STOW. BEZPŁATNIE, DLA NIECZŁONKÓW ZA WRZESIEŃ DO KOŃCA GRUDNIA 1926 ROKU 3.— ZŁ. — ZESZYT POJEDYŃCZY 1.— ZŁ.
CENA OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{1}$ = 70 zł, $\frac{1}{2}$ = 35 zł, $\frac{1}{4}$ = 20 zł.

TREŚĆ:

1. Od Redakcji	strona 1
2. Szkolnictwo Zawodowe wobec wyboru zawodu. Stefan Błachowski, prof. Uniw. Poznań.	„ 3
3. Kilka słów o trudnościach pracy w doksztalcającej szkole kupleckiej. Jan Ligocki — Poznań	„ 7
4. Stosunek nauczyciela do uczni-terminatorów. Edwln Finger — Bydgoszcz	„ 9
5. O egzaminach rzemieślniczych	„ 11
6. Protokół Walnego Zgromadzenia Delegatów Stow.	„ 15
7. Komunikaty Zarządu Głównego	„ 20
8. Z prasy zawodowej zagranicznej	„ 21
9. Nowe książki zawodowe	„ 22
10. Do Szan. Kolegów i Czytelników	„ 24

REDAKTOR: D. KRÓLIKOWSKI

KOMITET REDAKCYJNY:

F. SERWIŃSKI, ST. SKOWRON i J. MAŁECKI

**STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE**

SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Od Redakcji.

Sluszenie się twierdzi, że „szkolnictwo zawodowe jest awangardą życia gospodarczego i wytwórczości gospodarczej”. Dlatego też od zarania Państwa Polskiego odczuwało nauczycielstwo, pracujące przy kształcących szkołach zawodowych, potrzebę łączności. Z tego wynika konieczność zogniskowania całego życia nauczycielskiego w osobnym Stowarzyszeniu, któreby służyło wyłącznie sprawom szkolnictwa zawodowego. Rozwój naszej organizacji stał się bodźcem do dalszej pracy owocnej, dowodem czego powstanie własnego organu pod nazwą „SZKOŁA ZAWODOWA”.

„SZKOŁA ZAWODOWA” ma być tem miejscem, gdzie się będzie koncentrowała praca zbiorowa nie tylko nauczycielstwa zawodowego, ale wszystkich sfer zainteresowanych szkolnictwem zawodowym. Dążeniem naszym będzie poruszać myśli, zagadnienia, służące wyłącznie celom i dobru szkolnictwa zawodowego, by budować, odbudować i spełnić jego wielkie posłannictwo. Zasada naszą będzie nie krytyka zbędna, lecz praca rzeczywista, mająca za główny cel rozwój tego szkolnictwa, opartego nie na wzorach obcych, lecz dostosowanego do potrzeb gospodarczych kraju naszego.

Zarazem pragniemy informować Szan. Czytelników „Szkół Zawodowej” o szkolnictwie zawodowym zagranicą oraz podawać ocenę książek i treści czasopism, odnoszących się do szkolnictwa zawodowego.

Długoletnia niewola sprawiła, że nie posiadamy w kraju jednolitego typu doksztalcającego szkolnictwa zawodowego. „Szkoła Zawodowa“ pragnie, ażeby na jej łamach odzwierciadlały się praca i życie doksztalcającego szkolnictwa zawodowego i doprowadziły do celu takiego, ażeby każdy z jego członków mógł rozwijać w całej pełni swą indywidualność i tem skuteczniej pracować dla dobra społeczeństwa.

STEFAN BŁACHOWSKI.

Szkolnictwo zawodowe wobec wyboru zawodu.

„Szkoła nie jest stworzona dla szkoły
lecz dla życia“.

F. Buisson.

Nie pomylimy się, jeżeli aforyzm Buissona zastosujemy przede wszystkim do szkoły zawodowej, gdyż szkoła zawodowa w sposób bliższy i prostszy związana jest z życiem praktycznym niż szkoła ogólnokształcąca. Uczeń po ukończeniu szkoły zawodowej powinien w zasadzie posiadać wszelkie kwalifikacje do zawodu lub grupy zawodów, do których go szkoła zawodowa przygotowuje. Niezawsze jednak tak się dzieje. Pewna ilość uczniów, ukończywszy szkołę zawodową, okazuje się już w czasie terminowania albo później w czasie właściwej pracy zawodowej nieodpowiednią do wykonywania danego zawodu, skutkiem czego nieraz całe lata nauki i pracy idą na marne. H. Piéron¹⁾ pisze, że są to lata, „które zostały stracone dla każdej z tych jednostek nie tylko z punktu widzenia jej własnego zarobku, ale także z punktu widzenia jej wydajności, co dotyczy całej zbiorowości. A kiedy nieodpowiedni osobnik, wszedłszy na drogę, na której nie będzie miał powodzenia, uprze się mimo wszystko, wydajność jego będzie znacznie niższą od średniej, zajmie on miejsce kogoś innego, będącego może również w sytuacji, w której niezupełnie dobrze mu się wiedzie, podczas gdy prosta zamiana pozwoliłaby każdemu z nich osiągnąć maksimum tego, czego mogli dokonać.“

Do takiej prostej zamiany stanowisk jednak prawie nigdy nie przychodzi — jest to ideał załatwiania spraw życiowych,

¹⁾ Le rôle de la psychologie dans l'orientation professionnelle. Di conférences sur l'orientation professionnelle organisées par l'Institut Lannelongue. Paris, Alean, 1923, str. 43.

który zostać musi na papierze. Rozwiązania tego palącego zagadnienia społecznego szukać należy na innej drodze.

Otóż przyznać trzeba, że już samo rozczłonkowanie szkolnictwa zawodowego na rozmaite kategorie szkół przyczynia się w wysokiej mierze do tego, by uczniowie lub rodzice mogli wybrać szkołę najbardziej odpowiadającą uzdolnieniom i zamiłowaniom uczniów.

Według stanu z dnia 1 stycznia 1924 r. było na ziemiach polskich 544 zawodowych szkół państwowych i prywatnych,¹⁾ które rozpadają się na szkoły techniczne, rzemieślniczo-przemysłowe, kolejowe, agrotechniczne, doksztalcające, handlowe, żeńskie i przemysłu artystycznego. Rodzice lub opiekunowie, o ile znają ustrój szkolnictwa zawodowego, mogą uczniom zwrócić uwagę na różnorodność typów szkół zawodowych i pobudzić ich do wejrzenia w głąb siebie samych, do zrobienia rachunku sumienia ze swych zamiłowań (co stosunkowo jest łatwe) i ze swych uzdolnień (co bardzo trudne). Z wydatną pomocą może tu przyjść nauczycielstwo tych szkół, które stanowią podbudowę dla szkół zawodowych. Jeżeli np. szkoły techniczne typu zasadniczego podają jako warunek przyjęcia ukończenie 4 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, albo ukończenie pełnej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, to właśnie nauczyciele, którzy uczyli kandydatów do szkoły technicznej przez szereg lat, mogliby ze znaczną obiektywnością doradzać lub odradzać uczniowi pójście do szkoły technicznej. Warunkiem niezbędnym takiego uprawiania porady zawodowej jest jednak dokładne orjentowanie się nauczyciela w ustroju całego szkolnictwa i zapoznanie się z zagadnieniami poradnictwa zawodowego, a poza to szczere oddanie się młodzieży, nie cofające się przed nakładem sił i czasu.

Tak więc w niektórych wypadkach sami uczniowie, w innych rodzice lub opiekunowie, w innych znowu nauczyciele, a w jeszcze innych wreszcie zgodnie wszystkie wymienione czynniki decydują w mniejszym lub większym stopniu o wyborze typu szkoły zawodowej, a przez to zarazem o wyborze zawodu. Ale są to tylko półśrodki, które jedynie

¹⁾ F. Kierski: Podręczna encyklopedia pedagogiczna. 1925, tom II, str. 532.

²⁾ Franciszek Tokarski: Szkoła rzemieślnicza. Jej ustój i organizacja. Warszawa 1922.

³⁾ Cytowane według Ed. Claparède'a „Poradnictwo zawodowe. Zadania i metody.“ Tłumaczyła Marja Sokalowa. Warszawa 1924, str. 12.

w niezwykle sprzyjających warunkach prowadzą do racjonalnego i obiektywnego skierowania młodzieńca na właściwe tory życiowe.

W większości wypadków jednak sprawę wyboru szkoły zawodowej i zawodu pozostawia się przypadkowi, kieruje się dziecko na tory najmniejszego oporu życiowego, ulega się fatalizmowi i bezwładności. Syn rolnika ma zostać znowu rolnikiem, syn robotnika fabrycznego idzie do tej samej fabryki, w której pracuje ojciec itp. W czasach, kiedy rytm życia bił w powolniejszym niż dzisiaj tempie, mogły się tworzyć generacje rzemieślnicze, gdyż przy mniejszej konkurencji i przy braku walki z masową fabrykacją mogła się utrzymać jednostka stosunkowo mało nadająca się do danego zawodu. Dzisiaj, w wieku racjonalizacji i taylorizacji pracy, stosunki z gruntu się zmieniły i dlatego właśnie na poradnictwo zawodowe należy kłaść bardzo silny nacisk.

Z wymienionych właśnie powodów, zdaje mi się, byłoby rzeczą wielce pożądaną, ażeby szkolnictwo zawodowe weszło w styczność z już istniejącymi „Poradniami zawodowymi“, względnie dążyło do stworzenia własnych poradni zawodowych, któreby występowały w roli organów doradczych już przy odbiorze z szkoły zawodowej, a potem przy opuszczeniu szkoły zawodowej w chwili przejścia do życia praktycznego. Poradnia zawodowa, stojąca w ścisłym kontakcie z rynkiem pracy i operująca nowoczesnymi metodami psychologicznymi, współpracując ze szkolnictwem zawodowym, mogłaby wywrzeć dobroczynny wpływ na całokształt zagadnień wyboru zawodu. Trudności wyboru zawodu zaznaczają się już w momencie wstąpienia ucznia do szkoły zawodowej. Czytamy w książce inż. Franciszka Tokarskiego, doskonałego znawcy szkolnictwa zawodowego, co następuje:

„Wybór zawodu przez ucznia winien nastąpić odrazu przy zapisie a w wypadku niezdecydowania się ze strony ucznia czy rodziców winno to nastąpić nie później jak w pierwszym półroczu.

Przenoszenie się z jednego zawodu na inny nie powinno być w zasadzie dopuszczalnem, chyba że ze stratą już przebytego w szkole przez ucznia czasu na pierwotnie obranym zawodzie“ (str. 9).

A więc 14—15 letni chłopiec, opuściwszy ławę szkoły ogólnokształcącej, powinien być skierowany do właściwej

szkoły zawodowej z myślą o oznaczonym przyszłym zawodzie, w przeciwnym razie traci drogocenny czas już w samej szkole. Należy więc uprawiana porada zawodowa — nie zawadzi powtórzyć to jeszcze raz — nieocenione może oddać usługi młodzieży szkolnej. Badając młodzieńca z punktu widzenia przyszłego zawodu można ustrzec go przed trwonieniem czasu, przed stratą materialną, przed gorzkim rozczarowaniem życiowym i przed demoralizacją. Po ukończeniu szkoły zawodowej jeszcze raz można poddać uczniów selekcji zawodowej, chociaż to końcowe badanie powinno mieć raczej charakter stwierdzenia trafności pierwszej selekcji i tylko zupełnie wyjątkowo wolno tutaj odwieść od zawodu, dla którego uczeń kształcił się przez parę lat, i skierować go na inne tory.

Egzaminy dodatkowe, jakie często uczniowie składają wstępując do szkoły zawodowej, stoją zazwyczaj tylko w bardzo luźnym związku z istotnymi potrzebami szkolnictwa zawodowego i z późniejszym zawodem ucznia. Tak zresztą dzieje się nie tylko u nas, lecz także zagranicą. Jest to bolączka, nad którą zastanawiają się częstokroć uczeni i praktycy. Tak np. żąda Petitpierre, dyrektor Szkoły sztuk i rzemiosł w Lozannie „wprowadzenia badań specjalnych, pozwalających wykluczyć z pośród kandydatów do szkoły wszystkich tych, którzy nie wykazują uzdolnień do pracy ręcznej. Obecny system egzaminów (egzaminu z francuskiego, arytmetyki) — powiada Petitpierre — tego zadania nie spełnia, pozwala bowiem wejść do szkoły jednostkom zupełnie do pracy ręcznej niezdolnym. Wynika stąd strata czasu, zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli.“

Psychologiczne metody badania uzdolnień mogą zatem i powinny znaleźć szerokie zastosowanie w szkolnictwie zawodowym. Szkolnictwo zawodowe jest awangardą życia gospodarczego i wytwórczości gospodarczej. Wśród czynników, składających się na wzmoczenie produkcji, niepoślednią rolę odgrywa należyty wybór zawodu. Trafny wybór zawodu nie jest oczywiście panaceum, rozwiązującym gordyjski węzeł produktywności, dobrobytu i wewnętrznego zadowolenia. Ale w całokształcie w grę wchodzących czynników zagadnienie wyboru zawodu można ująć rzeczowo i z dość znacznym stopniem ścisłości i dlatego właśnie wolno spodziewać się znacznej poprawy stosunków gospodarczych, skoro uregulujemy i udoskonalimy cały proceder wyboru szkoły i zawodu.

Kilka słów o trudnościach pracy w doksztalcającej szkole kupieckiej.

Lekceważenie i zaniedbywanie strony technicznej życia i pracy odbiło się poważnie nie tylko na strukturze społecznej narodu polskiego, ale też na dotychczasowej polityce szkolnej. Jednostronność rozbudowy sieci szkolnej, tworzenie nowych szkół średnich po małych miasteczkach, zamykanie dobrego typu szkół, mylnie wydziałowemi zwanymi, to fakty, które napawają troską o przyszłe pokolenia, a mianowicie o wychowanie nowego typu Polaka. Nowe życie polityczne, obracające się na osi gospodarczej, stawia nam nowe cele, zmusza nas do pracy nad unarodowieniem rzemiosła, przemysłu i handlu, a więc dziedzin, których doniosłość dla całokształtu życia narodowego niestety nasz duch szlacheckości nie zawsze doceniał. Ale nawet dziś trudno społeczeństwu naszemu wyzbyć się dawnej mentalności. Jeszcze straszą rodzice dzieci, przeznaczone, nieraz wbrew ich uzdolnieniom, do studiów wyższych, terminatorstwem u szewca i krawca. W gonitwie za herbem naukowym nie widzą zaślepieni niebezpieczeństwa dla rozwoju rodzimego życia gospodarczego. Armja nasza gospodarcza potrzebuje nie tylko generałów i sztabowców, ale przede wszystkim wykwalifikowanych szeregowców, kapralów i oficerów. Oby społeczeństwo to zrozumieć chciało jak najrychlej, a nie pchało swych synów do średnich szkół ogólnokształcących, bez względu na ich przeważnie praktyczne uzdolnienie i na to, że jako dziecko rzemieślnika, przemysłowca, kupca mogłoby utrzymać i tworzyć tradycję zawodową. Pod wpływem obecnie panoszącej się maturomanji kształcą się bardzo znaczny odsetek młodzieży na drodze zupełnie dla siebie nieodpowiedniej. Skierowanie tegoż do pracy zawodowej i do szkół zawodowych dałoby mu więcej zadowolenia i powodzenia życiowego, a społeczeństwu pożyteczniejszych pracowników.

Szkoły zawodowe i zawodowcy skarżą się na brak odpowiedniego materiału uczniowskiego. Fakt ten nie wróży dobrze dla przyszłości naszego handlu. Przedstawicielstwo stanu kupieckiego winno się poważnie zastanowić nad tym objawem. Szkolnictwo zawodowe, które odczuwa również przypływ nieodpowiedniego materiału uczniowskiego, może w egzaminie wstępnym wyeliminować słabych. Inaczej ma

się rzecz z uczniami szkoły kształcącej kupieckiej, przez którą przechodzi obowiązkowo bodaj największy odsetek uczniów i uczenie kupieckich. Uczniowie o słabem przygotowaniu szkolnym, którzy nie ukończyli szkoły powszechnej, są ciężarem i hamulcem dla szkoły kształcącej kupieckiej. Jak trudną i ofiarną pracą nauczyciela w tychże szkołach jest, należałoby wiedzieć wszystkim, którzy ją poniżają i lekceważą, ale i tym którzy zamierzają w niej uczyć. Pominąwszy trudności wychowania młodzieży dorastającej, a więc znajdującej się pod silnymi wpływami zmian fizjologicznych, musi nauczycielstwo tychże szkół umiejętnie zwalczać inne specjalnie zawodowe, o ile chce pracować z pożytkiem dla stanu kupieckiego.

Środowisko pracy ucznia kupieckiego mieści w sobie różne i liczne pokusy. Najróżnorodniejsze towary w interesie, obcowanie z współpracownikami o wyższej stopie życiowej, współpraca młodzieży obojga płci to są źródła pobudzające w niedoświadczonej i w niezahartowanej młodzieży życzenia i dążenia, których urzeczywistnienie nie zgadza się z obowiązkami zawodowymi i szkolnymi.

Starsi uczniowie i uczennice, cieszący się zwykle w pracy zawodowej większym zaufaniem pracodawcy, wypełniają już funkcje odpowiedzialne, decydują samodzielnie, różnią się więc od swych rówieśników z innych szkół większą samodzielnością. Nauczycielstwo szkoły kształcącej kupieckiej musi się poważnie liczyć z takim stanem rzeczy i mimo stanowczości w swych wymaganiach uwzględnić samopoczucie ucznia i nim kierować.

Ciągłe obcowanie z klientelą uczy uczniów kupieckich ukrywania i zrećznego upozorowania swej jaźni przed nauczycielem w wyższym stopniu niż to się spotyka u rówieśników innych szkół. Wychowawca ma więc w szkole kształcącej kupieckiej trudniejszą pracę przy analizie charakteru swych uczniów, nad których wychowaniem chce pracować.

Życie jest również szkołą, ale jak różne wrażenia i przeżycia przynoszą uczniowie do naszej szkoły. Jak różni się zapas i jakość doświadczeń ucznia, pracującego w sklepie pierwszorzędnym z klientelą wykwiśniętą od kolegi, obsługującego odbiorców ze sfer robotniczych, inne wrażenia wynosi kolega ze składnicy, inne z kantoru. Dodatnie i ujemne wpływy środowiska pracy naszych uczniów należy znać i uwzględnić, jeżeli wpływy nasze wychowawcze mają odnieść trwałe skutki.

(C. d. n.)

Stosunek nauczyciela do uczni-terminatorów.

Zaczynając pisać te słowa, zdaję sobie dobrze sprawę, że dotykam tu tematu drażliwego i trudnego, oraz, że w tych paru zdaniach, które mam zamiar wypowiedzieć, nie wyczerpię go wszechstronnie. Mam raczej na celu rzucenie pewnej idei i sądzę, że Szanowni Koledzy dodadzą też nieco swoich spostrzeżeń i zdań.

Otóż trafić właściwy sposób postępowania z uczniami naszych szkół zawodowych, to bodaj że najtrudniejsza i podstawowa część całej nauki. Bo, jeśli uczniowie czują zaufanie do swego nauczyciela, to znajdują też łatwe zainteresowanie do jego wykładów i chęci do wypełniania jego życzeń. A materiał ludzki, z którym mamy do czynienia, jest chyba najoporniejszym ze wszystkich, jakie się spotyka w szkolnictwie wogóle. Boć to młodzież dorastająca, gdzie już przestaje być dzieckiem, a nie jest jeszcze dorosłym; gdzie następuje całkowity przewrót w organizmie i umysłowości, oraz gorączkowy rozwój sił fizycznych, ale jeszcze niema pełnej świadomości ich celu i nie ma opanowania ich przy pomocy woli. Przytem młodzież ta — przeważnie już zarobkująca, w wielkiej mierze pozbawiona łagodzącego wpływu domu, nieraz nawet utrzymująca siebie i rodzinę, posiada tą dumę człowieka samodzielnego, która niezrozumiana jeszcze, że tak powiem nienależycie przetrawiona, czyni tę młodzież częstokroć hardą i ciężką w obejściu.

Jeszcze jeden jest moment — to wpływ zewnętrzny, a mianowicie niechęć do naszych szkół ze strony większości pracodawców. Ta niechęć i brak zrozumienia celów nauki w szkole, które łatwo przenoszą się też na uczeni, zależnych od swych pracodawców, jest może najsilniejszym hamulcem, którego opór musimy wciąż — bezskutecznie — pokonywać.

Nie można więc już stosować metody, przyjętej w szkole powszechnej, gdzie ma się do czynienia z dzieckiem, ale nie można też pozostawić zupełnej swobody, jak z dorosłym.

Fałszywem jest — moim zdaniem — traktowanie każdego drobnego wybryku — rażącego nas może nieraz wskutek braku „dobrego“ wychowania u tej młodzieży, żyjącej w twardych warunkach i wśród szorstkiego otoczenia, jako

ciężkie przestępstwo. — Dobrze jest czasem nawet jakiegoś figla nie spostrzec, niż wyciągnąć zaraz najdalej idące konsekwencje, a to tembardziej, że w rzeczywistości — niestety — nad naszymi uczniami nie mamy, ściśle rzecz biorąc, prawie żadnej jurysdykcji.

Groźby dla tych chłopców nie są żadną karą — nauczyciel krzyczący, przezywający, albo często grożący rozmaitemi czynnemi i administracyjnemi karami, łatwo staje się pośmiewiskiem uczni i traci w ich oczach swą powagę.

Grube przekroczenia porządku i dyscypliny należy bezwarunkowo karać i to natychmiast i bez zpertraktacyj. Ale, aby to wywarło należyty skutek, sam nauczyciel musi być wobec uczni bez zarzutu, t. zn. musi być sprawiedliwym i nie śmie być sam powodem wykroczenia, czyli inaczej mówiąc, być musi zawsze spokojnym i konsekwentnym.

Dla drobnych przewinień, wynikłych nieraz właśnie z braku taktu i szorstkości tego krytycznego wieku, niejednokrotnie najlepszą karą jest spokojna, ale dosadna uwaga, albo nawet (w taktownej formie) ośmieszenie winnego wobec klasy.

Nic zaś gorszego niema, jak kara wymierzona niesprawiedliwie — a to się niestety nieraz zdarza. Jeśli się już taki wypadek, przykry dla obu stron, zdarzył, to powinien nauczyciel bezzwłocznie jakim dobrem słowem sprawę umorzyć, bo w przeciwnym razie zostaje ta duma chłopca, o której wyżej mówiłem, dotkliwie drażniętą i chłopiec łatwo traci ambicję i zaufanie do nauczyciela.

Ale i krańcowe postępowanie jest niebezpieczne — a to zbyt łagodność, albo, co gorsza, poufałość. Nauczyciel, który często dowcipkuje i gawędzi, a każde wykroczenie bagatelizuje, traci wnet autorytet.

Wogóle najlepszą bodaj naszą bronią w tej ciągłej walce jest niezachwiany spokój i takt — tembardziej, że chłopcy w tym wieku bardziej kierują się przykładem niż słowem.

Z tego wszystkiego nie wynika bynajmniej, by się opancerzyć lodem i stać się niedostępnym. Gdy uczeń wypowie jaką uzasadnioną prośbę, nie należy jej zaraz odrzucać, przeciwnie wysłuchać i, o ile możliwe, dopomóc. — Tyczy się to zwłaszcza lektury, podręczników, wyjaśnień fachowych poza programem itp. Trzeba pamiętać o tem, że chłopcy ci często

nie mają się do kogo zwrócić o radę, że są też nieraz w cięższej sytuacji materialnej, a wiele rzeczy stanie się dla nas zrozumiałych.

Co zaś do wybryków młodzieńczych, to dość nam sobie przypomnieć własne uczniowskie lata, i wtedy powiemy sobie, że ci chłopcy — w stosunku do swego wychowania i poziomu intelektualnego — jeszcze nie są najgorsi.

O egzaminach rzemieślniczych.

Wyciąg z „Sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Poznaniu“ za czas od 1. I. 1925 do 31. XII. 1925, opracowanego przez p. K. W. Juszcza, Syndyka Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

I. Egzamin czeladniczy.

Wniosek o dopuszczenie do egzaminu na czeladnika stawia się pisemnie do właściwej Komisji egzaminacyjnej względnie Izby Rzemieślniczej najpóźniej 6 tygodni przed egzaminem. Do wniosku o przypuszczenie do egzaminu należy dołączyć:

- a) własnoręcznie pisany, krótki życiorys kandydata,
- b) świadectwo ukończenia nauki, wystawione przez mistrza i potwierdzone przez władze policyjne,
- c) świadectwo dokończającej szkoły zawodowej,
- d) kontrakt nauki.

Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej wyznacza termin egzaminu i równocześnie pracę egzaminacyjną oraz miejsce i czas jej wykonania i dostawy. Wykluczeń od współudziału przy egzaminie są bliżsi krewni, opiekun i mistrz egzaminowanego kandydata. Komisja egzaminacyjna jest władną do wydawania decyzji, jeżeli oprócz przewodniczącego bieżą udział 2 ławników i to jeden ze strony rzemieślników samodzielnych, drugi ze strony czeladników. W razieby czeladnicy odmówili współudziału w egzaminie, natenczas wystarcza obecność dwóch ławników ze strony samodzielnych mistrzów. Każdy kandydat winien przed egzaminem złożyć opłatę egzaminową i to do cechu lub Izby, zależnie od tego przed jaką Komisją egzaminacyjną składa egzamin.

Egzamina odbywają się praktycznie i teoretycznie. Egzamin praktyczny składa się:

- a) z wykonania sztuki czeladniczej,
- b) z pracy próbnej.

Pracę egzaminacyjną oznacza Komisja egzaminacyjna. Pracę tę oznacza się tak, aby z wykonaniem jej nie było połączone żądanie niedające się pogodzić z charakterem egzaminu czeladniczego, a dalej zmarnowanie drogiego czasu i kosztów. Wykonaniem pracy egzaminacyjnej ma kandydat udowodnić, że osiągnął w swoim rzemiośle należyta wprawę i biegłość.

Przy zgłoszeniu do egzaminu mogą być propozycje mistrza, co do wyboru sztuki z możliwem uwzględnieniem życzenia i wyszkoleniem ucznia przedstawione, a tak samo i względem zgłaszających się do egzaminu czeladników i samodzielnych rzemieślników.

Praca egzaminacyjna może być wykonaną podług rozporządzenia przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej w pracowni mistrza, albo też innego rzemieślnika. Do nadzoru kandydata przy wykonaniu pracy egzaminacyjnej wyznacza przewodniczący Komisji egzaminacyjnej poszczególnych jej członków lub innych zdolnych, samodzielnych mistrzów tego samego rzemioła. Kandydat winien odstawić na czas pracę egzaminacyjną wraz z rysunkiem na miejsce wyznaczone przez przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej. Równocześnie winien mistrz kandydata lub ten, w którego pracowni praca egzaminacyjna wykonaną została, wystawić poświadczenie, że uczeń wykonał pracę egzaminacyjną samodzielnie i bez żadnej pomocy. Próbną pracą ma wykazać, że egzaminowany w swoim rzemiośle wykonuje prace z zadowalającą pewnością. W końcu musi on w pracowni wyznaczonej przez Komisję egzaminacyjną wykonać pracę pod kontrolą owej komisji.

Teoretyczny egzamin ma wykazać, że egzaminowany posiada dostateczną wiedzę pod względem wartości, dostawy, przechowania, manipulacji, użycia surowca i materiału pomocniczego, który w jego rzemiośle ma być przerabiany, a dalej pod względem właściwości i obchodzenia się porządkami rzemieślniczymi i maszynami roboczymi, które się użytkuje w tym rzemiośle. Egzamin teoretyczny rozpoczyna się z reguły omawianiem pracy próbnej, dalej ma się rozciągać na to, czy egzaminowany nabył odpowiednią wprawę w rysunkach, czy posiada pod względem książkowiści najpotrzebniejsze, pod względem prowadzenia interesu podstawowe powszechne wiadomości. Egzamin co do tychże wiadomości odbywa się częściowo ustnie, częściowo pisemnie i obejmuje następujące przedmioty: czytanie, wypracowanie pro-

cederu np. polecenie interesu, oferty co do prac i cen, rachunki, poświadczenia robocze, wiadomości o wagach, miarach i pieniądzach, o arytmetyce.

Po ukończeniu egzaminu, spisane go protokołem, decyduje Komisja egzaminacyjna większością głosów, czy egzamin ten zadowalająco, dobrze lub bardzo dobrze, lub też nie został zdany. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Jeśli egzaminu kandydat nie zdał, to Komisja egzaminacyjna wyznacza czas, przed którego upływem egzamin powtarzać nie można.

Wynik egzaminu oznajmia przewodniczący egzaminowanemu przy końcu egzaminu. Ostateczny wynik egzaminu zostaje zapisany w świadectwo albo w dokument nauki egzaminowanych uczni. Świadectwo egzaminu jest wolne od opłaty kosztów i stempla i musi być podpisane przez przewodniczącego i conajmniej dwóch członków Komisji egzaminacyjnej.

II. Egzamin mistrzowski.

Wniosek o dopuszczenie do egzaminu stawia się pisemnie do zarządu Izby Rzemieślniczej, która go przekazuje do odnośnej Komisji egzaminacyjnej. Do egzaminowania jest upoważnioną komisja tego obwodu, w którym kandydat odnośne rzemiosło samodzielnie prowadził lub przynajmniej od trzech miesięcy jako czeladnik pracował. Do wniosku należy dołączyć:

- a) własnoręcznie spisany, krótki życiorys,
- b) metrykę urodzenia,
- c) świadectwo egzaminu czeladniczego,
- d) poświadczenie, że egzaminowany przynajmniej trzy lata jako czeladnik w tym zawodzie pracował, w którym się wyspecjalizował,
- e) świadectwa szkół przemysłowych, do których kandydat uczęszczał,
- f) świadectwo moralności, wystawione przez policję.

Po dostarczeniu wyżej wymienionych dowodów rozstrzyga przewodniczący Komisji egzaminacyjnej, czy kandydata przyjąć do egzaminu lub nie. Przeciw rozstrzygnięciu przewodniczącego można wnieść zażalenie do zarządu Izby Rzemieślniczej w ciągu jednego tygodnia. Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej wyznacza następnie termin egzaminu, zapożywa członków Komisji egzaminacyjnej i dopuszczonych do egzaminu kandydatów na termin egzaminacyjny, podaje sztukę mistrzowską oraz miejsce i czas jej wykonania i do-

stawy. Komisja egzaminacyjna jest wtedy prawomocną, gdy obecni są przewodniczący i przynajmniej 3 ławników, przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Egzamin mistrzowski dzieli się na egzamin praktyczny i teoretyczny. Egzamin praktyczny składa się z wykonania sztuki mistrzowskiej oraz z potrzebnych do tego rysunków, niekiedy z sporządzenia pracy próbnej. Przez wykonanie pracy praktycznej, którą wyznacza Komisja egzaminacyjna, ma kandydat dowieść, że pracę w zakresie swego rzemiosła opanował już całkowicie. Przewodniczący Komisji egzaminacyjnej wyznacza też kandydatom warsztat, w którym muszą wykonać sztukę mistrzowską i pracę próbną. Kandydat musi pracę mistrzowską wraz z potrzebnymi do niej rysunkami i obliczeniem kosztów oraz z poświadczeniem nadzorującego mistrza w oznaczonym czasie przesłać na ręce przewodniczącego Komisji egzaminacyjnej. Zarazem musi kandydat pisemnie orzec, że pracę mistrzowską z rysunkami i obliczeniem kosztów samodzielnie i bez niczyjej pomocy wykonał.

Egzamin teoretyczny obejmuje:

- a) wiadomości zawodowe,
- b) prowadzenie ksiąg i rachunków,
- c) przepisy prawne oraz wiadomości z dziedziny przemysłu i rzemiosła. Przez znajomość teorii swojego rzemiosła ma kandydat dowieść, że jest dostatecznie obeznany z dziedziną swego zawodu. Kandydat musi wiedzieć, z kąd pochodzą i gdzie się znajdują różne surowce, musi wiedzieć, jak je się obrabia i jaka jest ich cena, musi znać konstrukcję najważniejszych maszyn i motorów, używanych w rzemiośle i ich użycie. Egzamin teoretyczny rozpoczyna się zazwyczaj omówieniem pracy mistrzowskiej i należących doń rysunków i kosztorysów. Egzamin z prowadzenia ksiąg i rachunków odbywa się częścią ustnie, częścią pisemnie. Potrzebne do egzaminu są wiadomości z pojedynczej ksiązkowości i z prawa wekslowego. Dalej winien kandydat udowodnić, że jest obznajmiony z najważniejszymi przepisami ustawy procederowej i z ustawami o ubezpieczeniach społecznych. Po ukończeniu egzaminu zapada uchwała, czy kandydat zdał egzamin, czy też nie. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Wszystkim tym, którzy egzamin mistrzowski złożyli, komisja wystawia świadectwo. Tym zaś, którzy egzaminu nie zdali,

komisja donosi o terminie, w którym egzamin pow-
tórnie składać mogą. Świadectwo egzaminacyjne jest
wolne od opłat i stempla. Ponad dwa razy egzaminu
mistrzowskiego powtarzać nie wolno. Egzamin mi-
strzowski daje prawo używania tytułu mistrza tego za-
wodu, w którym egzamin złożył oraz prawo wyucza-
nia i wyzwalania uczniów.

Z Życia Stowarzyszenia

Protokół

**zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Nauczycieli
i Przyjaciół Doksztalujących Szkół Zawodowych w Poznaniu
dnia 9-go maja 1926 r.**

(Zatwierdzony do druku na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu
27-go czerwca 1926 r.)

W Walnym Zjeździe wzięli udział: przedstawiciel Sejmu
p. poseł Piotrowski, poseł na Sejm Śląski p. Sobota, delegat Kura-
torjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. radca Obrębski, przed-
stawiciele Poznańskiej Izby Rzemieślniczej p. prezes Jewasiński
i syndyk p. Juszcak, główny kierownik doksztalujących szkół
zawodowych miasta Łodzi p. Tomaszewski, decernent miejski
z miasta Łodzi p. Ruczkowski, inspektor przemysłowy inżynier
p. Dobrzycki z Katowic, przedstawiciel T. N. S. W. kolega Gra-
bowski z Poznania, przedstawiciele prasy, oraz delegaci i człon-
kowie Okręgów śląskiego, pomorskiego i poznańskiego.

O godzinie 11 przed południem w sali Resursy Kupieckiej
obrady Walnego Zjazdu otworzył prezes Stowarzyszenia kolega
Krakowski z Poznania.

W swoim przemówieniu wskazał na zasadniczy cel Zjazdu,
jakim jest skoordynowanie pracy nauczycieli szkół doksztalują-
cych ze wszystkimi czynnikami sfer przemysłowych, rzemieś-
lniczych i kupieckich.

Potem witał przedstawicieli Sejmu, delegata Okręgu Szkol-
nego Poznańskiego, przedstawicieli Poznańskiej Izby Rzemieślni-
czej, prasy i innych gości, wreszcie delegatów i członków Okrę-
gów, śląskiego, pomorskiego i poznańskiego, którzy przybyli, aby
wspólnie obradować nad sprawą doksztalującego szkolnictwa za-
wodowego. Przy końcu swej przemowy odczytał nadesłane listy
i telegramy:

1. Od prezesa Rady Miejskiej stoł. m. Poznania:

„Dziękując najuprzejmiej za zaproszenie, donoszę z przy-
krością, że jestem w niedzielę zajęty zawodowymi spra-
wami i na Ich Zjazd przybyć nie mogę.

Stanowisko Rady Miejskiej jest Wnym Panom znane.
Załączam życzenia najowocniejszych obrad.

(—) Witold Hedinger,
prezes Rady Miejskiej stoł. m. Poznania.

2. Od wizytatora Szkół Zawodowych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu:

„Dziękując Zarządowi za zaproszenie na Walny Zjazd Delegatów komunikuję uprzejmie, iż od dnia 3 do dnia 12-go b. m. byłem w Toruniu nieobecny, zaproszenie otrzymałem więc dopiero w dniu dzisiejszym i z tego powodu przybyć nie mogłem.

(—) Borucki.

3. Od dyrektora p. Krzyżkiewicza w imieniu grona Szkoły Doksztalczącej Zawodowej w Sosnowcu :

„Nie mogąc przyjechać osobiście, przesyłam Zjazdowi życzenia owocnej pracy i zapewnienia w niej naszego udziału w imieniu grona Szkoły Doksztalczącej Zawodowej w Sosnowcu.

(—) dyr. Krzyżkiewicz.

4. Od Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach:

„Szcześć Boże przy obradach.“

(—) Wysocki.

5. Od Koła Ruda Śląska:

„Koło Ruda Śląska życzy Zjazdowi pomyślności w obradach“.

(—) Ślusarek, sekretarz.

Następnie składali Zjazdowi życzenia:

1. Pan poseł Piotrowski, zachęcając zebranych do intensywnej i ofiarnej pracy nad wychowaniem i wykształceniem młodzieży polskiej, życzy Zjazdowi „Szcześć Boże“ w obradach.
2. Imieniem Kuratorjum Szkolnego Okręgu Poznańskiego powitał Walny Zjazd p. radca Obrębski i wskazał na konieczność doksztalcania się w dzisiejszych czasach wszelkich warstw społecznych, zaznaczając zarazem, że Kuratorjum z wielkiem zainteresowaniem oczekuje wyniku dzisiejszych obrad.
3. W imieniu m. Łodzi przemawiał decernent miejski p. Ruczkowski, który zaznaczył, że miasto Łódź nie posiada takich doksztalczających szkół zawodowych jak Poznań, lecz uznaje konieczność zakładania tychże szkół i ze zadowoleniem konstatuje wielką ilość delegatów na dzisiejsze obrady, którym życzy pomyślnego wyniku.

Potem składali jeszcze krótkie, lecz treściwe życzenia przedstawiciele T. N. S. W., delegat Towarzystwa Starych Przemysłowców p. Beil i delegat Towarzystwa Młodych Przemysłowców p. Tucholski.

Teraz podał p. prezes do wiadomości następujący porządek obrad:

1. Zagajenie obrad i powitanie gości.
2. Przemówienia powitalne.
3. Referat: Wybór zawodu zasadniczym czynnikiem podniesienia poziomu rzemiosła — kol. Staniszewski z Poznania.
4. Referat: Współpraca doksztalającej szkoły zawodowej z rzemiosłem, przemysłem i handlem — kol. Rękosiewicz z Katowic.
5. Dyskusja nad referatami.
6. Sprawa organu Stowarzyszenia „Szkoła Zawodowa“.
7. Rozpatrzenie i uchwalenie nadesłanych wniosków.
8. Sprawozdanie roczne Zarządu Głównego:
 - a) sprawozdanie sekretarza,
 - b) sprawozdanie skarbnika,
 - c) sprawozdanie komisji rewizyjnej.
9. Dyskusja nad sprawozdaniami Zarządu Głównego.
10. Wybory Zarządu Głównego i poszczególnych komisji:
 - a) komisji redakcyjnej,
 - b) komisji rewizyjnej,
 - c) komisji gospodarczej,
 - d) komisji rozjemczej.
11. Wolne wnioski (bez uchwał) i wolne głosy.
12. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

Program jednogłośnie przyjęto i udzielono głosu p. koledze Staniszewskiemu do wygłoszenia referatu pod tytułem:

„Wybór zawodu zasadniczym czynnikiem podniesienia poziomu rzemiosła“. Wychodząc z założenia, iż bezwzględnie zastosowana tayloryzacja zakładów przemysłowych prowadzi w dalszych swych konsekwencjach do stępienia umysłu i zaniku rzemiosła, referent dochodzi do przekonania, że Polska, jako kraj o przeważającym charakterze rolniczym musi dążyć do podniesienia rzemiosła pod każdym względem. Niezmiernie doniosłe znaczenie posiada tutaj kwestja odpowiedniego wyboru zawodu. Nadzwyczaj ciekawe wywody referenta znalazły u słuchaczy żywe uznanie.

Drugi referent, prez. okręgu śląskiego p. Rękosiewicz z Katowic, mówił o współpracy doksztalającej szkoły zawodowej z rzemiosłem, przemysłem i handlem. W b. wymowny sposób uzasadnił konieczność uzgodnienia programu nauki warsztatowej i szkolnej oraz koordynacji i współpracy czynnika pedagogicznego z zawodowo kształcącym. Dzięki tak pojętej współpracy mistrz będzie miał możność ocenić praktyczne znaczenie projektów nauczyciela i odwrotnie projekty mistrza będzie mógł nauczyciel zastosować do wykształcenia zawodowego przy pomocy pedagogiki i metodyki. W takich tylko warunkach szkoła doksztalająca będzie w stanie przygotować dzielnych zawodowców, światłych obywateli Państwa i użytecznych członków społeczeństwa.

Po odczytaniu obu referatów rozwinęła się b. rzeczowa dyskusja, w której poszczególni dyskutujący, solidaryzując się z wywodami prelegentów, dorzucili wiele cennych spostrzeżeń. Zabierali głos pp.:

KOL. OBER z POZNANIA godzi się w ogólności na wywody referenta, lecz chciałby chętnie poznać drugą stronę medalu, t. j. chciałby się dowiedzieć, jak się sprawa finansowa badań psychotechnicznych przedstawia.

KOL. SERWIŃSKI wątpi o nieomyślności badań psychotechnicznych w pierwszej fazie, ponieważ obór zawodu w najwyższej mierze od zainteresowania i indywidualności zależy, co na trafnych przykładach stwierdza. Badania psychotechniczne w drugiej fazie będą o wiele skuteczniejsze. Co do drugiego referatu akceptuje mówca wywody p. referenta w zupełności i podkreśla, że były one jakby z jego własnego serca wypowiedziane.

SYNDYK JUSZCZAK popiera współpracę zawodowca z nauczycielstwem i twierdzi, że każdy terminator musi koniecznie uczęszczać do szkoły zawodowej doksztalczącej, aż nie ukończy terminu i stawia odpowiedni wniosek, a zarazem domaga się od Państwa stworzenia seminarjów dla nauczycieli szkół zawodowych.

Pan inspektor przemysłowy przy Izbie Rękodzielniczej DOBRZYCKI z KATOWIC solidaryzuje się z wywodami poprzednich mówców i prelegentów.

KOL. SKOWRON spodziewał się więcej od pierwszego prelegenta, a przedewszystkiem tego, że obszerniej zreferuje o działalności tutejszej stacji psychotechnicznej.

DECERNENT MIEJSKI z M. ŁODZI p. RUCZKOWSKI rozwodzi się szczegółowo o dwóch fazach badań psychotechnicznych. Pierwsza bowiem ma zadanie skierowania ucznia do odpowiedniego zawodu wedle jego fizycznego i duchowego uzdolnienia, a druga powinna się przedewszystkiem zajmować jego wychowaniem. Przy końcu zaleca zaprowadzenie kwestionariuszów z odpowiednimi pytaniami, na co p. I prelegent natychmiast odpowiada, że takowe już istnieją i są w Poznaniu używane.

KOL. GAWĘCKI z WRZEŚNI radzi szerzyć pomiędzy rodzicami zrozumienie do rzemiosła, by także inteligentniejsi chłopcy tego zawodu imali.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos kol. JAKUBOWSKI z GNIEZNA i stwierdza niezbicie, że niejedni mistrzowie, którzy chcą w całej pełni ucznia wyzyskać, uważają szkołę doksztalczącą za wroga.

POSEŁ p. PIOTROWSKI, nawiązując do pierwszego referatu, porównuje przemysł z rzemiosłem u nas i w innych krajach, jak np. w Stanach Zjednoczonych i stwierdza, że przedmówcy słusznie domagali się większej opieki dla rzemiosła pod względem szkolnictwa zawodowego, lecz nasza Polska jest jeszcze młodem państwem i pod tym względem wszystkiego dokazać w tym krótkim czasie nie zdołała.

KOL. SKOWRON, zabierając po raz drugi głos, stwierdza, że nauczycielstwo szkół zawodowych winno być w większej mierze do komisji egzaminacyjnych dopuszczane. Jednakże dzieje się często inaczej, nawet jak to autor jednego artykułu podkreśla, uważa się szkołę doksztalającą, jako demoralizującą uczniów.

SYNDYK p. JUSZCZAK podkreśla, że na mocy § 162 a Ust. proc. przedłuża się naukę w szkole doksztalającej aż do ukończenia terminu przez ucznia.

P. prezes referuje o pertraktacjach z postem Mianowskim.

KOL. GAWĘSKI i WEIMANN stwierdzają, że w ich siedzibach zasiadają nauczyciele w komisjach egzaminacyjnych.

KOL. BEIL proponuje, by dać możliwość postowi Mianowskiemu zapoznania się z naszym szkolnictwem, zaproszenia go do Poznania, by na miejscu pertraktacje o ustroju tegoż szkolnictwa kontynuować. — W dalszym ciągu stwierdza mówca, że rzemieślnik nie tylko jest rzemieślnikiem, lecz zarazem kupcem, dlatego też jego wykształcenie i wychowanie winno w tym kierunku kroczyć.

Prezes p. KRAKOWSKI przychylił się do wywodów p. Beila do zaproszenia p. Mianowskiego i poleca zredagowanie odpowiedniego wniosku. Jako ostatni zabierali głos referenci.

Na tem dyskusję zamknięto i przyjęto jednogłośnie wniosek syndyka Juszcza, który brzmi: Walny Zjazd Delegatów uchwala, ażeby w Ustawie Rzemieśniczej artykuł, który mówi o obowiązku uczęszczania uczniów do Szkoły Doksztalającej w ten sposób zmieniono, ażeby wszyscy uczniowie byli zobowiązani do uczęszczania do szkoły doksztalającej bez względu na odległość warsztatu pracy od szkoły.

Potem przystąpiono do punktu 6 obrad, do sprawy organu Stowarzyszenia „Szkoła Zawodowa“, o czem prezes Krakowski referuje. Stwierdzając nasamprzód, że myśl wydawania własnego organu nie jest nowa, lecz ze względów materialnych nie mogła ona zostać narazie zrealizowaną. Potrzebę wydawania takiego organu uważają z pewnością wszyscy za nagłą, lecz i współpraca wszystkich będzie konieczna. Zasilenie funduszu redakcyjnego jest nie cierpiące zwłoki. Utworzy się także komisja redakcyjna z trzech członków naszego Stowarzyszenia, która popierać przyobiecał p. redaktor Królikowski. Organ dla członków ma być bezpłatnym.

W dyskusji za natychmiastowem wydaniem organu przemawiali pp.: Rękosiewicz, Horodyjski, Serwiński, Warmiński, a dyr. Weimann z Bydgoszczy proponuje jednorazową składkę na rzecz funduszu redakcyjnego. Po dyskusji Zjazd zaakceptował projekt Zarządu i uchwalił jednomyślnie wydawać organ Stowarzyszenia pod nazwą „Szkoła Zawodowa“ i to w najbliższym czasie. Na propozycję p. Rękosiewicza polecono Zarządowi zwrócić się do Izb Rzemieśniczych i Handlowych z prośbą o subwencję na wydawnictwo organu.

(C. d. n.)

Komunikat Zarządu Głównego.

W „Kurj. Pozn.“ nr. 292 ukazała się z okazji umieszczenia krótkiego sprawozdania z posiedzenia Zarządu Głównego w dniu 27 czerwca b. r. nieścisła informacja, jakoby Zarząd Główny zamierzał pertraktować z innymi organizacjami nauczycielskimi w sprawie utworzenia sekcji nauczycieli dokształcających w sprawie utworzenia sekcji nauczycieli dokształcających przy tychże stowarzyszeniach. Ponieważ redakcja „Kurj. Pozn.“ nie zechciała umieścić dwukrotnie jej przesłanego sprostowania a nawet nie zareagowała na osobistą interwencję członków Wydziału Wykonawczego, podajemy do uprzejmej wiadomości Szan. Członków naszego Stowarzyszenia, że podanie to mija się z rzeczywistością. Zarząd Główny rozpatrywał na wspomnianem posiedzeniu projekt statutu sekcji okręgowej nauczycieli szkół dokształcających przy zarządzie poznańskiego oddziału okręgowego Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powsz., który stara się przeszkodzić dalszemu rozwojowi naszej organizacji. W wyniku przeprowadzonej dyskusji nad wspomnianym projektem, delegaci Okręgów śląskiego, poznańskiego i pomorskiego uchwalili jednomyślnie przeciwstawić się tym dążeniom. Stowarzyszenie nasze, którego członkowie rekrutują się nie tylko z nauczycieli lecz i przedstawicieli sfer zawodowych, ma na celu wpływanie na rozwój specjalnego typu szkolnictwa zawodowego, a ztąd wynika potrzeba utrzymania i popierania organizacji, zmierzającej zarazem do podniesienia naszego polskiego stanu średniego.

Przy tej sposobności prosimy Szan. Członków o niezwłoczne uregulowanie bieżących oraz zaległych składek i przekazanie za pomocą otrzymanych blankietów nadawczych na nasze konto czekowe nr. 207 460 w P. K. O. Poznań. Zwracamy na to uwagę, że członkom, zalegającym przez dłuższy czas z zapłaceniem składek miesięcznych, wstrzymamy bezpłatną wysyłkę „Szkoły Zawodowej“. Nadto przypominamy uchwałę Walnego Zjazdu Stowarzyszenia z dnia 9-go maja b. r. i prosimy, by Szan. Członkowie złożyli jednorazowo 2,00 zł na stworzenie funduszu redakcyjnego. Przekazane kwoty należy na blankiecie nadawczym wyszczególnić.

Wydział Wykonawczy.

Jubileuszowa Wystawa Ogrodnicza.

W czasie od 25-go września b. r. do dnia 3-go października otwarta będzie na terenie Targów Poznańskich Wystawa Ogrodnicza. Prace nad organizacją wystawy posunięte zostały w ostatnim czasie daleko naprzód. Z różnych działów ogrodnictwa reprezentowane będzie: szkółkarstwo owocowe

i ozdobne, kwiaciarstwo, nasiennictwo, warzywnictwo, ogrodnictwo dominjalne. Również pszczelarze wielkopolscy organizują swój dział. Dla zainteresowania włościan Komitet wystawy projektuje urządzenie wzorowego ogrodu włościańskiego. Przy współudziale Związku Kamieniarzy i ogrodników cmentarnych urządzone będzie przy ul. Śniadeckich fragment nowoczesnego cmentarza. Różne firmy wystawią również nowoczesne narzędzia ogrodnicze. Zgłoszenia na wystawę napływają ze wszystkich stron Polski. Na wystawę zapowiedzieli swój przyjazd ogrodnicy z Czechosłowacji i Jugosławii. Przybędą również wycieczki ogrodników ukraińskich i rosyjskich. Techniczne prace nad urządzeniem wystawy wrą w całej pełni. Zakłada się klomby, kwietniki. Również buduje się nową ulicę, która łączyć będzie teren Targów Poznańskich z Parkiem Wilsona. Na wystawę przybędzie p. minister rolnictwa Raczyński, który wystąpi również jako wystawca.

Z prasy zawodowej zagranicznej

Die Deutsche Berufsschule. Dwutygodnik, Wydawca: Niemieckie Stowarzyszenie dla szkolnictwa zawodowego. Redaktor: Prof. Dr. Karol Thomae. Nakład: Księgarnia Julius Klinkhardt, Leipzig, Liebigstrahse 6.

Prasa pedagogiczna niemiecka zawiera pomiędzy czasopismami dla szkolnictwa zawodowego powyżej wymieniony organ niemieckiego stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych, które się specjalnie zajmuje szkolnictwem dokszałcającym. Najlepiej zorientuje się czytelnik w tem piśmie, zaznajamiając się z treścią, mianowicie ostatniego rocznika. Oprócz omawiania spraw więcej znaczenia ogólnie pedagogicznego, poruszono dużo zagadnień takich, które właśnie dziś i u nas w Polsce są nader aktualne i przeto służyć nam mogą jako cenny materiał.

Rocznik 34 obejmuje pojedyncze zeszyty numerów 1—24 za czas od kwietnia 1925 r. do 15 marca 1926 r. i w spisie swym podaje między innymi referaty o treści następującej: 1) „Młodociany robotnik niewykwalifikowany a szkoła zawodowa (zeszyt 10-ty). 2) „klasy dla młodocianych robotników“ (z. 11-ty). 3) „Cel wykształcenia w szkole zawodowej“ (z. 9, 14 i 22). 4) „Nauka o kulturze jako przedmiot naukowy w szkole zawodowej“ (z. 1-szy) 5) „Dokszałcająca szkoła zawodowa i wykształcenie ogólne uczeni do osobowości“.

(z. 2-gi) 6. „Stosowanie testów w szkole zawodowej i wyniki“. (z. 11—17-y). 7. „O wyszkoleniu uczni stolarzy — modelarzy i formiarzy“. (z. 24-y). 8. „Szkoła zawodowa i rzemiosło“ (z. 5-y). 9. „Kursy dla nauczycieli kontraktowych, pobocznie pracujących przy szkołach zawodowych“. (z. 17-y). 10. „Wykształcenie w gospodarstwie domowym w szkole zawodowej żeńskiej“ (z. 9-y). 11. „Nauka rysunków w klasach dla ślusarzy budowy maszyn“. (z. 18-y i 19-y). 12. „Gazeta jako środek naukowy“. (z. 7-y). 13. „Film naukowy“ (z. 6-ty).

Sprawozdanie z prasy zawodowej innych państw odłożyć musieliśmy z braku miejsca do następnych numerów.

Nowe książki zawodowe

— Stanisław Skowron: „Kalkulacja Rzemieślnicza.“ Wydanie własne, do nabycia Poznań, ul. Kanałowa 3 za cenę zł 3. Polecamy podręcznik, jako przydatny nie tylko dla nauczycieli, ale i uczniów, którym rzeczywiście ułatwić zdoła pomyślnie zdanie egzaminów, czeladniczych i mistrzowskich.

Zarazem polecamy broszurę p. Skowrona pod tytułem „Dokształcająca Szkoła Przemysłowa“, którą wysyła sekretariat Stowarzyszenia za zł 1,50.

-- Aleksandra Jeziorkowska: „Arytmetyka Handlowa“, zbiór zadań, część II, str. 88. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, 1926 r. Na półkach księgarskich ukazała się druga część znakomitego podręcznika p. tyt. „Arytmetyka Handlowa“. Autorce tej pracy, p. Jeziorkowskiej, nauczycielce Miejskiej Szkoły Handlowej w Poznaniu, należy się szczere uznanie za opracowanie tak pożytecznej dla szkół handlowych książki. Podręcznik ten odpowiada w zupełności wymaganiom życia handlowego, które po wojnie światowej pod wielu względami odmiennie się ukształtowało; a trzeba przyznać, że posiadamy mało odpowiednich podręczników z tej dziedziny. To też I część „Arytmetyki Handlowej“ p. Jeziorkowskiej oddaje wielkie usługi kształcącej się w szkołach handlowych młodzieży i należy się spodziewać, że nauczyciele, jak i uczniowie tych szkół, powitają z zadowoleniem również ukazanie się II części tego podręcznika.

Część II „Arytmetyki Handlowej“ obejmuje następujące działy: 1) Dyskonto: dyskontowanie weksli w Banku Polskim, w bankach prywatnych, dyskontowanie weksli zagranicznych. 2) Rachunek terminu. 3) Rachunek bieżący: metody: dodatnia, ujemna, drabinkowa, saldowa z uwzględnieniem jednej, podwójnej i zmiennej stopy procentowej. Wyczerpujące objaśnienia, praktyczne przykłady i wielki wybór zadań, dotyczących tak przedsiębiorstw bankowych jak i towarowych, składają się na całość starannie opracowanej tej części. — Szata zewnętrzna, t. j. druk, papier i oprawa, odpowiadają w zupełności wymogom podręcznika szkolnego.

Część III (ostatnia) „Arytmetyki Handlowej“ jest w opracowaniu.

— **Przed wyborem zawodu.** Wydział szkół technicznych, departamentu szkolnictwa zawodowego Min. W. R. i O. P. wydał b. pożyteczną i aktualną książkę p. t. „SZKOŁY TECHNICZNE“. Broszura uwzględnia stan z dnia 1-go stycznia 1926 r. i zawiera: szkoły majstrów i dozorców, przemysłu artystycznego, kolejowe, pilotów, rzemieślniczo-przemysłowe, kursy techniczne i majstrów oraz zakłady badawcze.

Książeczka zawiera wiadomości w zakresie szkolnictwa technicznego, to też powinna się znaleźć u każdego, kto poświęcić się zamierza zawodowi technicznemu w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Polecamy w wielkim wyborze

Podręczniki techniczne

Pomoce naukowe

Obrazypoglądowe i mapy

Nuty!

Katalogi gratis i franko

Nuty!

Księgarnia Spółki Pedagogicznej T. A.
Poznań, ul. Podgórna 7 (Dom Karola Marcinkowskiego)

Do Szan. Kolegów i Czytelników

Organ nasz „Szkoła Zawodowa“ wychodzić będzie regularnie z dniem 1. każdego miesiąca.

Członkowie naszego Stowarzyszenia otrzymują „Szkołę Zawodową“ bezpłatnie, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że nie zalegają z składkami miesięcznymi w kasie Zarządu Głównego.

Przedpłata na „Szkołę Zawodową“ za miesiąc wrzes.—grudzień dla nieczłonków Stowarzyszenia wynosi wraz z przesyłką złotych 3, którą to kwotę należy przekazać blankietem nadawczym na konto czekowe Redakcji i Administracji „Szkoły Zawodowej“ w P. K. O. w Poznaniu nr. 207 460.

Szanownych Kolegów, Przyjaciół i Czytelników „Szkoły Zawodowej“ prosimy o zasilenie Redakcji artykułami i referatami z dziedziny szkolnictwa zawodowego. Redakcja zastrzega sobie przyjęcie i czas umieszczenia artykułów w „Szkołe Zawodowej“.

Uprasza się o pismo wyraźne i pisane po jednej stronie arkusza. Wynagrodzenie autorskie za artykuły i referaty, umieszczone w „Szkołe Zawodowej“ prześle Administracja organu w przeciągu 14 dni po ich ukazaniu się w „Szkołe Zawodowej“.

Wszelkie referaty, pisma i zapytania, skierowane pod adresem Redakcji muszą być zapatrzone w znaczek pocztowy, służący do udzielenia odpowiedzi. Korespondencję bez załączonego znaczka pocztowego Redakcja pozostawia bez odpowiedzi. Uprasza się również umieścić pod wszelką korespondencją czytelny i sprawdzalny podpis oraz dokładny adres, w przeciwnym bowiem razie Redakcja niszczy korespondencję bez czytania.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Górna Wilda Nr. 77/79.

Wybór zawodu

jako skuteczny środek podniesienia poziomu rzemiosła.

Wołamy wszyscy, że praca i tylko praca może nas utrzymać i wzmocnić finansowo, zadowolić społeczeństwo, a państwo wnieść do chwały i potęgi. Jak głośnem jest wołanie o pracę, tak głośną jest odpowiedź, że pracy niema, bezrobocie wzrasta. Zadanie to należy do czynników górnych rządu naszego. Wiele słyszymy i czytamy o niedomaganiach ustawodawstwa. Każde ustawodawstwo zawiera swoje wadliwości, przeto nie możemy żądać od tak młodego państwa, by nam dało ustawodawstwo idealne. Mówi się wiele o organizacji pracy. Mamy w Warszawie Instytut Organizacji Pracy, który nawet własne pismo wydaje. Słyszałem kilka wykładów o tej nowej nauce, by się wyrazić z Wilsonem Taylorem, o tej filozofii warsztatowej. Przedstawiciele wielkich centr przemysłowych wołają o umożliwienie przeprowadzenia Tayloryzmu w ich przedsiębiorstwach. Ustawodawstwo nasze zabrania zaprowadzenia tego systemu. Obecnie jest w Polsce mało zrozumienia zasad Tayloryzmu. Gdy w Ameryce podnoszą się coraz silniejsze głosy przeciw temu systemowi, przeciw zmarszynomowaniu pracowników, przeciw wielkim Trustom, to u nas nie powinno się tego tam przeżytego organizowania pracy wprowadzać. Zauważamy w państwach zachodniej Europy obawę o te metody, nawet zwrot z dróg, dopiero w połowie przebytych. W francuskiej Izbie wypowiedział jeden z Deputowanych znamienne słowa ostrzeżenia: „Panowie, strzeżcie się przed wprowadzeniem ustawy o organizacji pracy, któraby wprowadzała stępienie umysłowe pracowników.“ System Taylora w niezrozumieniu ekonomicznem musi sprowadzać stępienie umysłowe pracowników i zanik inteligencji rzemieślnika i postępu rzemiosła. Natomiast służy potanieniu wyrobu i wzbogaceniu się kilku bezdusznych przedsiębiorców. Przyuczonych pracowników można tylko w tych przedsiębiorstwach

zatrudniać, które wytwarzają artykuły masowe i pewne części wytworów. Historia uczy nas, że podstawę normalnego rozwoju gospodarczego każdego państwa dawał inteligentny i samodzielny rzemieślnik. Państwo takie, jakim jest nasza kochana Ojczyzna, rolniczo-przemysłowe a nie odwrotnie, musi sobie za najwyższy obowiązek uważać staranie o podniesienie poziomu rzemiosła. Słyszymy głosy, że mamy w kraju rzemieślników za wiele. Owszem, sądzielnice, w których jest zbyt rzemieślników, ale biorąc cały kraj pod uwagę, jest rzemieślników raczej za mało i to dzielnych, inteligentnych i samodzielnych.

Nie wszyscy pracownicy, którzy się dziś zowią rzemieślnikami są nimi rzeczywiście, mamy wielką ilość przyuczonych i partaczy! Taki stan musi jednych zniechęcić, a całą produktywność prowadzić do niezdolności konkurencyjnej. Sama kwalifikacja finansowa producentów nie powoduje produktywności dóbr społecznych, bo jest zależną i ściśle złączoną ze zdolnościami indywidualnymi wszystkich pracowników. Zanim organizacja pracy zdoła spowodować zmiany w ustawodawstwie, zanim ustali dokładne obliczenie dla budowy i organizacji nowych przedsiębiorstw na metodach psychotechniki obiektywnej lub formułami Tayloryzmu, powinna przystąpić do tego, co jest bliższem i obecnie ważniejszem, a więc do wyboru i zaszeregowania pracowników samych.

Zastosowanie wskaźników psychologii doświadczalnej do potrzeb życia praktycznego, czyli psychotechniki, w segregacji pracowników, bądź to fizycznych, bądź umysłowych, dokonuje się w Instytutach Psychotechnicznych i Laboratoriach wielkich przedsiębiorstw. Gdy państwa ościenne na zachodzie dziś już nieomal nie organizują żadnej nowej placówki przemysłowej i handlowej bez psychotechnicznie ustalonych norm, a nawet Sowdepja zakupiła naraz 54 gotowe Instytuty P., które są skoordynowane z głównym Instytutem w Moskwie, to nasza kochana Ojczyzna jest na tem polu nauki praktycznej bardzo uboga. Mamy we Warszawie przy Patronacie nad Młodzieżą Rzemieślniczą i Przemysłową taki Instytut już od blisko czterech lat istniejący, z bardzo pięknym zbiorem najnowszych przyrządów psychotechnicznych, nawet zagranicą głośnych własnych wynalazków. Poza tem istnieją we Warszawie dwa zapoczątkowania prywatne przy Czerwonym Krzyżu. W Poznaniu niema Instytutu P., ale jest Biuro Porady Zawodowej, z której to poradni rozwinię się w czacie przewidzianym rzeczywisty Instytut Psychotechniczny.

Zadaniem Poradni Zawodowej jest:

- a) Segregacja szkoleń opuszczających chłopców do zawodów praktycznych, przede wszystkim do różnych gałęzi rzemiosła.
- b) Pośrednictwo pracy dla terminatorów.
- c) Badania naukowe psychotechniki obiektywnej i subiektywnej dla Organizacji Pracy.

Wybór zawodu jest dla rodziców, jako też dla chłopców zagadką trudną do rozwiązania.

Rodzice chcą jaknajlepiej i jaknajtrafniej upewnić przyszłość synowi. Przeto często wybierają i przeznaczają chłopcu zawód, do którego chłopiec nie posiada zdolności ani fizycznych, ani psychicznych. Ile zmian, strat czasu, gniewów i rozpaczy niezawinionych przez strony obie!

Odszukanie uzdolnień psychicznych i fizycznych każdego pracownika do odpowiedniego zawodu jest polem badań i pracy tej nowej nauki, która pod nazwą psychotechniki, czyli psychologii praktycznej dopiero od roku 1910 istnieje.

Jakimi sposobami przeprowadza się segregację chłopców do zawodów, odpowiadających ich inteligencji i zdolnościom?

- I. Każdy chłopiec powinien przed opuszczeniem szkoły być zbadany i stopień jego inteligencji ustalony. Używa się do takich badań kwestjonariuszy i testy. Przez wypełnienie kwestjonariusza zdradza chłopiec mimowolnie pewne znamiona swojej indywidualności. Testy służą do ustalenia ogólnej wiedzy, sprawności kombinacyjnej, logicznej, analogicznej, matematycznej, motorycznej, wzrokowej, pamięciowej i uzdolnień specjalnych czyli utalentowania. Testy tutejszej Poradni są stosowane do programów naszych szkół powszechnych, ponieważ chłopcy opuszczają szkołę z klas IV., V., VI. i VII. Wziąwszy pod uwagę zdolności rysunkowe, w robotach ręcznych czyli sloydzie, kwestjonariusze i testy, można przez szczegółowe obliczenie korelacyjne ustalić stopień inteligencji chłopca. Zebrany materiał badawczy zostaje w Poradni przepracowany i ułożony. Gdy później chłopiec zgłosi się w Poradni o poświadczenie zdolności zawodowej, poszukując jego akta ewidencyjne, uzupełnia się badania inteligencji, oraz za pomocą przyrządów, map, szkiców i t. p., ustala się jego zdolności inteligencji praktycznej, technicznej i kombinacyjnej. Teraz można ustalić typy indywidualności chłopca odnośnie do wyobrażeń, ogólnej inteligencji, wrażliwości uczuciowej, charakteru pracy, szybkości ru-

chów, siły mięśniowej, zmęczenia i postrzeżeń. Ustalony profil psychologiczny chłopca, porównany ze stosunkiem wieku, wzrostu i wagi, daje stwierdzenie charakterologii chłopca do sprawowania odpowiedniego zawodu.

II. Zadaniem Poradni jest właściwie tylko ustalenie zdolności zawodowej. Ale chcąc osiągnąć rzeczywiste ułatwienie tak rodzicom jak i mistrzom, musi pośrednictwo pracy dla terminatorów być złączone z Poradnią. Podane przez mistrzów zapotrzebowanie terminatorów ułatwi poszukiwanie tak mistrzom, jak i rodzicom. Poradnia zaś przekazuje chłopców odpowiednio do zawodu oraz miejsca zamieszkania rodziców. Otóż uwidoczniła się z podanych powodów, że pośrednictwo pracy dla terminatorów należy złączyć z Poradnią. Tak będzie w tutejszej Poradni, ponieważ cechmistrzowie zgodzili się na warunki, że mistrzowie będą przyjmowali tylko tych chłopców, którzy dostarczą poświadczenie zdolności zawodowej z Poradni, oraz zgłoszą wszelkie wolne miejsca dla terminatorów w Poradni. Zatem Poradnia Zawodowa w Poznaniu będzie regulatorem popytu i podaży pracy w terminatorstwie.

Psychotechniczny cel naukowy i praktyczny domaga się ciągłej obserwacji i dalszych badań w czasie całego trwania przysposobienia zawodowego. Kartoteka tutejszej Poradni jest tak ujęta, że przewiduje ciągłe obserwacje chłopców w czasie przysposobienia zawodowego, kończąc na egzaminie mistrzowskim.

III. Ponieważ specjalne uzdolnienia chłopców, które się często w czasie przysposobienia zawodowego ujawniają, nie osiągną należnego i odpowiedniego zrozumienia i poparcia do dalszego kształcenia lub przeszkolenia, przeto i tu musi Poradnia stać się pomocą i pośredniczyć do torowania lepszej drogi temu, któren uzdolniony i na to zasługuje. Ponieważ Poradnia ma się stać Instytutem P., przeto musi mieć na uwadze także pracowników okaleczonych i przede wszystkim inwalidów wojennych, umożliwiając tymże zdolność zarobkowania.

IV. Mówimy o psychotechnice subiektywnej i obiektywnej. Psychotechnika subiektywna przeprowadza segregację pracowników, czyli wybiera i dobiera odpowiednich ludzi do odpowiednich miejsc pracy, dobiera ludzi do narzędzi i maszyn. Psychotechnika obiektywna zajmuje się stosowaniem narzędzi, maszyn i warsztatów do pracowników

i potrzeb gospodarczych. Organizacja Pracy zajmuje się przeważnie ostatnimi zadaniami. Chcąc zorganizować przedsiębiorstwo rzeczywiście ekonomiczne i zdolne nie tylko do konkurencji lokalnej i terytorjalnej, ale i międzynarodowej, musi Organizacja Pracy wziąć przede wszystkim pod uwagę: Położenie i urządzenie przedsiębiorstwa odpowiednio do dogodnej komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej, do potrzeb higienicznych, do wyposażenia warsztatów według najnowszych wymagań technicznych, do regularnego, niehamującego dowozu surowców i odwozu odpadków, do sprawności administracyjnej oraz sprawności opanowania rynków zbytu. Jeżeli wszystkie warunki będą ujęte harmonijnie, to tak zorganizowane przedsiębiorstwo musi stać się wytwórnią ekonomiczną. Te naukowe obliczenia Organizacji Pracy są ściśle związane z segregacją pracowników. Przedsiębiorstwo, które ma być producentem dóbr społecznych, zdolnym do konkurencji międzynarodowej, musi mieć przy wszystkich warsztatach pracowników odpowiednich, a zatem dobrych, wykwalifikowanych i zaszeregowanych ściśle według metod psychotechnicznych. Pracowników przyuczonych powinno się tylko zatrudniać w przedsiębiorstwach fabrycznych, i to tylko przy tych maszynach, które automatycznie tylko pewne czynności wykonują n. p. cięcie blach, stancowanie, cięcie gwoździ, drutów, nitów, śrub i t. p. Przytem kierownictwo musi bardzo ściśle śledzić ilość i jakość pracy, oraz zapłaty, by taki przyuczony pracownik nie zarabiał więcej, niż pracownik wykwalifikowany, niż rzemieślnik. Przedsiębiorstwa przystosowane na masową fabrykację części maszyn i artykułów masowych powinny mieć specjalne laboratoria psychotechniczne, by wpieryw dokładnie zbadać minimum i maximum sprawności pracowników, potem dopiero ustalić opłacenie pracy. Taka wytwórczość ściśle akordowa jest niestety w naszej Polsce ustawowo zakazana.

Słyszymy raz poraz głosy o amerykanizacji naszych przedsiębiorstw przemysłowych. Zapewne wiele przedsiębiorstw przemysłowych zachodnio-europejskich dawno zreformowałoby z gruntu swoje zakłady większe, gdyby to było absolutnie dobrą inowacją. Zamiast przystosowania amerykanizacji widzimy dążenie do podniesienia poziomu rzemiosła przez stosowny wybór zawodu i kształcenie zawodowe, oraz umożliwienie wybitnie uzdolnionym

pracownikom wysunięcia do stanowisk kierowniczych. W Ameryce nawet wołają ludzie nauki i doświadczenia o zmianę systemu pracy, o zwrot do rzemiosła inteligentnego. Ludzi-maszyn, stępionych umysłowo i złamanych fizycznie jest już i tam za wiele, a to szybkie wzbogacenie się przedsiębiorców poczyna ujawniać pomstę. Nasz stan średni w Polsce formujemy na sposób dobrze obmyślany. Podniesienie rzemiosła musi się opierać na ustalonych naukowo praktycznych środkach, które streszczam w następującej tezy:

- I. Przed opuszczeniem szkoły powszechnej należy wszystkich chłopców zbadać psychotechnicznie ustalonymi metodami w celu stwierdzenia stopnia inteligencji, oraz pewnych indywidualnych zdolności zawodowych.
- II. W większych miastach należy organizować Poradnie Zawodowe, które zbierają wyniki (przedwstępnych) badań szkolnych, uzupełniają badania psychotechniczne specjalnymi przyrządami, współpracują z lekarzami szkolnymi, ustalają zdolności zawodowe chłopców i wystawiają chłopcom odnośne poświadczenia zdolności zawodowej.
- III. Poradnie zawodowe muszą posiadać pośrednictwo pracy dla terminatorów, które reguluje podaż i popyt pracy i przekazuje chłopców odpowiednio do zdolności zawodowych i wolnych miejsc pracy.
- IV. Poradnie zawodowe w związku ze Szkołami Doksztalającymi przeprowadzają ciągłe badania terminatorów w czasie trwania nauki przysposobienia zawodowego i dają orzeczenie psychotechniczne przed zdaniem egzaminu czeladniczego.
- V. Poradnie Zawodowe muszą dążyć do organizowania Instytutów P., które staną się ostojami naukowymi i praktycznymi do umożliwienia dalszego kształcenia zawodowego specjalnie uzdolnionych, oraz do przekształcenia zawodowego rzemieślników w razie okaleczeń.
- VI. Instytuty P. skoordynowane z głównym Instytutem w mieście uniwersyteckim pod opieką Instytutu Psychologicznego Uniwersytetu, będą zasadniczym czynnikiem Organizacji Pracy, mając możność opracowania wyników psychotechniki obiektywnej i subiektywnej.

Kilka słów o trudnościach pracy w doksztalcającej szkole kupieckiej.

(Dokończenie)

Czas nauki w szkole doksztalcającej jest stosunkowo bardzo krótki, wynosi bowiem tygodniowo 8—12 godzin przez 3 wzgl. 2 lata. Jakim zakresem nauk chciałaby szkoła wyposażać swych wychowanków! Jeżeli uwzględni się nieregularną frekwencję, spowodowaną niestety nie zawsze z winy ucznia, dalej niedostateczne przygotowanie szkolne, niebacznie przyjętych adeptów handlu, to trzeba wprost tytanicznych wysiłków nauczycielstwa, by osiągnąć cel szkoły i zadowolić potrzeby stanu kupieckiego. Nauczyciel, aczkolwiek dobry pedagog i dobrze przygotowany do swej specjalnej pracy, musi stale i wytrwale pracować nad swem udoskonaleniem. Życie gospodarcze i jego formy prawne często się zmieniają i tylko ten nauczyciel wypełni swe zadanie, który dotrzymuje kroku tak częstym w czasach obecnych zmianom. Zaznaczyć przy tem należy, że siłą faktu uczniowie nasi, wprężnięci bezpośrednio w rydwan tegoż życia gospodarczego, nie są bezkrytycznym materiałem, i że tak oni jak ich szefowie słusznie oczekują dobrych i wczesnych informacji o wszelkich zmianach, jakoteż o ich technicznych skutkach.

Podręczniki najszybciej przeżywają się w szkole handlowej. Nieraz trapi nauczyciela kłopot, skąd brać ściśle i niezawodne materiały, których stare podręczniki nie podają. Z iluż to trudami połączone są poszukiwania w gazetach, politycznych, w czasopiśmie zawodowych i innych za koniecznymi wiadomościami. Nauka w szkole doksztalcającej kupieckiej nie może być oderwaną od życia zawodowego, a raczej być jego wykładnikiem i pomocnikiem. Ścisły stosunek z kupiectwem, nieraz z byłymi uczniami użyźni trudną pracę naszą, dając nam cenne wskazówki.

Jak wiadomo, kultura kupiecka mało jeszcze rozwinięta w Polsce, potrzebuje wzorów i podniet z krajów o wysokim jej poziomie. Należy się więc informować o postępach w różnych dziedzinach nie tylko nauk ale i sztuki komercyjnej zagranicą. Obowiązkiem szkoły jest pracować nad udoskonaleniem sztuki sprzedawania, reklamy, jednym słowem nad podniesieniem kultury kupieckiej. Jak wdzięcznie przy-

muje rozumna część uczniów takie dążenia (np. przeprowadzanie fikcyjnych sprzedaży w klasie oraz krytykę sprzedawcy) możemy potwierdzić.

Niestety są też uczniowie nierozumni i wprost złośliwi w szkole. Są to po części chłopcy bez wychowania lub z złem wychowaniem domowym. Często przełożeni w handlu małe stawiają im zadania, pobłażają ich lenistwu i niedbalstwu, a więc nie wpływają na nich wychowawczo. Tacy uczniowie lekceważą sobie nie tylko pracę w sklepie lub kantorze, ale również i w szkole, opuszczają lekcje bez uniewinnienia się, a o ile przybędą na lekcje nie korzystają z owoców pracy szkolnej, a co gorsza, utrudniają nauczycielowi normalną naukę. Wychowanie i kształcenie takich uczniów jest bardzo trudne i wprost beznadziejne, o ile firma nie popiera zarządzeń szkoły.

Trudności, znajdujemy wiele na drodze pracy naszej. Ścisła współpraca i częste porozumienie się z firmą lub rodzicami ucznia w sprawach wychowawczych może nam wiele pomóc. Niestety nie wszyscy uczniowie doceniają znaczenia świadectwa ukończenia szkoły, co by napewno miało miejsce, gdyby wymagano w handlu świadectwa uzdolnienia. Miałyby to i ten zbawienny skutek, że wszyscy uczniowie staraliby się ukończyć cały kurs szkoły, przyjmowanoby uczniów młodszych w naukę i frekwencja szkoły byłaby regularniejsza, a w skutku większość uczniów osiągnęłaby cel szkoły do kształcącej kupieckiej, co dziś niestety niema miejsca.

WŁADYSŁAW KŁOSOWSKI — BYDGOSZCZ.

Wyszkolenie zawodowe młodzieży pracującej w rolnictwie.

Wobec zbliżającej się ustawy o powszechnym dokształceniu młodzieży pozaszkolnej, nie od rzeczy będzie, zastanowić się już teraz nad wyszkoleniem zawodowym młodzieży, pracującej w rolnictwie.

Zawodowym kształceniem młodych rolników zajmują się szkoły rolnicze różnych typów. Ze względu na to, że kształcą one tylko bardzo nikły procent ogólnej liczby zajętej w rolnictwie młodzieży, nie spełniają zadania, przewidzianego

w projekcie wyżej wspomnianej ustawy. Chodzi tutaj bowiem o doksztalcenie ogółu młodzieży, nie tylko jednostek, które mają po temu dogodność i środki na zwiedzanie specjalnych szkół zawodowo-rolniczych.

Chcąc objąć ogół młodzieży rolniczej i dać jej możność uzupełnienia swych wiadomości tak ogólnych jak i zawodowych, należałoby w każdej większej wiosce urządzić szkołę doksztalającą. Uczni napewno by nie zabrakło, gdyż większość młodzieży wiejskiej pracuje przecież w rolnictwie, bądź to na własnym gruncie, bądź też na roli właściciela posiadłości ziemskiej. Trzebaby jednakże stworzyć oddzielne klasy dla jednych i drugich, a to z przyczyn, których nie chciałbym tutaj bliżej określać. Wymogi obu kategorii są zresztą pod względem naukowym tak odmienne, że klasyfikacja taka dałaby się w zupełności usprawiedliwić. Pominąwszy już większe zainteresowanie u młodzieży włościańskiej dla przedmiotów ogólnoksztalcących, potrzebują oni też obszerniejszy program nauki zawodowej (ksiązkowość — statystyka i t. p.). Uwzględnienie w programach naukowych przedmiotów ogólnoksztalcących byłoby konieczne dla wszystkich. Zwłaszcza po wioskach, gdzie pracuje się zwykle od świtu do zmroku, sposobność do zajmowania się strawą duchową jest tak ograniczona, że prawie wszystkie w szkołach poprzednich nabyte wiadomości idą szybko w zapomnienie. Nie dziw, że wtedy ktoś inny musi wypisywać deklaracje podatkowe, pisywać reklamacje i różne inne jeszcze sprawy załatwiać. Doświadczenie bowiem uczy, że to utrwała się w naszej pamięci, co częściej powtarzane bywa. Dlatego też należałoby dać tej młodzieży sposobność do pisania, czytania i obliczania w ramach potrzeby każdego przeciętnego obywatela.

Dalszą bardzo ważną sprawą to uświadomienie tej młodzieży jako członków gminy i społeczeństwa. W tym względzie dużo, bezwzględnie za dużo ciemnoty panuje właśnie wśród mieszkańców wsi. Zatem nauka obywatelska oddałaby tej młodzieży niezmierne przysługi. Stwarzałaby z niej ludzi światłych, o własnych poglądach i o własnej inicjatywie w sprawach społecznych, co ze względu na ustrój demokratyczny naszego państwa jest kwestją o bardzo doniosłym znaczeniu.

Z nauką obywatelską możnaby łączyć naukę pożycia. W tym kierunku bowiem zaobserwujemy nawet tam, gdzie byśmy tego wcale nie przypuszczali, wielkie braki, które

przyczyniają się w znacznej mierze do obniżenia naszego kulturalno - społecznego poziomu. Pewna ogłada zwyczajów i obyczajów jest niezbędna i umożliwia znośniejsze warunki współżycia rodzinnego i społecznego.

A teraz przejdę do nauki zawodowej. Powinna ona obejmować wiadomości a) z uprawy roli, b) hodowli zwierząt domowych, c) ogrodnictwa. Dla czerpania wiadomości z tych dziedzin mają co prawda rolnicy gazety zawodowe — są zorganizowani w Kółka rolnicze pod protektoratem izb rolniczych. Ależ czy to wystarcza? Mojem zdaniem nie. Żywe słowo, dobry przykład, demonstracje więcej znaczą, aniżeli teoretyczne rozprawy na łamach pism zawodowych, w dodatku często bardzo na tematy, które gospodarza małego i średniorolnego należycie zainteresować nie mogą.

To też na ogół zauważyć można dość nikłe postępy w rozwoju produkcji rolnej tak pod względem płodów ziemnych, jako też hodowli inwentarza żywego — a o polepszeniu się ogrodnictwa wiejskiego nie warto wcale wspominać.

Co się tyczy uprawy roli, to ten młody pracownik rolny wie, jak i kiedy pole zorać — o jakiej porze siać i plony zbierać, bo widzi te prace w powtarzającym się toku od całego szeregu lat. Ależ, czy on się też zastanawia jako człowiek rozumem obdarzony nad tem, dlaczego to tak, a nie inaczej załatwiane być powinno. — Czy on zna dostatecznie wpływy klimatyczne i atmosferyczne na uprawę roli i porost roślin? — Czy on jest obeznany z nawozami i racjonalnem stosowaniem tychże? — Czy on zna należycie budowę i wymagania poszczególnych zbóż i warzyw? Wątpię bardzo, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tu potrzeba systematycznej nauki, z fizyki, chemji — przeprowadzanie doświadczeń, choćby w małym stylu, aby temu młodemu rolnikowi oczy otworzyć na wszystko, na co on często patrzy, bez zgruntowania przyczyny i skutków wpadających mu w oko zjawisk.

Rolnik stosujący skrupulatnie praktyki ojca działa mechanicznie, jest tylko narzędziem, a nie gospodarzem, który powinien badać, obserwować, brać pod rozwagę doświadczenia swoje i sąsiada — jednym słowem powiedziawszy, uprawiać swój zawód rozumnie i z postępem. — I tutaj szkoła zawodowa — doksztalająca mogłaby rzucić dużo dobrych ziarn

na niwę młodzieży rolnej, żadnej wiedzy, dobrej rady, a przede wszystkim wzorowego i pociągającego do naśladowania przykładu.

Oдноśnie do hodowli bydła pozwolę sobie zaznaczyć, że z wyjątkiem kilku większych majątków, uwypuklają się u mało- i średniorolnych bardzo małe i zbyt powolne postępy. Na czym to polega? Brak należytego uświadomienia jest jedyną przyczyną. Za mało są znane korzyści, płynące z hodowania dobrej rasy i racjonalnego odżywiania inwentarza. Należałoby więc wzbudzić w młodzieży rolnej większe zainteresowanie dla hodowli takiego inwentarza, któryby był prawdziwą ozdobą obory rolnika. Szkoły, jakoteż kursy rolnicze czynią swoje w tym kierunku. Czy jednakże zawsze osiągają swój cel? Chciałbym twierdzić, że bardzo rzadko, a to dlatego, że ten młodzieniec za mało znajduje w swoim późniejszym otoczeniu zachęty i dobrych przykładów. Postanowienia, jakie zabrał ze szkoły rolniczej, słabną i giną z czasem dla braku zrozumienia i inicjatywy wśród współzawodników swej miejscowości. Często tu brak środków i znajomości korzystnych źródeł zakupu są przeszkodami w urzeczywistnieniu dobrych zamierzeń.

I tutaj mogłaby szkoła dokształcająca dużo dobrego zdziałać, wnosząc więcej światła właśnie w tę gałąź pracy i ściśle z nią związany przemysł rolny, przekonując wszystkich, że nie jednostka, lecz ogół cały skuteczniej postępować może — że wzajemna pomoc, a nie zazdrość i nienawiść, jest konieczną do osiągnięcia takich celów, do których jednostki nieraz napróżno dążą.

Wreszcie jeszcze słów kilka o ogrodnictwie. Przeważna część naszych wiosek przedstawia przechodniowi litość budzący obrazek. Zamiast praktycznie i estetycznie urządzonych sadów i kwietników, będących najlepszą ozdobą zagrody wieśniaczej, widzi się tam dziczki w nieładzie porosłe — ogrodzenia często wstrętnie polatane, lub zupełnie rozsypane — zamiast kwiatów wnoszą się bujnie najpospolitsze chwasty, a przede wszystkim znajomości pożytku choć małego, lecz w porządku utrzymanego sadu. Przecież piękny ogród koło chaty to nie tylko źródło zysków materialnych — miejsce spoczynku po całodzienniej, znoonej pracy, to miejsce krzepiące ducha stroskanego w walce nieustannej o chleb i przyszłość. — Tu konieczna jest gruntowna zmiana ku lepszemu. Szkoła

dokształcająca znalazłaby tutaj wdzięczne bardzo pole działania. Potrzebaby tylko kawałek gruntu i cośkolwiek pieniędzy, któreby gmina w budżet roczny w tym celu wstawiła. Założenie szkółki drzew owocowych, hodowanie kwiatów przez nauczyciela miejscowego — szczepienie, utrzymywanie wzorowego porządku w ogrodzie szkolnym, urozmaiconym może kilkoma barwnymi ulami — jednym zdaniem, wzorowo przez szkołę dokształcającą prowadzony sad zachęciłby bez wątpienia wszystkich i przekonałby łatwo o wielkiem znaczeniu sadu umiejętnie pielęgnowanego.

Czy w dawniejszych czasach tak nie było? — Tak! — przecież przy każdej niemal szkole wiejskiej znajdowała się szkółka drzew, gdzie każdy mógł po niskich cenach dobre gatunki drzew i krzewów owocowych nabywać. Każdy nauczyciel był pozatem praktycznym bartnikiem, od którego uczyli się miejscowi obywatele. Dzisiaj jest inaczej.

Już Niemcy w kilka lat przed wojną skreślili bartnictwo z programu naukowego seminarjów nauczycielskich i ograniczyli do minimum naukę pomologii, tudzież praktyczne hodowanie warzywa i kwiatów, ażeby nauczyciel oddawał się wyłącznie pracy germanizacyjnej dzieci polskich i jaknajmniej stykał się z ludnością miejscową. Obecne stosunki polityczne i gospodarcze wymagająby rozszerzenia okrojonego w powyższym kierunku programu naukowego wyżej wspomnianych zakładów naukowych.

Naszkicowany tylko w niniejszym artykule program dokształcających szkół dla młodzieży pracującej w rolnictwie, dałby się naturalnie w miarę sprzyjających okoliczności tak po stronie nauczyciela jakoteż uczniów, mniej lub więcej rozszerzyć. Umiejętne kierowanie temi właśnie szkołami, to rzecz nie tak łatwa, wymagająca dużo taktu pedagogicznego. Z drugiej strony osiągnięcie w zarysie wytkniętych celów, to zadanie wielce zaszczytne i kulturalne. Rzecz jasna, że nauczyciel sam nie podoła tej pracy. Zainteresowane tą kwestją czynniki muszą z nim współpracować. Zalecałoby się bardzo, aby izby rolnicze już teraz przyszły nauczycielstwu po wioskach i małych miastach z pomocą, urządzając płatne kursy ogrodnictwa, bartnictwa, dalej zwiedzaniem wzorowo prowadzonych gospodarstw rolnych, zasilaniem bibliotek szkolnych w dobre podręczniki zawodowe, wreszcie domaganiem się u M. W. R. i O. P. o przeznaczenie więcej czasu na skasowane wzgl. uszczuplone zajęcia praktyczne w seminarjach nauczycielskich.

Władze szkolne powinny na wieś posyłać tylko takie siły, które czują pewne zamiłowanie do przyrody i życia wiejskiego, a nie takie, które tylko z targów miejskich znają hodowane w gospodarstwach rolnych zwierzęta domowe. Tylko nauczyciel interesujący się gospodarką wiejską, łatwiej zżyje się z otoczeniem, lepiej wniknie w stosunki swej gminy, oceni je należycie i z pożytkiem pracować będzie dla dobra powierzonej mu młodzieży rolnej, a temsamem przyczyni się do podniesienia poziomu rolnictwa jako najważniejszego dla naszego Państwa źródła dochodu i egzystencji.

Postulaty

Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Doksztalających Szkół Zawodowych do projektu ustawy o publicznych szkołach doksztalających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

I. Przemysł dzisiejszy domaga się form nowoczesnych, wysokiej i stałej skali wytwórczej, wobec tego staje się zagadnienie doksztalania zawodowego młodzieży obu płci zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle, handlu i rolnictwie coraz więcej palącym. Jest ono niezbędne jako czynnik podnoszący ekonomiczny i kulturalny rozwój Państwa.

II. Doksztalające szkoły zawodowe są szkołami komunalnymi. Winny one być urządzone w całym Państwie i utrzymywane przez samorzady pod kontrolą państwowych władz. Skarb Państwa bierze na siebie $\frac{1}{3}$ budżetem szkoły przewidzianych wydatków. Państwo samo może również doksztalające szkoły zawodowe urządzać i je utrzymywać. Szkoły te są państwowymi doksztalającymi szkołami zawodowymi.

III. Organizacja doksztalającej szkoły zawodowej opierać się musi na ustawie o publicznych doksztalających szkołach zawodowych dla młodzieży zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle lub handlu i na istniejących sprawę tę dotyczących ustawach Ministerstwa Handlu i Przemysłu oraz Ministerstwa Opieki i Pracy Społecznej.

IV. Program nauki określa Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Winien on rozciągnąć się na rysunkowość, naukę o materiałach, surowcach, towaroznawstwo, technologię, kalkulację i rachunkowość zawodową,

korespondencję zawodową, księgowość i naukę o obywatelstwie, wreszcie na ćwiczenia gimnastyczne. Wymienione przedmioty są wszystkie przedmiotami zawodowymi.

V. Nauka o publicznych kształcących szkołach zawodowych obejmuje od 240 do 360 godzin rocznie. Szkoła liczy 3 klasy, I, II i III. Dla uczniów z słabszym przygotowaniem tworzy się klasy przygotowawcze. Nauka winna być rozłożona na czas od godz. 8 do 1 przed południem i od godz. 15 do 18 po południu. Popołudniowa nauka może trwać najpóźniej do godz. 20. Językiem wykładowym jest język polski.

VI. Większe kształcące szkoły zawodowe powinny posiadać koniecznie własny gmach szkolny z przynależnościami, być wyposażone w warsztaty doświadczalne, laboratorja i biblioteki szkolne. Mniejsze kształcące szkoły zawodowe powinny rozporządzać własnymi klasami z odpowiednim urządzeniem. Warsztaty doświadczalne i laboratorja mają służyć także do dalszego kształcenia czeladników i mistrzów w stałych kursach wieczornych.

VII. Nauczycielami w kształcących szkołach zawodowych mają być w przyszłości siły nauczycielskie z pedagogicznym i technicznym wykształceniem. Zawodowcy winni uzupełnić swoje wykształcenie w kierunku pedagogiczno-psychologiczno-metodycznym. Natomiast pedagodzy winni uzyskać wykształcenie techniczne.

W tym celu należy urządzać przy politechnice lub szkołach zawodowych o wyższym poziomie jednoroczne kursy. Nauczyciele z pedagogicznym wykształceniem winni wykazać się praktyczną nauką w pewnym zawodzie. W końcu zdają egzamin i otrzymują dyplom do nauczania w kształcących szkołach zawodowych.

VIII. Nauczyciele, którzy uczą już conajmniej 3 lata w kształcącej szkole zawodowej, są siłami stałymi, powołanymi przez państwowe władze szkolne na te stanowiska bez żadnych zastrzeżeń, ukończyli conajmniej 30 rok życia, kształcili się praktycznie jeden rok w jednym ważnym zawodzie i uzupełnili swoje wykształcenie w kierunku zawodowym w różnych kursach, pracowali w czasach przejściowych w bardzo trudnych warunkach i podnieśli pracą swoją poziom szkoły, należy uznać za nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami.

IX. Zważywszy, że praca w kształcącej szkole zawodowej jest nader trudną należy uposażenia nauczycieli tychże szkół zrównać z poborami nauczycieli szkół średnich zawodowych.

X. Kontraktowych nauczycieli należy odpowiednio przygotować do nauczania w doksztalcającej szkole zawodowej w rocznych specjalnych kursach zawodowych przy wyżej wymienionych zakładach naukowych o których mowa w postulacie VII.

XI. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe należy uregulować według stałych norm, stosowanych w szkołach średnich zawodowych.

XII. Dobrze zorganizowanych doksztalcających szkół zawodowych nie należy rozdrabniać na małe prywatne szkoły cechowe, gdyż nie zawsze sprostają one trudnemu zadaniu tej szkoły, szczególnie w dziedzinie wychowania.

XIII. Obowiązek uczęszczania młodzieży do doksztalcającej szkoły zawodowej trwa od wstąpienia w naukę aż do ukończenia nauki praktycznej, czyli do zdania egzaminu czeladniczego. Pracodawcy winni dbać o regularne uczęszczanie młodzieży do doksztalcającej szkoły zawodowej. Zmudy, powstałe zarówno z winy ucznia jak i z winy pracodawcy, podlegają grzywnie.

XIV. Fundusze zebrane z kar pieniężnych winny być użyte na zakup przyborów i środków naukowych dla pilnych niezamożnych uczniów.

XV. Na czele publicznej doksztalcającej szkoły zawodowej stoi dyrektor względnie kierownik.

XVI. Każda doksztalcająca szkoła zawodowa winna posiadać komisję doksztalcania zawodowego czyli Radę Opiekuńczą. W skład jej powinno wchodzić 5 do 11 osób, reprezentujących miejscowe władze samorządowe miejskie lub wiejskie, rzemiosło, przemysł lub handel, szkołę samą, państwowe władze szkolne II instnacji, wojewódzkie władze przemysłowe i wojewódzkie władze samorządowe i Izbę Rzemieślniczą.

Protokół

zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Doksztalcających Szkół Zawodowych w Poznaniu dnia 9-go maja 1926 r.

(Zatwierdzony do druku na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 27-go czerwca 1926 r.)

(Dokończenie)

Na propozycję p. prezesa przesunięto punkt 8 na miejsce punktu 7. Dlatego w dalszym ciągu obrad sekretarz Stow. p. Małecki dał w szczegółowym sprawozdaniu pogląd na całoroczną działalność Stowarzyszenia. Po wyczerpującym scharakteryzowaniu pracy poszczególnych okręgów i kół stwierdził, że dzięki intensywnym wysiłkom wyniki dwuletniej pracy organizacyjnej są świetne. Sprawozdanie kasowe i bilansowe dał skarbnik Stow. p. Dobrogowski. Na wniosek prezesa p. Krakowskiego polecono komisji rewizyjnej pp. Boruckiemu i Hyszerowi zbadanie ksiąg kasowych. Zanim komisja ta przygotowała swoje sprawozdanie, uchwalono następujące wnioski Zarządu Głównego:

1. Proponuje się zmianę § 1 Statutu Stowarzyszenia na: Stowarzyszenie nosi nazwę: „Stowarzyszenie Nauczycieli i Przyjaciół Doksztalcających Szkół Zawodowych. Stowarzyszenie zapisane.“ przyjęto z 1 głosem sprzeciwu.

2. Walny Zjazd Delegatów zatwierdza na rok 1926 i 1927 dotychczasową składkę w wysokości 1-go złotego miesięcznie. Przyjęto jednogłośnie.

3. § 14 Statutu Stowarzyszenia zmienia się w następujący sposób: Z składek miesięcznych przypada 50% na potrzeby Zarządu Głównego. 10% Zarządu Oddziału Okręgowego i 40% na potrzeby Zarządu Koła Powiatowego. Przyjęto jednogłośnie.

4. Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że dotychczasowa gospodarka finansowa Zarządu Głównego na podstawie § 15 Statutu okazała się realną, dając wynik zadowolający i umożliwiając Zarządowi Głównemu dalszy rozwój organizacji naszej. Delegaci Śląscy przemawiali w dyskusji przeciw, jednakże wniosek przyjęto 17 głosami przeciw 14.

5. Wszelkie inne wnioski dotyczące zmiany Statutu Stow. przekazuje się do rozpatrzenia osobnej komisji statutowej, której skład wyłoni się na dzisiejszym Walnym Zjeździe. Nowo wybrana komisja statutowa przedstawi zmiany statutu na przyszłym walnym zjeździe do zatwierdzenia. Przyjęto jednogłośnie.

6. Walny Zjazd Delegatów uchwała opodatkować jednorazowo członków w wysokości 2 zł na stworzenie funduszu redakcyjnego. Przyjęto jednogłośnie.

7. Roczny Walny Zjazd Delegatów powołuje większością głosów na prezesa Poznańskiego Oddziału Okręgowego p. Obera, na sekretarza p. Hoffmanna i na skarbnika p. Hyszera. Mandat wybranych członków Zarządu Oddziału Okręgowego trwa jeden rok. Przyjęto jednogłośnie.

Z wniosków Koła Gniezno skreślono 1, 3 i 5 jako już załatwione.

Przekazano Poznańskiemu Zarządowi Okręgowemu do załatwienia:

- a) Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd do interwencji w Kuratorjum, aby czas trwania lekcji wyznaczono na 45 minut i co dwie godziny przerwy po 10 minut. Lekcje dotychczasowe po 55 i 60 minut przemęczają uczniów i nauczycieli, wskutek czego nie dają pożądaných wyników.
- b) Listy płatnicze i pieniądze za nadliczbówki powinny być wysłane wprost do kierowników szkół i to punktualnie najpóźniej do 3-go każdego miesiąca, a nie przez Magistraty, ponieważ na tej drodze okrzęnej powstają bolesne często zwłoki.

Koło Ostrów stawiło 3 wnioski, z których pierwsze dwa wycofało, a trzeci jednogłośnie uchwalono.

Koło Ostrów domaga się, aby przy Głównym Zarządzie w Poznaniu utworzono sekcję przygotowania podręczników dla Doksztalających Szkół Zawodowych, gdyż podręczniki używane obecnie są częściowo nie odpowiednie. Z drugiej zaś strony dążyć należy do ujednoczenia i dostosowania programów do poziomu szkół, aby przy przechodzeniu uczniów z jednej szkoły do drugiej nie było tak rażących różnic.

Koło Inowrocław stawiło 3 wnioski, z których uchwalono jednogłośnie pierwszy: Koło Powiatowe proponuje, by Zarząd Główny wpłynął na Magistraty, aby pieniądze za zmuły były przeznaczone do dyspozycji pp. kierowników na zakup książek, przyborów do rysunków i t. p. 2 uchwalono przekazać komisji statutowej do rozpatrzenia: Koło Powiatowe zaleca zmianę statutu przez dopisek pod § 3 dochodzenia prawnego w razie pokrzywdzenia członków organizacji.

Z wniosków Okręgu Śląskiego, skreślono: 1, 2, 4, 5, 7, 8, 9, 10, 11 i 12, a jednogłośnie przyjęto 3 i 6. Wniosek 6: nauka w szkołach doksztalających winna być organizowana w ten sposób, by uczeń poświęcił jeden cały dzień tygodniowo szkole. Wniosek 3: Walne Zebranie Delegatów proponuje, by ogólny doroczny Zjazd Delegatów odbył się w Ostrowie w czasie wakacji wielkanocnych. W końcu przyjęto jednogłośnie wniosek nagły pp. Małecki, Ober, Beil i Gacek.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej przez p. Boruckiego i dyskusji nad sprawozdaniem członków Zarządu udzielono Zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Przy X punkcie obrad proponują dotychczasowy skład Zarządu Głównego pp. dyrektor Weimann i Rękosiewicz, co jednocześnie zostaje akceptowane. Jednakże p. Małecki funkcji sekretarza nie przyjmuje, zostaje proponowany p. Serwiński, który przejściowo w zastępstwie ten urząd przyjmuje na tak długi czas, aż Zarząd sobie stałego sekretarza przez kooptację dobraćze.

Skład nowego Zarządu jest następujący: Kol. Krakowski, prezes; Serwiński, sekretarz w zastępstwie; Małecki, zast. sekretarza; Dobrogowski, skarbnik. Jako ławnicy weszli do Zarządu Głównego kol.: Ober — Poznań, Rękosiewicz — Katowice, Rudawski — Ostrów, Jakubowski — Gniezno, Jonik i Patka — Królewska Huta, dyrektor Weimann — Bydgoszcz, Dominikowski — Grudziadz.

Prezesem komisji rewizyjnej wybrano p. Boruckiego, reszta członków wejdzie w jej skład przez kooptację.

Do ścisłego komitetu redakcyjnego wybrano kol. Małeckiego, Skowrona i Serwińskiego.

Przewodniczącym komisji gospodarczej został kol. Hypszer, a komisji rozjemczej kol. Warmiński. Droga kooptacji dopełni się skład obu komisyj. W wolnych głosach zalecał kol. Beil opodatkowanie członków 50 gr miesięcznie na fundusz prawny, co polecono Zarządowi Głównemu do rozpatrzenia.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. prezes Krakowski zamknął obrady Zjazdu. (—) Serwiński, protokulista.

Komunikat Zarządu Głównego.

Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia uchwalił w dniu 9 maja r. b. zmianę niektórych paragrafów statutu Stowarzyszenia a mianowicie co do nazwy Stowarzyszenia i rozdziału składek. Po zatwierdzeniu powyższych poprawek podamy je Szanownym Członkom do wiadomości.

Równocześnie zwracamy uwagę Szanownych Członków na fakt, że Zarząd Główny ma do wykonania cały szereg prac organizacyjnych, a w szczególności regularne wydawanie miesięcznika „Szkoła Zawodowa“ i utrzymanie biura Zarządu Głównego, do czego konieczne są odpowiednie fundusze. Kwota, przypadająca na kasę Zarządu Głównego, z której opłacać musimy wymienione wydatki, jest stosunkowo małą. Wystarczy ona jednakowoż wtedy, gdy Szanowni Członkowie nie będą zalegali z uiszczaniem się składek miesięcznych oraz wtedy, kiedy całe nauczycielstwo, pracujące przy doszkalających szkołach zawodowych, poprze nas w naszych dążeniach. Z tych to powodów prosimy o bezwarunkowe i punktualne przekazywanie składek miesięcznych na konto w P. K. O. Poznań *najpóźniej do 10-go każdego miesiąca*. Zarazem przypominamy Szanownym Członkom uchwałę Walnego

Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia z dnia 9 maja r. b. w sprawie jednorazowej daniny na stworzenie funduszu redakcyjnego w wysokości 2,— zł od członka. Stwierdzamy, że wielka część szkół dotychczas nie spełniła swego obowiązku. Jeszcze raz więc zwracamy się do Szanownych Członków, by zechcieli zastosować się do uchwał W. Zjazdu i nie utrudniali pracy Zarządowi Głównemu.

Poznań, dnia 20 września 1926.

(—) *Krakowski*, prezes.

(—) *Staniszewski*, sekretarz.

Biuro Porady Zawodowej

Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych
pod protektoratem Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych
w Poznaniu, plac Sapieżyński 9.

Kwestja podniesienia wydajności pracy w produkcji krajowej staje się w miarę rozwoju państwa coraz więcej aktualną. Podniesienie wytwórczości zależy w wielkiej mierze nie tylko od kwalifikacji zawodowej producenta, lecz również i od jego uzdolnień indywidualnych. Wybitną rolę w życiu gospodarczem państwa odgrywa rzemiosło, które mimo trudnych warunków rozwija się coraz więcej. Jednym z najważniejszych czynników, popierający te dążenia w mieście Poznaniu, jest Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, który w swej działalności postawił sobie za cel podniesienie polskiego rzemiosła na jaknajwyższym poziomie. Związkowi temu zawdzięczać należy założenie Biura Porady Zawodowej.

Biuro Porady Zawodowej ma na celu:

- a) Segregację chłopców, opuszczających szkołę powszechną do zawodów praktycznych, odpowiednio do ich inteligencji i zdolności.
- b) Pośrednictwo pracy dla terminatorów rzemieślniczych.
- c) Badanie naukowe organizacji pracy, by wytwórczość stała się zdolną do konkurencji z zagranicą.

Oficjalne otwarcie Biura Porady Zawodowej nastąpiło w marcu b. r.

Założenie Poradni Zawodowej należy powitać z wielką radością i mieć nadzieję, że dozna ona intensywnego poparcia ze strony społeczeństwa i władz. Tylko bowiem w tym wypadku zdoła ona ze skromnych początków rozwinąć się w instytucję poważną, regulującą dopływ do poszczególnych zawodów i spełnić doniosłą funkcję społeczną uzgadniania interesów młodzieży z interesami zawodów.

Projekt powszechnego kształcenia w Francji

Niemieckie czasopismo zawodowe „Die Deutsche Berufsschule“ podaje projekt ustroju szkół kształcących we Francji, przedłożony izbie poselskiej do zatwierdzenia. Ze względu na obecną organizację polskiego szkolnictwa zawodowego, ustawa ta zasługuje na to, by jej przypatrzeć się bliżej. Podany projekt francuskiego ustroju, składający się z 29 artykułów, przedstawia się w jego głównych zarysach następująco:

Uczęszczanie do szkół kształcących jest dla chłopców i dziewcząt w wieku od 13 do 18 lat obowiązujące. Szkoły kształcące urządza się przy szkołach powszechnych i dzieli się ze względu na program nauki i wiek uczniów na dwa stopnie. Do szkoły pierwszego stopnia uczęszczają uczniowie we wieku od 13 do 15 lat i są zobowiązani pobierać przynajmniej 240 godzin nauki w roku. Do szkoły stopnia drugiego posyła się uczniów we wieku od 15 do 18 lat z obowiązkiem pobierania przynajmniej 120 godzin nauki rocznie. Do uczniów, którzy celu ujętego programem szkoły powszechnej nie osiągną, przedłuża się ich obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej o jeden rok. Każdy okręg urządza przynajmniej dwa kursy uzupełniające, jeden dla chłopców i jeden dla dziewcząt.

Personel nauczycielski składa się przy jednoklasowej szkole kształcącej z 2, a przy dwuklasowej z 3 sił.

Program nauki obejmuje w szkole pierwszego stopnia przedmioty wyższych klas szkoły powszechnej i dla dziewcząt naukę gospodarstwa domowego. Program szkoły drugiego stopnia obejmuje naukę przystosowaną do zawodu ucznia, oraz rysunki, higienę, naukę o obywatelstwie, początkową naukę estetyki oraz naukę gospodarstwa domowego dla uczenic.

Nauka odbywa się w czasie przedpołudniowym jak i popołudniowym. Początek nauki o 7-iej rano, koniec nauki o 7-iej wieczorem. Przed wakacjami wielkanocnymi odbywa się egzamin i wystawienie świadectw. Do egzaminu dopuszcza się tylko tych uczniów, którzy regularnie uczęszczali na naukę. Każda szkoła kształcąca posiada bibliotekę, boisko do gier i sportu, laboratorium, sprzęty do nauki gospodarstwa domowego i aparaty kinematograficzne.

Dochody na utrzymanie szkół doksztalających wpływają z rocznych subwencji rządowych i gminnych, składek pracodawców, fundacyj, zapomóg i kwest publicznych. Przełożeni gmin sporządzają co rok w październiku listę należących uczniów do szkoły doksztalającej i wręczają ją dyrektorowi szkoły 8 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Ostatnie artykuły projektu ustawy określają kary za zimydy. Rodzice wzgl. pracodawcy podlegają karze pieniężnej (6—10 franków), gdy uczeń opuści naukę bez uniewinnienia. Skoro pracodawca ucznia bez podania powodu na przeciąg $\frac{1}{4}$ godzin miesięcznych zatrzyma w pracowni, odpowiada za to karą pieniężną w wysokości 11—15 fr., a we wypadkach częściej powtarzających się w roku szkolnym 16—100 franków. Ł.

Nowe książki zawodowe

— **Wacław Szczęsny**: „Szkolnictwo Zawodowe Rzeczypospolitej Polskiej“. Nakładem „Naszej Księgarni“ Sp. Akc. Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. Warszawa, ul. Widok Nr. 22. Nadmierna ilość szkół średnich ogólnokształcących w Polsce, nierozważne posyłanie młodzieży naszej do gimnazyj, z której słaby tylko procent uzyskuje świadectwo dojrzałości, oto rzeczy naogół znane. Natomiast skierowanie jej do właściwych szkół zawodowych, by wyszkolić dzielnych rzemieślników, kupców i handlowców, to zagadnienia chwili obecnej. Książka p. Szczęsnego oddać może nietylko nauczycielstwu, ale przede wszystkim rodzicom, opiekunom i samej młodzieży wielkie usługi, ponieważ obrazuje: 1. Agrotechniczne szkoły i kursy. 2. Artystyczne szkoły i kursy. 3. Handlowo - kupieckie szkoły i kursy. 4. Kolejowe szkoły. 5. Miernicze szkoły. 6. Przemysłowo - techniczne szkoły średnie. 7. Preparandy nauczycielskie. 8. Seminarja nauczycielskie. 9. Szkoły wojskowe. Brak niestety dokładnego zestawienia doksztalających szkół zawodowych w których odbywa się tak ważne szkolenie naszej terminującej młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej. Nie możemy również pogodzić się z poglądem autora, że do szkół zawodowych należy skierować takich uczniów, „którzy nie zdradzają zbyt wielu zdolności i zamiłowania do łaciny, do teoryj matematycznych i gramatyki“.

— Franciszek Ober: „Obliczenia elektrotechniczne w przykładach i zadaniach“. Część I. Prąd stały. Nakład własny. Do nabycia: Poznań, ul. Wierzbicie nr. 66 i w księgarniach. Broszurka ta uzupełnia istniejące podręczniki elektrotechniczne, które na przykłady obliczeniowe zwykle niewiele miejsca pozostawiają. Wielka ilość metodycznie dobranych przykładów i zadań umożliwia i bez znajomości algebry łatwe rozwiązywanie zadań z elektrotechniki praktycznej oraz poznanie jednostek i zasad elektrotechniki. Użyteczna ta broszurka nadaje się do ćwiczeń rachunkowych i do nauki zawodowej elektrotechniki w doksztalcającej szkole zawodowej i stanowi dobrą podstawę przy przysposobieniu się do egzaminu czeladniczego dla elektromonterów. Broszurka p. Obera powinna się znaleźć w ręku każdego ucznia i montera elektrotechnicznego.

Różne.

Redakcja zapowiada w następnych numerach referaty o dotychczasowych programach i projektach programów dla Doksztalcających Szkół Przemysłowych w zestawieniu i krytycznym oświetleniu, oraz równoległe referaty wyczerpujące o nauce rysunków w Dokszt. Szk. Przemysłowych.

O nieznanym tutaj projektach do programów prosimy powiadomić jaknajwcześniej Redakcję naszą.

Z powodu nadmiaru referatów, a braku miejsca w niniejszym numerze zmuszeni byliśmy niektóre referaty o aktualnej treści odłożyć do następnego numeru.

REDAKCJA.

— Redakcja „Szkoly Zawodowej“ uprasza Szanowne P. T. Kierownictwa wszelkich kursów zawodowych o łaskawe bezzwłoczne podawanie tu dotąd (Poznań, Górna Wilda 77/79) wiadomości o kursach celem ogłoszenia. Pożądane najniezbędniej są dane o kierownikach kursu, miejscu, czasie, porze dnia i programie.

— Sprostowanie. Do artykułu prof. BŁACHOWSKIEGO p. t. „Szkolnictwo zawodowe wobec wyboru zawodu“ w nr. 1 zakradło się kilka błędów drukarskich, z których dwa najważniejsze prostujemy: Na str. 5, wiersz 22, od góry zamiast „przy odbiorze z szkoły zawodowej“ powinno być „przy obio-

rze szkoły zawodowej“; ostatni odsyłacz na str. 4 powinien być przeniesiony na str. 6, gdzie odnosi się do cytatu z Petit-pierre'a.

— **Na fundusz redakcyjny** miesięcznika naszego „SZKOŁA ZAWODOWA“ wpłacili:

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu 200.— zł; Doksztalająca Szkoła Zawodowa: Pleszew 18.— zł; Swarzędz 8.— zł; Barcin 4.— zł; Buk 8.— zł; Stęszew 2.— zł; Bydgoszcz kup. 12.— zł; Mosina 2.— zł; Wejherowo 24.— zł; Iwno 2.— zł; Wolsztyn 10.— zł; Kowalewo 2.— zł; Katowice 124.— zł; Lubocin 2.— zł; Rybniki 52.— zł; Wysoka 2.— zł; Ruda 20.— zł.

— **Doksztalający kurs języka nagielskiego.** Miejska Szkoła Handlowa w Poznaniu podaje swym b. uczniom i uczennicom do wiadomości, że doksztalający kurs języka angielskiego i korespondencji handlowej rozpocznie się z początkiem października. Wczesne zgłoszenia uprasza się wnosić do sekretariatu szkoły, który udzieli bliższych informacji.

— **Pierwsza szkoła w dziedzinie przemysłu drzewnego.** Przygotowanie kupców i personelu technicznego do handlu drzewem i ziemiopłodami odbywa się w Bydgoszczy pod opieką jedynej tutaj w Polsce giełdy drzewnej. Uczniowie, oprócz teorii przechodzą praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach. Jest to pierwsza szkoła w tej dziedzinie przemysłu.

— **Egzamin szoferski.** Wojewódzka komisja samochodowa, która ostatnio bawiła w Bydgoszczy, badała nowo zgłoszone pojazdy i odbyła egzamin szoferski. Na 57 zgłoszonych kandydatów do egzaminu 46 złożyło egzamin.

— **I ogólnopolski zjazd pracowników mleczarskich** odbędzie się 25 września w Rzeszowie w budynku państw. Szkoły Mleczarskiej.

— **Związek budowniczych instrumentów muzycznych** utworzył się w tych dniach w Poznaniu celem podniesienia tego przemysłu. Prezesem Związku został p. dyr. Stiller, dyrektor tutejszej Dokszt. Szkoły Przemysłowej.

— **Wynik wpisów do szkół doksztalujących.** Według zestawień kierowników szkół doksztalujących w Krakowie wpisało się dotychczas do tych szkół na rok szkolny 1926/27 znacznie mniej uczniów, aniżeli w ubiegłym roku szkolnym. Magistrat w Krakowie wzywa przeto majstrów rękodzielniczych i przemysłowych oraz kupców, aby do końca września

b. r. dodatkowo wpisali wszystkich uczniów do szkół kształcących, a to pod zagrożeniem zastosowania z całą surowością środków przymusowych, przewidzianych w ustawie.

— **Pogłoski o nowym kuratorze szkolnym na Śląsku.** Niektóre pisma podały wiadomość, że inspektor szkolny w Krakowie, dr. Michał Janik ma zostać kuratorem szkolnym na Śląsku. W sferach rządowych i politycznych na Śląsku zaprzeczają tej wiadomości.

— **Czwarty rok nauki kształcącej.** Z biegiem rozszerzenia ustawy odn. do obowiązku terminatora uczęszczania do końca terminu do Dokszt. Szk. otworzyła Dokszt. Szkoła Przemysłowa w Poznaniu bież. roku szkolnego 1926/27 nowy 4-ty rok nauki z dostosowanym programem dla poszczególnych zawodów, podzieliwszy zawody na 5 grup zawodowych, o czym podamy bliższe szczegóły w osobnym referacie.

Nowa szkoła zawodowa typu cukierniczego w Niemczech.

W mieście Bazylei w Niemczech założono nowy wyższy typ szkoły dla cukiernictwa pod technicznym kierownictwem p. Raitha, który już dawniej jako kierownik szkoły cukierniczej niższego typu dowiódł, że jest wysoce utalentowanym i posiada wyższy polot artystyczny dla wykonywania najszlachetniejszego dekoru cukierniczego we wykonaniu strojnego pieczywa stołowego, sylwetek czekoladowych i malarstwa kakaowego. Według trewirskiej „Konditor - Zeitung“ zasłynął on w prywatnym przedsiębiorstwie fabrykacyjnym, które ufundował był w tym celu po asoacji ze zamożnym kupcem szwajcarskim. Nowej szkole zawodowej nadał on własny kierunek. Uwzględnia on w programie szkoły swej utalentowanego cukiernika - piekarza, cukiernika fabrycznego i cukiernika kuchennego.

Program szkoły jego obejmuje: 1) Modernistyczne abecadła i garnirowanie, 2) malarstwo kakaowe, 3) Maniery napszczenia lane i w układzie owocowym, 4) Dekor tortowy, 5) Prace z marcepanu, 6) Nakładki i torty kształtowane, 7) Wystawy w okno, 8) Tabliczki nakładkowe na torty, 9) Modne wykłady owocowe, 10) Sylwetki czekoladowe, 11) Artystyczne piernikarstwo, 12) Garnitury z kremu maślanego, 13) Wyroby karmelowe, 14) Rysunki zawodowe. — Wobec podnoszącego się u nas cukiernictwa może znalazłby się dzielny fachowiec, który zainicjowałby kurs dla dekoratorów cukierniczych w łączności z tutejszą Szkołą Zdobniczą.



Ś. p. Sobiński

Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego

zginął tragicznie z ręki skrytobójcy. Śmierć jego wstrząsnęła do głębi całym społeczeństwem polskim, a szczególnie boleśnie dotknęła Nauczycielstwo całe. Cześć pamięci Zmarłego!

Sobiński padł ofiarą manji osobników kulturalnie niedojrzałych. Domysłowy zamiar skrytobójcy chybia celu, gdyż całe Nauczycielstwo staje tem usilniej zwartym szeregiem za osobą zmarłego. Azjatycki sposób załatwiania sprawy politycznej, a szczególnie sprawy rzekomo oświatowej, dowodzi krótkowidztwa politycznego, płytkości rozumowania i niskości poziomu umysłowego skrytobójców, którym nie pomoże żadna szkoła, ani żaden nauczyciel, lecz raczej stosowanie wobec nich rygoru i nadzoru tem surowszego ze względu na groźące objawy zbrodniczości.

Warto tutaj wspomnieć, że Poznańskie przeżywało za czasów pruskich znane, istotnie największe w świecie, prześladowanie w sprawach szkolnictwa, a jednak nie zginął śmiercią skrytobójczą żaden radca pruski, żaden wyższy urzędnik szkolnictwa, pomimo że ręką pruskiego nauczyciela targnęła się na niewinne dzieci polskie w sposób katowski za pacierz polski. Poznańskie walczyło o prawa swe raczej bronią godziwą, legalną; czy zyskało na tem, polecamy rozważyć osób o wyraźnym piętne ludzkim.



Ś. p.

Józef Zeyland

inspektor Dokszt. Szkół Przem. Okręg. Szkol. Poznańskiego.

zmarł dnia 25. 10 br. wieczorem podczas podróży wizytacyjnej na dworcu w Pogorzeli. Zmarły pełnił obowiązki swe urzędnicze sumiennie i gorliwie, zażywał zaufania u władzy swej przełożonej i poważania wśród kolegów swych i znajomych, był gorliwym obywatelem.

Niech odpoczywa w pokoju!

Ś. p. Z. urodził się 15. 3. 1868 r., uczęszczał do Szkoły Realnej w Poznaniu, później do Szkoły Przemysłu Artystycznego w Berlinie, pracował od kwietnia 1895 r. do października 1898 r. w Poznaniu w Dokszt. Szkole Przemysłowej pod dyrekcją radcy Speciera. Profesor Ewald powołał go do Berlina, stamtąd udałby się do Brandenburga nad Hawelą, gdzie pracował w prywatnej instytucji prof. Wredowa. Od 1. 4. 1919 do 1. 4. 23 r. pracował zmarły jako nauczyciel w Państw. Szkole Budowniczej w Poznaniu, od 1. 4. 23 r. do śmierci swej pełnił służbę inspektora Dokszt. Szkół Przemysłowych w Okr. Szk. Pozn.

W ostatniej wojnie stracił jedynego syna. Poza służbą państwową pracował zmarły gorliwie w towarzystwach przemysłowych i organizacjach narodowych polskich. Do śmierci dźmierzył godność prezesa Towarzystwa Starego Przemysłu w Poznaniu.

Prosimy wszelkie P. T. Władze i Organizacje Przemysłowe o zasilanie miesięcznika naszego płatnymi ogłoszeniami i rozpisaniem konkursami.

WYDAWNICTWO „SZKOŁY ZAWODOWEJ“
Poznań, ul. Górna Wilda 77/79.

MIECZYŚLAW RYDLEWSKI,
b. wizytator Dokszt. Szkół Przem.

O programach dla Doksztalających Szkół Przemysłowych.

Największą bolączką ustroju Doksztalających Szkół Przemysłowych są dla nich programy przedmiotów zawodowych. Naturalny zespół uczni przeróżnych zawodów, który układa się okolicami bardzo różnie, zależnie od tego, jaki zawód lub przemysł w danej okolicy przeważa, nastęrcza swoje trudności układowi dobrego programu dla danej szkoły.

Potrzeba bowiem w danej szkole większego zespołu uczni jednego zawodu, aby móc dać im wyłączny program specjalny gałęziowy, a więc przynajmniej uczni 30-tu, stanowiących jedną oddzielną klasę. Inaczej wypadnie niestety układać **programy grupowe**, przeznaczone dla uczni jednej grupy zawodów, tak zwanych pokrewnych, stanowiących szerszą przynależnością jedną branżę zawodów.

Grupy takie zawodów pokrewnych wypadnie nawet rozszerzyć przy frekwencji uczni mniej licznej, a szczególnie w miastach mniejszych. W najmniejszych zaś miasteczkach urasta to zadanie do największych trudności, gdzie uczni, reprezentantów rozlicznych zawodów ma szkoła wielu, natomiast z każdego zawodu zaledwie po dwóch lub trzech liczy. I tutaj właśnie potrzeba układowemu program nauki niezbędnie znajomości całokształtu programów nauki zawodowej, aby móc **dobrać** dla szkoły swej, tak zwanej jednoklasowej, jakitaki program nauki zawodowej. A dalej odgrywa przecież wielką rolę dobór sił nauczycielskich, zdatnych do tej roli, oraz ekonomja sił nauczycielskich, jakoteż i ekonomja finansowa, w stosunku do ogólnej liczebności klas.

Z powyżej powiedzianego wynika, iż w przeważającej ilości wypadków, poza grupami czystymi, będzie musiał wypaść program nauki zawodowej eklektycznie, wzorowany na całokształcie programów grupowych.

Dla ujednostajnienia teoretycznej nauki zawodowej, jest zatem niezbędną dla całego nauczycielstwa zawodowego w Polsce znajomość miarodajnych na razie i wypróbowanych programów nauki zawodowej. Za takie miarodajne programy, aczkolwiek nie ostateczne, należy nam uważać programy, zalecane przez Ministerstwo W. R. i O. P. oraz zalecane przez Kuratora. Te zatem programy przedewszystkiem wypadnie nam omówić na przedzie. Wiadomo, że tak w Poznaniu, jak i w innych miastach Rzeczypospolitej Polskiej, układają sobie starzy i rutynowani nauczyciele przedmiotów zawodowych programy nauki sami, przedkładając je w odpisach Dyrekcjom swym, względnie Kuratorjom, względnie Ministerstwu, nie odbiegając w założeniu niepotrzebnie od tamtych, lecz raczej asymilując swoje programy do tamtych. O takich specjalnie przykrojonych programach mówić będziemy pod punktem przedostatnim niniejszej rozprawy.

Wysuwając na początek programy urzędowe, nazwiemy je rubrami tychże, zestawiając kolejno chronologicznie.

Mamy przed sobą:

Poz. 1. Przepisy o urządzeniu i planach nauki w Doksztalających Szkołach Przemysłowych z roku 1920, wydane przez Kuratorjum O. Szk. Pozn.

Rubrum: № 14, II d 878/20 — na 7 do 8 godzin tygodniowo. (Podają one ogólny zarys programu trzystopniowego: niższy, średni i wyższy stopień.) (Dają przedewszystkiem dyrektywy do programów dla Dokszt. Szkół Przem. na prowincji i to: dla szkoły niższego i średniego typu.)

Poz. 2. Programy według projektu Min. W. R. i O. P. № R. 452/22. — na 3 klasy, na 12 godzin tygodniowo. (Zdetalizowane na wyżej zorganizowane i ugrupowane Doksztalające Szkoły Przemysłowe z kursem trzyletnim).

№ R. 101/23. — na 8 i 9 godzin tygodniowo. „Tymczasowy program zasadniczy nauki w szkołach zawodowych doksztalających“.

№ R. 165/23. „Tymczasowy program nauki rysunku i kreślenia zawodowego dla zawodu metalowego“.

№ R. 177/24. — Rozkład programu na 12 godzin i na 10 godzin tygodniowo.

№ R. 178/24. — „Tymczasowy program zasadniczy nauki w szkołach zawodowych doksztalających“.

Poz. 3. Ścisłejszy program nauki 3-letni dla Szkół Doksztalających Przemysłowych Okręgu Szkolnego Poznańskiego, wydany przez Kuratorium O. Szk. Pozn., Wydział Szk. Zaw. w lipcu 1924 r., oparty na poz. 1) „Przepisach o urządzeniu i planach nauki w Doksztalc. Szk. Przem. № 14, II d, 878/20“, a obejmujący ściślejszy program nauki i to:

- a) dla nauki obywatelskiej na 3 lata,
- b) dla rachunków na 3 lata,
- c) dla rysunków na pierwszy rok.

(Program ten uwzględnia specjalnie także Szkoły Handlowe.)

Poz. 4. Specjalne programy, stosowane w praktyce dla poszczególnych grup, odnośnie dla poszczególnych zawodów.

Poz. 5. Niektóre programy zagraniczne wzorowe do wzięcia pod uwagę.

Pominąwszy moment ten, że żaden z powyższych programów nie jest dostosowany do chwili obecnej z natury rzeczy samej jako program dawniejszy, nieuwzględniający nowych warunków ustawowych, które odrazu stworzyły rok czwarty nauki szkolnej, domagający się sprecyzowanego programu swego, to jednakowoż programy te posiadają braki własne.

Nie można nie uznać, że programy wykazują dużo wkładu pracy, jednakowoż przyznać trzeba, że programy nauki przeznaczone są w pierwszej linii dla uczącego nauczyciela, który ma w nich znaleźć łatwo przejrzysty szemat pracy dla siebie, i to szemat sprecyzowany. O żadnym z powyższych programów nie można powiedzieć, że spełnia zadanie swe wymagane.

Wprawdzie mówi się o zarysach programów, wydaje się dodatki szczegółowsze, nazywa się je tymczasowymi, przyznając niejako pomiędzy wierszami, iż nie są one wystarczającą. Duży wkład pracy wobec niezupełnego rozwiązania zadania świadczą dobitnie o jego trudności.

Zastrzegam się szczerze, iż w uwagach, które podnoszę, nie mam zamiaru urazić kogokolwiek, pragnę jedynie uwagami swymi uczciwie służyć sprawie samej. Są jednakowoż pomimo wkładu dużej pracy zawarte braki w programach, których było można uniknąć i to:

Szczególnie programy Ministerstwa przedstawiają wielką chaotyczność w dyspozycji i segregacji treści. Dla uczącego nauczyciela nie jest to łatwo przejrzystym szematem, już pod względem formy zewnętrznej, jeżeli się segreguje na „grupy” tak zawody, jako i przedmioty nauczania (conf. № R. 177/24.) i to: A. **Grupa** przedmiotów wspólnych dla wszystkich zawodów. B. **Grupa** przedmiotów ściśle związanych z poszczególnymi zawodami. — Byłoby wielkiem ułatwieniem przejrzystości dla nowicjusza, gdyby powiedziana np. bez urazy treści: A. **Rodzaj** przedmiotówi B. **Rodzaj** przedmiotów....

Taksamo w „Tymczasowym programie nauki rysunków” (conf. № R. 165/23.) podzielono znowuż na „grupy” rysunki zawodowe tak zwanej „grupy metalowców” dla: kotlarzy, ślusarzy-mechaników, ślusarzy-tokarzy, ślusarzy-instalatorów; na **grupy** tematów: A, B, C, D, E, F, G, gdzie możnaby było powiedzieć bez szkody dla segregacji: **zbiory** tematów i to: **zbiór** tematów A, **zbiór** B. i t. d.

Jeżeli już staniemy przy podziale zawodów na **grupy**, dzielimyż te grupy np. na **gałęzie** zawodów poszczególnych. Przechodząc od formy zewnętrznej do treści, widzimy, że ten podział zawodów na **grupy** jest we wszystkich programach bardzo wiotki, niepewny, nieśmiały prawie, niedostateczny.

„Tymczasowy program zasadniczy nauki w szkołach zawodowych dokształcających” (conf. № R. 178/24.) dzieli bowiem wszystkie zawody, jak sam powiada, pracujące w rzemiośle i w przemyśle na **trzy** zasadnicze **grupy**, w zależności od tego, w jakim zakresie dla poszczególnych grup zawodowych potrzebna jest znajomość rysunku i kreślenia: a więc grupa I ze szczególnem uwzględnieniem rysunku obejmować ma zawody, w których znajomość rysunku i kreślenia potrzebną jest w najszerszym zakresie, np. zawody: ślusarski, monterski, kowalski, modelarski, stolarski i t. d.; grupa II z uwzględnieniem rysunku obejmować ma zawody, w któ-

rych znajomość rysunku potrzebną jest w mniejszym zakresie, jak zawody: krawiecki, szewski, cukierniczy i t. p.; ostatecznie grupa III **nierysunkowa** obejmować ma zawody, w których rysunek nie jest potrzebny, jak np. masarski, piekarski i t. p. Według tegoż programu, uczniowie pracujący w handlu stanowią dalszą osobną **grupę**. Byłby to podział wszystkich terminatorów in gremio na **cztery grupy**. Jeszcze gorzej.

Tymczasem „Tymczasowy program zasadniczy nauki w szkołach zawodowych dokształcających“ (conf. № R. 452/22), który jest najlepiej zdetalizowany, dzieli wszystkich terminatorów, raczej naukę dla nich, na **pięć działów**: na 1) Dział techniczny; II Dział odzieżowy; III Dział zdobniczy; IV Dział spożywczy; V Dział handlowy.

Natomiast naukę dla jednego działu technicznego rozkłada na następujące **grupy zawodowe**: metalową, mechaniczno-precyzyjną, górniczo-hutniczą, elektrotechniczną, drzewną, budowlaną, chemiczną, włókienniczą, skórzaną.

Program ten stwarza zatem już **dziewięć grup** zawodowych dla jednego tylko działu zawodów.

Jestto zapewne wystarczający dowód niedostateczności i nieprzejrzystości programów tych.

Żaden program nie sili się na uznanie oddzielnej grupy dla zawodów graficznych z wielką szkodą dla tej rozległej grupy zawodów, szybko postępującej i bardzo urozmaiconej we własnych sposobach reprodukcji i we własnych rodzajach pracy, ręcznej i automatycznej, w sposobach barwnym i bezbarwnym. Musi być potrzebnym program taki zawodom, skoro uznano za potrzebne stworzenie wielkim sumptem specjalnej szkoły gałęziowej tejże grupy, to jest Szkoły Drukar-skiej we Warszawie.

Nasz nauczyciel przedmiotów zawodowych, chcący korzystać z powyższych programów, winien być w przygotowaniu swem fachowem bardzo samodzielny, bo praca jego skazana jest pod względem zastosowania programów urzędowych na wielki eklektywizm, iście uniwersytecki eklektywizm. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzemiosło a kwestja młodocianych robotników.

Rzemiosło polskie, które tak dzielnie pomagało do utworzenia wolnego Państwa Polskiego, którego poświęcenie w sprawach publicznych sięga dawnej tradycji Kilińskich, nie znalazło w odrodzonej Ojczyźnie należytego zrozumienia. Ciągłe panuje mniemanie, jakoby rzemiosło, które ma dzieje swoje owite we wspaniałą tradycję, sięgającą hen w odległe czasy średniowiecza, już się było przeżyło.

Dziś, według mniemań tych ma królować wszechwładnie przemysł wielki fabryczny, oparty na najnowszych zdobyczach techniki, rzemiosło zaś, słabe finansowo i niezdolne do walki konkurencyjnej z przemysłem, jest jedynie skazane na wegetację, na powolne, lecz pewne konanie. Ze temu sądowi hołduje większa część czynników we władzach ustawodawczych i wykonawczych, nic dziwnego. Rzemiosło nie ma własnego stronnictwa, któreby znało do korzenia potrzeby jego, lecz jest zdane na łaskę poszczególnych stronnictw, które zajmują się sprawami rzemieślniczymi tylko pobieżnie, jeżeli stosuje się to do ideologii stronnictwa, lub przed nowymi wyborami, aby sobie zjednać niezorjentowane dotąd masy rzemieślnicze. Pomoc ta, którą użyczają rzemiosłu poszczególne stronnictwa sejmowe, nie przynosi nigdy należytego pożytku. Przeciwnie nieraz bardzo wielkie szkody, czego najlepszym dowodem są te wszystkie ustawy, które wydano dla rzemiosła bez rzemiosła, to znaczy, uchwała się je dla rzemieślnika, nie zapytawszy się go o zdanie i bez żadnej znajomości stosunków rzemieślniczych. Jedną z najbardziej szkodliwych ustaw, jakie ukuto dla rzemiosła w ostatnich czasach, jest „Ustawa o przedmiocie pracy młodocianych“, którą ogłoszono w Dzienniku Ustaw z dnia 2-go lipca 1924 r. Ustawa ta narobiła swem pojawieniem się wiele zamętu w sferach rzemieślniczych, była zarazem powodem silnego rozgoroczenia, następnie licznych narad i wieców, oraz ustawicznych zapytań do mnie, jako syndyka Izby Rzemieślniczej, instytucji, która kieruje losami rzemiosła, mieszkającego w jej obwodzie. Ponieważ jednak ze stanowiska, w myśl regulaminu Izby, obowiązany jestem starać się o losy rzemiosła, w ustawach wydawanych przez nasz Sejm widzę tylko krzywdę i to wielką krzywdę i niesprawiedliwość, jaką się rzemiosłu wyrządza, przeto musimy żądać od naszych

wybrańców w Sejmie, aby w przyszłości więcej zajęli się sprawami rzemiosła, nie traktowali go po macoszemu, gdyż na to doprawdy nie zasługuje, wreszcie, aby wyrządzone raz już krzywdy starali się usunąć przez wniesienie odpowiednich nowel do wydanych już ustaw.

W ustawie o pracy młodocianych, już we wstępnych artykułach popełniono znaczne błędy, kiedy w poczet młodocianych zalicza się osoby od lat 18. Według mego zdania, o wiele racjonalniejszym jest założenie, zaliczające do młodocianych osoby, które ukończyły szkołę, czyli od skończonych lat 14. Ukończenie bowiem nauki szkolnej nie jest bynajmniej zwykłym wydarzeniem w życiu człowieka, przeciwnie, jest to moment bardzo ważny, który z jednej strony jest kresem lat dziecięcych, z drugiej zaś wstępem na szerszą arenę życiową, czyli de facto początkiem pracy zarobkowej. Tymczasem inaczej sądzą Panowie ustawodawcy. Według ich mniemania należy uczniowi po ukończeniu szkoły dać rok czasu do wytchnienia po okropnych tarapatach szkolnych. Dlatego też zaliczają jedynie osoby z ukończonym 15 rokiem życia do młodocianych i tym jedynie pozwalają pracować zarobkowo. Młodszy zaś mają siedzieć na łasce rodziców, lub wałęsać się bez żadnego zajęcia. (C. d. n.)

ST. MARKIEWICZ — GRUDZIĄDZ.

Szkolnictwo zawodowe w Polsce i system wychowawczy.

Wybór zawodu jest kwestją, której pobieżnie omówić nie można, zwracam tylko uwagę na to, że chcąc odpowiednio wykształcić dzieci nasze, musimy przedewszystkiem widzieć cel, do którego zdążać pragniemy. Gdyby wszyscy rodzice w stosownym czasie o tem pomyśleli, nie byłoby wśród społeczeństwa tylu ludzi wykolejonych i niezadowolonych, którzy tego, do czego są zdolni, nie umieją, poświęcając się często zawodom nieodpowiadającym im duchowo, ani umysłowo.

Większość rodziców pragnie widzieć w synach swoich przyszłych lekarzy, prawników, inżynierów, gotowi są poświęcić na ten cel wszystkie swe dochody, ponosząc ważne nieraz ofiary. Niestety, już po niewczasie przekonują się, że syn ich niema żadnego powołania ani chęci do studjów, wymagających specjalnego natężenia umysłowego, a poprostu

stworzony jest do rzemiosła lub handlu. Nic więc dziwnego, że dotychczas na tę ważną kwestję najmniej zwracano uwagi i **szkolnictwo zawodowe pomijano zawsze i wszędzie, traktując je dość lekceważąco**. Dopiero wtenczas, gdy w szkołach średnich ogólnokształcących noga się uczniowi powinie, rodzice decydują się posłać go do szkoły zawodowej.

Nie dziwię się wcale, że mylne to pojęcie w społeczeństwie naszym się utarło, boć od początku naszego Odrodzenia, władze ministerjalne za pierwszy cel swej działalności obrały zorganizowanie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, cały wysiłek i fundusze w tę stronę skierowały i przyznać trzeba, że rezultat wypadł pomyślnie. Dopiero w ostatnich czasach zwrócono uwagę na rozwój szkolnictwa zawodowego i praca ta posuwa się w szybkim tempie. Sieć szkolnictwa zawodowego rozszerza się po całej Polsce, z każdym rokiem otwierają się nowe zakłady naukowe, typy szkół stopniowo się wyjaśniają, i ustalają, programy dopełniają się coraz to nowymi przedmiotami i rzec można, że w krótkim czasie szkolnictwo zawodowe, podobnie, jak i ogólnokształcące, stanie na wysokości swego zadania. Kwestja to dla Państwa wielkiej wagi: jak bez zdolnych lekarzy, prawników, inżynierów trudno pomyśleć o prawidłowym rozwoju życia społecznego, tak **bez fachowo wykształconych przemysłowców i handlowców, dobrobyt Państwa nie da się osiągnąć**.

Zawodowe wykształcenie ludzi pracujących na polu przemysłowo-handlowem jest podstawą do podwyższenia kultury i polepszenia gospodarki krajowej.

Szkolnictwo zawodowe u nas dzieli się na trzy zasadnicze działy: a) przemysłowe, b) rolnicze, c) handlowe.

Szkolnictwo handlowe posiada u nas w Polsce uczelnie trzech typów: 1) 3-klasowa szkoła handlowa z programem nauk handlowo-ekonomicznych i przedmiotów ogólnokształcących w zakresie 4-tej, 5-tej i 6-tej klasy gimnazjalnej.

Przygotowaniem do tego typu szkoły są 3 klasy gimn. lub 6 względnie 7 klas Szkoły Powszechnej. Szkoła ta jest końcowym etapem wykształcenia handlowego. Wiadomości naukowe, osiągnięte w takiej szkole, dają w zupełności możliwość zajmowania stanowiska pracownika biurowego w bankach, jak również w firmach przemysłowo-handlowych (pomocnika, buchaltera, korespondenta, kasjera, inkasenta i t. p.);

2) 2-klasowe liceum handlowe z obszerniejszym programem nauk handlowo-ekonomicznych i przedmiotów ogólnokształcących w zakresie 7-cj i 8-mej klasy gimnazjalnej.

Przygotowaniem do tego typu szkoły jest 6 klas gimnazjalnych. Szkoła ta jest przejściowym etapem wykształcenia handlowego do wyższej uczelni.

3) Wyższa szkoła handlowa.

Jak widzimy, pierwszy typ szkoły handlowej jest najwięcej dostępnym dla szerszego ogółu społeczeństwa i w stosunkowo krótkim czasie, a tem samem przy minimum włożonego funduszu na wykształcenie młodzieży, daje możliwość wypuszczania w świat fachowo wykształcone kadry pracowników handlowych, obejmujących stanowiska intratne dla siebie i korzystne dla dobra społecznego.

Mylnem jest mniemanie, że stanowisko kierownicze dostępne jest dla ludzi z wyższem wykształceniem, — bynajmniej, w tym wypadku **najważniejszą** rolę odgrywają indywidualne zdolności danego osobnika, jak również **zalety jego charakteru**. W handlu jest to podstawowym czynnikiem do przyszłej kariery jednostki.

Wobec tego, jednym z najważniejszych zadań szkoły jest sprawa wychowania. Obowiązkiem przedewszystkiem rodziców, a następnie szkoły, jest przygotowanie należyte młodego pokolenia do pracy społecznej. Społeczeństwo patrzy bacznie i śledzi z zajęciem warunki, w jakich wychowuje się młode pokolenie. Ta młodzież — to przyszli obywatele, to naród, który prowadzić ma rozpoczętą pracę dziejową, to nadzieja żyjących, że zgromadzony szeregiem lat dobytek nie zginie marnie w niepewnych mrokach przyszłości.

Nic przeto dziwnego, że społeczeństwo śledzi z niepokojem kierunek wychowania młodzieży i pragnie, aby natura i system wychowania zbliżały się coraz więcej do tych ideałów, jakie wytworzyły postępy w metodzie wychowania kolejną rozmyślań, doświadczeń i badań.

Przytaczam tutaj zdanie wielkiego mistrza J. Śniadeckiego, który mówi, że „zadaniem wychowania jest równomierny rozwój i kształcenie wszystkich przyrodzonych władz ciała i umysłu dziecka, że tylko tą drogą postępując, szkoła idzie wedle praw, przez naturę wskazanych i, że postępując inaczej, psuje piękne dzieło stworzenia“.

Otóż rok za rokiem mija, systemy wychowawcze się zmieniają, a trudno policzyć głosy potępiające wadliwy system szkolny.

W czym tkwi przyczyna tego? Na razie trudno odpowiedzieć, lecz przypuszczam, że główną przyczyną tego anormalnego zjawiska jest brak ścisłego kontaktu między domem

a szkołą. **To, do czego szkoła swym systemem dąży, jest niekiedy w domu brutalną ręką najbliższych opiekunów niweczone.** Fakt smutny, lecz niestety prawdziwy.

Zadaniem wychowania jest kształcenie serca i umysłu dziecka: kształcenie pierwszego pozostaje obowiązkiem rodziców, drugiego wymaga się od szkoły. A więc i w tym wypadku dom i szkoła powinny znajdować się w ścisłym kontakcie i wszelka rozbieżność powoduje niedobre rezultaty.

Praktyczna strona wychowania szkolnego polega na wpajaniu w młodzież poczucia obowiązku i zamiłowania do pracy, wskazywaniu na każdym kroku, że jest to niezbędnym warunkiem życia, a cnotą człowieka poznawanie wartości gospodarczej i oszczędnego życia, przyzwyczajając młodzież do tego zawczasu.

Wreszcie staranne i odpowiednie rozwijanie ciała, umiejętnie przestrzeganie praw i systemów higieny dopełnić winno zadań wychowania szkolnego.

Przy fizycznem doskonaleniu młodzieży, obok gimnastyki i zajęć kształcących ruchy i siłę, nie można pomijać także gier i zabaw dostosowanych do wieku. Zrozumiałe z takich rozrywek zadowolenie i przyjemność wpływają korzystnie na młodzież, dając jej nastrój wesoły, ochoczość do nauki większą; te skutki znowuż powodują niezaprzeczalne przywiązanie i wdzięczność do swych wychowawców i czynią młodzież posłuszną i uległą we wykonaniu ich woli i nakazów.

Wychowanie szkolne, w szczególach umiejętnie i praktycznie dokonywane, **opierać się powinno na silnych zasadach religii i moralności**, tak przekonywująco wpajanych, ażeby one wrosły w duszę młodzieży.

W ten sposób pojętem i ściśle przeprowadzonem wychowaniem powinni kończący szkołę być udoskonaleni, ażeby, opuszczając ławę szkolną i wychodząc w świat szeroki, zdolali sobie zaradzić we wszelkich trudnych momentach życiowych, a idąc naprzód przez świat z wytkniętą dewizą: „prawdą a pracą“, stali się w przyszłości dzielnymi obywatelami kraju, których Ojczyzna nasza tak bardzo potrzebuje.

Ó lepszy materiał uczniowski dla rzemiosła.

Czas nauki szkolnej dla terminatorów przyjęty jest na 3 lata. To też program naukowy przewiduje dla wszystkich szkół doksztalcających stopień niższy, średni i wyższy z odpowiedniami przedmiotami naukowemi. Uczeń, który ukończy wszystkie stopnie z wynikiem choćby zadawalniającym, nauczy się prowadzenia książkowości zawodowej, pisywania listów handlowych i urzędowych, kalkulacji, rysunków zawodowych i wiele innych pożytecznych rzeczy, które do pomyslnego wyniku egzaminu na czeladnika i mistrza koniecznie są potrzebne. Rzemieślnik taki będzie umiał samodzielnie załatwiać wszelkie sprawy, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa swego, bez pomocy sąsiada i kursów specjalnych. Tak wyposażony we wiadomości niezbędne, powinien być każdy rzemieślnik, jeżeli chce się przyczynić do podniesienia rzemiosła i stanu rzemieślniczego.

Lata powojenne dużo w tym względzie grzechów popełniły. Wydawano bowiem dyplomy mistrzowskie ludziom, teoretycznie i praktycznie niedostatecznie wykwalifikowanym, co uwypukła się przez cały szereg lat w różnych, dla dobra rzemiosła niepożądanych skutkach. Postępowanie takie było jednakże konieczne i czyniło zadość sprawiedliwości, zwłaszcza tam, gdzie dopuszczano do egzaminów mistrzowskich postarzałych, dzielnych i doświadczonych w pracy warsztatowej polaków, którym władze niemieckie nie przyznały praw mistrzowskich. Atoli sądzę, że minął czas przejściowy. Żyjemy teraz na łonie własnej matki — mamy szkoły polskie. Niech zatem kandydaci na czeladników i mistrzów wykażą, w jakiej mierze korzystali z tych dobrodziejstw. Obecne zastępy uczeni terminatorów nie spełnią jeszcze zadania swego w zupełności. Tylko 50%, czyli połowa wszystkich uczeni opuści szkołę ukończoną, gdyż 20% spędza rok cały w klasach wstępnych, gdzie trzeba ich uczyć najelementarniejszych rzeczy — a zresztą, są to uczniowie gnuśni, obojętni, uporczywi i umyślowo słabo rozwinięci. Ci uczniowie tracą na samym początku wszelką możność otrzymania świadectwa z wyższego stopnia, który pod względem rysunku zawodowego, książkowości i nauki obywatelskiej jest najważniejszym rokiem szkolnym.

Nasuwa się teraz pytanie, gdzie leżą przyczyny tegoż, dla rozwoju rzemiosła niekorzystnego stanu rzeczy. Mojem zda-

niem, szukać ich należy u samych mistrzów rzemieślniczych, którzy naogół zamało okazują zrozumienia dla potrzeb duchowych swoich uczni.

Bardzo często zdarza się, że uczeń zgłasza się do szkoły dopiero po roku, dwóch, a nawet w kilka miesięcy przed wyzwoleniem na czeladnika. Ci uczniowie opuszczają wtedy szkołę z niższych stopni, nie nabywszy sobie tak koniecznych wiadomości teoretycznych. Powtórę panowie mistrzowie z małemi wyjątkami, za mało się interesują postępami swoich uczni w szkole dokształcającej, czy to pod względem zachowania, czy też nauki samej. Co gorsze, wyrażają się o szkole ujemnie, podkopując w ten sposób zaufanie ucznia i autorytet szkoły. Niektóre cechy czuwają raczej nad tem, aby uczniowie nie przekroczyli w programie szkolnym tego, co wystarczy dla czeladnika, a nie zapoznali się też z takimi wiadomościami, które się dzisiaj jeszcze uważa za „tajemnicę“ samych mistrzów. (?)

Zaznaczam tutaj, że mistrz w prawdziwym tego słowa znaczeniu nie będzie martwił się o to.

Programy szkolne niepokoją tylko tych samodzielnych rzemieślników, i mistrzów, którzy boją się konkurencji lepiej wyszkolonej generacji młodszej.

Dzisiaj nie wolno już niczego pod korcem trzymać, trzeba pracować postępowo, — jak najwięcej i najlepiej, a kto tego nie pojmuje, ten źle wykształci ucznia swego.

Dalszą przyczyną lichego materiału uczniowskiego jest też ta okoliczność, że mistrzowie przyjmują w naukę uczni bez badania ich stanu umysłowego. Byleby był zdrow i fizycznie rozwinięty, zdolny do pracy warsztatowej, to już wystarczy. Niektórzy nawet wolą upośledzonego, niż inteligentnego chłopca, bo tamten daje się lepiej wyzyskać, jest bezwzględnie posłuszny i siedzi.

I w rzemiośle naszym żyje wstrętny egoizm. Prawie każdy dba tylko o siebie, życzy sobie, okiem zazdrosnem patrzy na swego sąsiada; zatem gdzie jest w rzemiośle naszym interes ogółu, troska o dobro całego rzemiosła? Na wiecach i zebraniach słyszy się jakby z ironją słowa: rzemiosło nasze, rzemiosło polskie potrzebuje kredytu, kapitału obrotowego, — być może — ale mówca wyraziłbv się lepiej, mówiąc: ja potrzebuję pieniędzy, mnie jest potrzebny kapitał. Czy więc takim mistrzom samolubom zależeć będzie na doborze kandydatów rzemieślniczych? Wcale nie! — i tutaj leży właśnie dobrze zamaskowywana przyczyna przyjmowania do rzemiosła uczni, którzy nie przyczynią się do pod-

niesienia pracy twórczej i godności stanu rzemieślniczego. Będą go raczej obniżać niedołązną robotą i ograniczonością swego umysłu. W szkole ci właśnie uczniowie są hamulcem w normalnem przeprowadzeniu programu naukowego — utrudniając niepotrzebnie szkole pracę i szkodzą uczniom inteligentniejszym, opinii szkoły i rzemiosłu.

Rozumie się, że wobec panującego w społeczeństwie polskiem uprzedzenia do rzemiosła, napływ kandydatów nie będzie zbyt obfity, a wybór nie wielki. Zresztą niedopuszczanie do rzemiosła mniej intelektualnie rozwiniętych, powiększyłoby zwłaszcza w obecnych chwilach armję bezrobotnych, podczas gdy w rzemiosle zabrakłoby rąk do pracy.

Przyznać trzeba, że nie zawsze uczeń umysłowo upośledzony, jest lichym pracownikiem warsztatowym. Jednakże, ze względu na dobro rzemiosła należałoby bezwzględnie nie przyjmować w naukę choćby takich tylko uczni, którzy bardzo podobni są do analfabetów, a którym szkoła nic już nie pomoże.

Niechęć do rzemiosła powinna zniknąć, gdziekolwiek ona się jeszcze ujawnia, gdyż rzemiosło i w obecnych czasach złote ma podłoże.

Dobrze przysposobiony rzemieślnik zamieni z czasem swój warsztat we fabrykę lub połączy z przedsiębiorstwem handlowem, zapewni sobie dochody, których żaden, nawet wyższy urzędnik po długich i kosztownych studiach nie osiągnie.

Zatem, rodzice! — starajcie się o wykształcenie waszych dzieci, a potem kierujcie ich do rzemiosła, które da im bądź co bądź dobrze się opłacającą i stałą egzystencję.

Sprawozdanie

z posiedzenia pełnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Doksztalających Szkół Zawodowych z dnia 10-go października r. b. w Poznaniu.

Zebranie zagał prezes, kol. Krąkowski, proponując następujący porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie protokołu zebrania Zarządu Głównego dnia 27 czerwca r. b. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządów Okręgowych. 3) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego. 4) Program pracy Zarządu Głównego na bieżący rok. 5) Sprawy miesięcznika „Szkoła Zawodowa“. 6) Zmiany statutu Stow. i wybór Komisji Rewizyjnej. 7) Sprawy bieżące. 8) Wolne wnioski.

1) Sekretarz Zarządu Głównego odczytał szczegółowe sprawozdanie z ostatniego posiedzenia, dnia 27 czerwca r. b., które przyjęto jednogłośnie.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Śląskiego przedstawił kol. Rękosiewicz — Katowice. Okręg ten obejmuje obecnie 8 Kół powiatowych, zorganizowanie dalszych Kół będzie pracą najbliższych miesięcy. Wielkie zadowolenie na Śląsku wywołało ukazanie się miesięcznika „Szkoła Zawodowa“. Mówca referuje sprawę ustawy o dokształcających szkołach zawodowych, którą przesłał Sejm Śląski Zarządowi Okręgowemu do zaopiniowania. Wreszcie wspomina o okólniku Województwa Śląskiego, który dotyczy przyjmowania nauczycieli do udzielania nauki w szkolnictwie naszym. W ostatniej sprawie wystosował Zarząd stosowne pismo do Wydziału Oświecenia Województwa Śląskiego.

W zastępstwie prezesa Zarządu Okręgu Poznańskiego referuje kol. Hoffmann, który przedstawia obecny stan Okręgu i wyniki starań, poczynionych przez Zarząd. Szczególnie zajmie się Zarząd w najbliższym czasie Kółami: Rogoźno, Jarocin i Leszno, których działalność pozostawia niejedno do życzenia. Najbliższe zebranie Zarządu z współudziałem prezysów Kół ustali wytyczne co do dalszej pracy w Okręgu.

Kol. Dominikowski — Grudziądz przedstawił sprawozdanie z Okręgu Pomorskiego. Sprawa zorganizowania dalszych Kół na Pomorzu postępuje naprzód, aczkolwiek nie można pominąć słabego zainteresowania, jakie okazuje tamtejsze nauczycielstwo zawodowe. W pracy organizacyjnej Pomorza przyrzeka współpracę dyrektor Weimann z Bydgoszczy, który posiada kontakt z tamtejszym nauczycielstwem.

3) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego obejmuje czasokres od ostatniego zebrania Zarządu Głównego. W czasie tym zajmowano się przede wszystkim wydawnictwem miesięcznika „Szkoła Zawodowa“. Postarano się też o własny lokal dla sekretarjatu Zarządu Głównego, który mieści się odtąd w budynku Dokształcającej Szkoły Przemysłowej. Zwrócono się do wszystkich Kuratoryj z prośbą o nadesłanie spisu dokształc. szkół zawod. danego Okręgu, by móc je obsłać numerem reklamowym naszego miesięcznika. W wykonaniu uchwał Walnego Zjazdu wysłano do Zarządów Okręgowych 2 okólniki. Wystosowano odpowiednie pismo do Sądu Powiatowego celem zatwierdzenia zmian do statutu Stow. Korzystając ze sposobności otwarcia Wyższej Szkoły Handlowej (Akademji) w Poznaniu z nowym rokiem szkolnym, przystąpił Wydział Wykonawczy do starań około urządzenia jed-

norocznego specjalnego kursu handlowego dla nauczycieli, pracujących przy dokształcających szkołach zawodowych. Szereg konferencji, odbytych z Naczelnikiem Wydziału Szkół Zawodowych, p. Dybczyńskim i dyrektorem Akademii prof. dr. p. Głabiszem, doprowadziły do ustalenia programu kursu. Urządzenie kursu odroczone jednakowoż, z przyczyn od nas niezależnych, do przyszłego roku. Wreszcie referował skarbnik Zarządu Głównego o stanie kasy, przyczem wykazał, że wielka część członków zalega ze zapłaceniem składek i nie wykonuje uchwały ostatniego Zjazdu co do zasilenia funduszu redakcyjnego. Dokładne zestawienie zaległości uchwalono przesłać Zarządowi Okręgowym do orientacji i zajęcia się tą sprawą.

4) Prezes, kol. Krakowski podał program pracy Zarządu Głównego na bieżący rok. Zadaniem Zarządów Okręgowych będzie przede wszystkim ożywienie działalności w poszczególnych Okręgach i Kołach Powiatowych, przyciąganie dalszych członków do naszej organizacji i wpływanie na regularne płacenie składek miesięcznych. Sprawozdanie o stanie organizacyjnym danego Okręgu prześlą Zarządy Okręgowe na piśmie do Wydziału Wykonawczego do 31 października r. b.

5) Sprawy miesięcznika „Szkoła Zawodowa“ przedstawił kol. Małecki. Miesięcznik otrzymują członkowie Stowarzyszenia bezpłatnie, przesłany na ręce pp. kierowników szkół pod opaską. Poza tem obeszano № I i II jako numerem okazowym wszystkie dokształcające szkoły zawodowe Okręgów szkolnych, których Kuratorja dostarczyły nam potrzebnych spisów, a więc: Poznański, Pomorski, Śląski, Krakowski, Lwowski, Łódzki, Białostocki i Wileński. Nadto wysłano „Szkołę Zawodową“ do Władz Szkolnych, instytucyj samorządowych i wszelkich typów szkół zawodowych i prasy. Przewodnictwo w Komitecie redakcyjnym przyjął kol. Rydlewski. Referent zachęcał zebranych do popierania wydawnictwa miesięcznika i zasilania Redakcji materiałem.

6) W sprawie zmian do statutu Stowarzyszenia proponuje prezes, kol. Krakowski, przedyskutowanie tegoż jeszcze raz na zebraniach Kół powiatowych. Sprawą tą zajmą się Zarządy Okręgowe i wyniki dyskusji na temat statutu prześlą przed upływem kwartału Zarządowi Głównemu. Komisja statutowa, składająca się z kol. Obera, Serwińskiego i Staniszewskiego zajmie się ostatecznem zredagowaniem poprawek i przedłoży swoje wnioski przyszłemu zebraniu Zarządu Głównego.

7) Pod punktem „sprawy bieżące“ podał Wydział Wykonawczy różne komunikaty, dotyczące organizacji.

8) W wolnych wnioskach poruszono jeszcze sprawę kursu handlowego, wypłacania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe oraz kwestję zastępstw nieobecnych kol. etatowych i kontraktowych.

Wystawy przemysłowe

Pokłosie z WYSTAWY OGRODNICZEJ W POZNANIU.

Wystawa ogrodnicza w Poznaniu miała przebieg bardzo dobry, podobną się ogólnie bardzo tak fachowcom tutejszym jako i obcym, była dobrze zorganizowaną i prezentowała się imponująco. Jury Wystawy odznaczyło głównych organizatorów w osobach pp.: Wł. Marcinka i Zembała złotymi medalami. Zwiedziło wystawę 185 000 osób, w tem około 15% stanowili zawodowi ogrodnicy, uczniowie szkół wyższych i niższych stanowili około 40%.

Doświadczalna Stacja Jedwabnicza z Milanówka pod Warszawą, która rozciągała szeroką propagandę na rzecz jedwabnictwa w Polsce, cieszyła się niezwykle zainteresowaniem prawie dosłownie wszystkich gości zwiedzających. Nawet motto Sienkiewicza widniało tam dla propagandy: Kto sadzi jedno drzewo morwowe, ten rzuca garść złota do krajowego skarbu.

Propagandowy charakter nosiła także wystawa wzorowego ogrodu włościańskiego w miniatuże, która wypadła udatnie.

Wzorowy i stylowy układ cementarza, który był dziełem zbiorowem artystów rzeźbiarzy, doskonałych ogrodników, kamieniarzy i planistów, budził zasłużone zainteresowanie.

Najwyższą nagrodę w dziedzinie zdobnictwa ogrodniczego, mały złoty medal, przyznało Ministerstwo Rolnictwa Dyrekcji ogr. miejskich we Warszawie, drugą nagrodę, wielki srebrny medal, Dyrekcji ogr. miejskich w Poznaniu.

Podczas wystawy obradowały w Poznaniu liczne konferencje ogrodnicze i zjazdy, zjazdy nauczycieli szkół rolniczych i ogrodniczych. Toczyły się obrady w sprawach: szkółkarstwa, warzywnictwa, kwaciarstwa i produkcji nasion. Odbył się przytem ogólnie - polski Zjazd pszczelarzy w Poznaniu. Na zjeździe tym wygłosił referat inż. L. Pawłowski o pszczeńnictwie zagranicznym na podstawie własnych obserwacji. Ekspozyty przekonały, że mamy w Polsce miody pierwszej jakości, przewyższające dobrocią i siłą leczniczą miody zagraniczne.

WYSTAWĘ RZEMIEŚLNICZĄ w Kościerzynie na Pomorzu otwarto 10. 10. br., która według „Rzemieślnika“ wypadła wzorowo.

WYSTAWA ARCHITEKTONICZNO - BUDOWLANA w Bydgoszczy obejmuje kilka działów i przedstawia się pokaźnie.

Nowe książki zawodowe i pisma.

Aleksandra Jeziorkowska.

„ARYTMETYKA HANDLOWA“, zbiór zadań, część I, zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako podręcznik, polecony dla uczniów szkół zawodowych. Cena 4 zł.

To samo — część II, zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. jako podręcznik polecony dla uczniów szkół handlowych wszystkich typów. Cena 3 zł.

A. Jeziorkowska i N. Kortowiczówna.

„RACHUNKOWOŚĆ“. Podręcznik dla uczennic szkół zawodowych, obejmuje: księgowość kupiecką i gospodarstwa domowego, korespondencję kupiecką, najważniejsze działy z arytmetyki, naukę o wekslu, czeku i t. p. Książka ta nadaje się również do użytku uczennic wyższych klas szkół wydziałowych i powstających.

Do nabycia: w Księgarni św. Wojciecha, Poznań, Plac Wolności Nr. 1.

W. Niemczyński.

„RADJOTECHNIKA DLA WSZYSTKICH“. Podręcznik liczy 368 stron druku, przeszło 340 rycin, zawiera tablice i przykłady. Jest napisany poglądowo, nadaje się nawet dla tych, którym brak wykształcenia technicznego, a pragną zainstalować u siebie odbiornik radjofoniczny.

Treść książki: Zasady elektrotechniki. Teoria radjotechniki. Wysyłacze fal elektromagnetycznych. Odbiorniki kryształowe i lampowe, oraz wzmacniacze i głośniki. Montowanie anten i odbiorników. Wskazówki dla kupujących odbiorniki. Obsługa odbiorników i usuwanie błędów. Dobór i obsługa bateryj. Wskazówki praktyczne. Zasady korespondencji radjotechnicznej. Spis stacyj nadawczych, uporządkowany według czasów wysyłania i według długości fal.

„PORADNIK JEZYKOWY“, zeszyt podwójny za czerwiec i lipiec mieści zajmującą rozprawkę inż. J. Rzewnickiego pod tytułem: „Granice poprawności językowej i walka z wiatrakami“, prof. Łosia: „Przyczynek do pochodzenia wyrazu „choroby“, R. Zawilińskiego: „W sprawie oczyszczenia słownictwa kulinarnego z naleciałości obcych“, prof. Łosia: „Do znaczenia czasownika „odebrać“, następnie zapytania i odpowiedzi i omówienie przez inż. Stadtmüllera „Słownika technicznego zegarmistrzowskiego. Wydawnictwo zapowiada wydanie słownika „Dobór wyrazów“, zeszyt I na dni najbliższe.

Kursy zawodowe.

KURSY TECHNICZNE urządziło Poznańskie Towarzystwo Kursów Technicznych z dniem 15. 10. r. b. i to 2 kursy wieczorne, jeden dla elektromonterów, a drugi dla pracownikó w przemyśle metalowym. Na kurs pierwszy mogą zgłaszać się elektromonterzy - czeladnicy z conajmniej trzyletnią praktyką i ukończoną szkołą powszechną. — Na kurs dla metalowców zgłaszać się mogą ślusarze, tokarze, kowale - czeladnicy — z conajmniej trzyletnią praktyką i ukończoną szkołą powszechną.

Kurs elektromonterów trwać będzie do końca maja 1927 r., a kurs metalowców do końca lutego 1927 r. Opłata wynosi miesięcznie 15 zł. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Szkoły Budowy Maszyn, ul. Kluczborska 5.

KURS MLECZARSKI we Wrześni. Wielkopolska Izba Rolnicza urządziła dwumiesięczny kurs mleczarski w mleczarni spółdzielczej we Wrześni. Początek 20. 10. b. r. Zgłoszenia przyjmuje Dział Mleczarski Stacji Doświadczalnej W. I. R. do dnia 15. 10. br. Kursiści mogą korzystać w godzinach porannych z praktyki w mleczarni oraz dokonywać analiz nabiału, a w godzinach popołudniowych słuchać mogą wykładów ze zakresu mleczarstwa, robienia analiz, podstawowych wiadomości z chemji i fizyki, stosowanych w mleczarstwie, weterynarii, zwalczania gruźlicy u bydła, hodowli, kontroli obór, jajczarstwa, książkowości i obsługi maszyn mleczarskich i kotłów parowych. Prócz tego odbędą się wspólne wycieczki dla zapoznania kandydatów z aparatem do dojenia, wzorową chlewnią, rzeźnią, chłodnią, racjonalną hodowlą drobiu oraz wzorowymi urządzeniami mleczarnianemi.

KURS PODKUWANIA KONI. Czwarty kurs w Szkole Podkownicznej Wlkp. Izby Rolniczej w Poznaniu rozpocznie się z początkiem grudnia 1926 r. Kurs dla czeladników kowalskich, oraz dla zdolnych uczni, którzy kończą naukę w przeciągu 3 miesięcy, trwać będzie 3 miesiące. Podczas uczeszczenia na kurs pozostaje każdy uczeń na swoim całkowitem utrzymaniu. Wnioski o przyjęcie na kurs przedkładać należy do Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, najpóźniej do 15 listopada 1926 r.

Przy zgłoszeniach należy złożyć: 1) Wpisowego 10 zł., 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) uwierzytelniony odpis świadectwa czeladniczego lub poświadczenie, że uczeń kończy naukę w przeciągu 3 miesięcy, 4) świadectwo moralności, 5) wniosek o dopuszczenie do egzaminu ze zareczeniem, że kandydat w ostatniem półroczu nie poddawał się egzaminowi w podkownictwie.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

KURSY najmłodniejszego *tkactwa, kroju, szycia, modniarstwa, kilimkarstwa*, oraz języków: francuskiego, niemieckiego, *malarstwa, buchalterji* urządziła w Krakowie sekcja ekonom. - społeczna Związku inteligencji polskiej z dniem 11. 10. br. Wpisuj przyjmuje biuro Z. I. P. w Muzeum przemysłowem, sala 130, II p., ul. Smoleńska 9.

KURS RYSUNKÓW DLA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Przy Państw. Szkole Przemysłu Artyst. w Krakowie (Aleje Mickiewicza 7), otwarta została publiczna sala rysunków w godzinach wieczorowych od 6-tej do godz. 8-mej. Na kurs ten przyjmuje się bez egzaminu. Naukę rozpoczęto 8. 10. br. Opłata mieś. wynosi 15 zł.

KURS HANDLU DRZEWEM I ZIEMIOPŁODAMI w Bydgoszczy. W październiku br. odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Bydgoszczy uroczyste otwarcie kursu handlu drzewem i ziemiopłodami.

KURS RYSUNKÓW DLA MISTRZÓW STOLARSKICH w Poznaniu. Cech stolarski obradował dn. 21. 10. br. nad urządzeniem kursu rysunków dla stolarzy.

KURS LABORATORYJNY urządzi Komitet Org. *Naukowej Organizacji Gorzelnictwa*, celem przygotowania instruktorów i laborantek dla Ośrodka Poznańskiego. Kandydaci muszą wykazać się studjami akade-

mickiem w zakresie chemji lub mechaniki; laborantki conajmniej ukończeniem liceum lub nauk równorzędnych. Przyjęci na kurs kandydaci na *instruktorów* otrzymają stypendjum 200 zł miesięcznie, zaś kandydatki na *laborantki* po 100 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 15. 10. br. prof. Chrzaszcz, Poznań, ul. Mazowiecka nr. 48, Zakład technologii rolniczej.

KURSY KUCHARSTWA, CUKIERNICTWA, PRASOWANIA, SZYCIA I ROBÓT RĘCZNYCH w Poznaniu. Związek Kobiet Pracujących w Poznaniu rozpoczął w październiku br. wieczorowe kursy. Zgłoszenia przyjmuje biuro tegoż Związku w Poznaniu, ul. Al. Marcinkowskiego Nr. 1. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych.

KURS PISMA PLAKATOWEGO w Poznaniu. Miejska Szkoła Handlowa w Poznaniu urządziła z początkiem października br. kurs 3-miesięczny pisma plakatowego. Wobec obowiązku uwidocznienia cen w oknach wystawowych poleca się pp. Szefom tę okazję dokształcenia swych uczniów w tym kierunku.

KURS SZTUKI DEKORACYJNEJ zamierza też Szkoła rozpocząć zaraz po ukończeniu tamtego kursu. Wczesne zgłoszenia uczniów uprasza Szkoła przesyłać do Sekretarjatu M. S. H., ul. Głogowska 42, gdzie udziela się bliższych informacji.

KURS DLA KIEROWNICZEK SZWALNI w Grodnie zorganizowało Koło Ziemianek od 19 do 30 września br. w państw. szkole zawodowej żeńskiej. Kursy przeznaczone dla kierowniczek szwalni wiejskich.

KURS PRAKTYCZNY GOTOWANIA w Inowrocławiu. Tow. Kobiet pracujących w handlu i przemyśle „Zgoda“ w Inowrocławiu urządziło praktyczny kurs gotowania. Liczne to Towarzystwo zostało czasu swego założone przez dz. ks. biskupa Laubitza.

KURS GOTOWANIA na Śląsku. Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej przy katedrze w Katowicach urządziło kurs gotowania.

KURSY ZAWODOWE PERJODYCZNE, KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE ORAZ DEMONSTRUJĄCE NOWE METODY PRACY, NOWE MASZYNY I PRZYRZĄDY we Lwowie. Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej we Lwowie, zał. w r. 1925, rozpoczął swoje czynności dn. 1. 10. br. Kierownictwo Instytutu powierzono inż. St. Tatarczukowi, wicedyrektorowi Izby handlowej i przemysłowej. Instytut ma na celu podniesienie sprawności zawodowej rękodziela i przemysłu i spełnia swoje zadanie przez *urządzanie perjodycznych kursów, perjodycznych wystaw okazów przemysłu, surowców i materiałów*, utrzymywanie biura informacyjnego dla porad technicznych i zawodowych, oraz prowadzenie działu wydawnictw perjodycznych treści ogólnie - przemysłowej, poruszających interesa stanu rzemieślniczego i przemysłowego, oraz treści technicznej.

Założycielami Instytutu są: Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie i w Brodach, wojewódzkie Izby Rzemieślnicze we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie, Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie, miasto: Lwów, Stanisławów i Tarnopol, Izba inżynierska, oraz Izba budowniczych we Lwowie i Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA DOZORCÓW MELJORACYJNYCH I ŁAKOWYCH. Wielkopolska Izba Rolnicza urządza kurs dokształcający dla dozorców meljoracyjnych i łakowych. Kurs ten odbędzie się w Po-

znaniu w czasie od 15 listopada do 11 grudnia b. r. i obejmie następujące przedmioty: Organizację gospodarstwa rolnego, rachunki, botanikę roślinności łąkowo - pastwiskowej, gleboznawstwo, hydraulikę, budownictwo ziemne, drogowe i wodne, meljorację roli i łąk, uprawę łąk i pastwisk, pomiary i niwelacje, znajomość instrumentów mierniczych, kreślenie planów, naukę o materiałach budowlanych i praktycznym ich zastosowaniu, ustrój państwowy i ustawodawstwo, prawo wodne, pomoc w nagłych wypadkach. Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza, Wydział Łąk i Meljoracyj, Poznań, ul. Mickiewicza 33, i udziela na życzenie bliższych informacji co do programu kursu, warunków uczestnictwa itp. Przewidziane jest udzielanie świadectw z odbytego kursu. Opłata za cały kurs wynosi 25 zł. Dla niezamożnych ulgi. Celem ustalenia liczby uczestników pożądane zgłoszenie jak najwcześniejsze.

KURS DLA PIELEGNIARZY BYDŁA. — Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu urządza w drugiej połowie listopada b. r. 10-dniowy kurs dokształcający dla pielęgniarzy bydła (skotarzy, szwajcarów). Kurs ten odbędzie się w Majętności Niepruszewo p. Otusz, u p. Medyńskiego pod kierunkiem jednego z lekarzy weterynaryjnych Izby Rolniczej. Celem kursu jest zaznajomienie kursistów z praktycznymi zagadnieniami, wchodzącymi w zakres wykonywania prawidłowego doju, żywienia, higieny. Jednocześnie kierownik kursu, lekarz weterynarii, zaznajomi kursistów z najważniejszymi wiadomościami weterynaryjnymi, z pierwszą pomocą przy porodzie, wzdęciu i t. d. Na kurs mogą być przyjęci skotarze, którzy już pełnią tę funkcję. Zarządy majątności, które zechciałyby wyszkolić swych skotarzy, winny zgłaszać tylko kandydatów uczciwych i pilnych, aby mieć pewność, że kandydat ten rzeczywiście z kursu odniesie korzyść. — Opłata wynosi 100 zł. Suma ta obejmuje zarówno utrzymanie kandydata przez 10 dni na majątku, oraz koszty związane z organizacją kursu. Kurs będzie zorganizowany, o ile zgłoszonych będzie conajmniej 5 kandydatów. Liczba kandydatów nie może przekraczać 10. Zwraca się uwagę, że zgłoszenia nadsyłać mogą Zarządy Majątków, nie zaś skotarze. Zgłoszenia wraz z opłatą przyjmuje Izba Rolnicza (Wydział Hodowli Zwierząt).

UWAGA: Wydawnictwo Szkoły Zawodowej uprasza Szanowne Kierownictwa kursów zawodowych opodatkować się subwencyjnie 1% od brutto dochodów na rzecz Redakcji Szkoły Zawodowej, za co obiecujemy propagować frekwencję tamtejszych kursów.

Statystyka i ruch w szkołach zawodowych

STATYSTYKA SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Państwo Polskie posiada na swoim terytorjum 6 typów szkół zawodowych, a mianowicie agrotechniczne, dokształcające, handlowe, rzemieślnicze, techniczne i zawodowe żeńskie.

W nowym roku szkolnym uruchomiono 14 szkół agrotechnicznych (10 państwowych, 4 prywatne), 42 szkół dokształcających, które są na utrzymaniu państwa lub samorządów i 153 nowych kursów zawodowych (3 państwowe i 150 prywatnych). Szkoły handlowe istnieją następujące:

25 męskich (5 państw., 20 prywatn.), 16 żeńskich (1 państw., 15 pryw.), 58 koadukacyjnych (8 państw., 50 pryw.) i 9 liceów handlowych (1 państwowe, 8 prywatnych).

Szkół rzemieślniczych posiadamy 86 (34 państwowe, 52 prywatne), szkół zawodowych żeńskich 84 (22 państwowe, 62 prywatne), seminarjów 6 (3 państw., 3 prywatne). Średnich szkół technicznych uruchomiono 21 (20 państw., 1 pryw.), szkół przemysłu artystycznego 4 (3 państw., 1 prywatna), szkół mierniczych 6 (wszystkie państwowe), szkół radiotechnicznych 4 (3 państw., 1 pryw.), szkół pilotów cywilnych 3 (państwowe), szkół kolejowych 7⁴ (4 państw., 3 pryw.), oraz szkół dla majstrów i dozorców 2 (wszystkie państwowe).

SZKOŁY ZAWODOWE ŻEŃSKIE: W roku szkolnym 1927/28 powstanie dalszych 12 szkół zawodowych żeńskich i 34 kursy, pozatem szkół zawodowych średnich żeńskich 7. Polska Macierz Szkolna zakłada dwie szkoły w Skałce pod Bolesławiem w pow. olkuskim i w Bielsku. Tow. Szkoły Ludowej zakłada 3 szkoły w Rzeszowie, w Rawie Ruskiej i w Nowym Sączu. Tow. Przyjaciół Szkoły Zawodowej zakłada szkołę zawodową w Suchedniowie. Nakoniec powstaje w Szafarni pod Toruniem szkoła zawodowa przetworów mlecznych i owocowych przy współudziale Związku Poznańskich Kółek Rolniczych, Izby Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej i Centralnego Tow. Rolniczego Warszawskiego. Siostry Miłosierdzia zakładają we Warszawie 2 szkoły zawodowe niższe. Pozatem powstaje szkoła niższa w Liskacli (przerobiona z kursów), szkoła gospodarza w Sosnowcu, szkoła żydowskiego Tow. „Ort“ w Kowlu i szkoła gospodarstwa domowego Tow. „Nauka i Praca“ w Marymoncie pod Warszawą. Kursy w liczbie 34: *bielizniarstwa, kroju i szycia, modniarstwa* i t. d. powstają we Warszawie i na prowincji.

Statystyka szkół zawodowych żeńskich przedstawia się następująco: Nauczycieli jest ogółem: 1432, uczenie 20.707. Seminarjów: 5, w tem 3 rządowe, szkół średnich: 41, w tem 11 rządowych, szkół niższych: 33, w tem 8 rządowych, szkół gospodarczych 9, w tem 3 rządowe, szkół do kształcących 48, kursów 160, w tem 3 rządowe, warsztatów 48, w tem 48 rządowych. Razem 344, w tem 66 rządowych.

Samych szkół zatem było do wakacyj 1926 r.: 134. Żadna ze szkół istniejących nie ulegnie reorganizacji. Jedynie 4 szkoły zawodowe niższe przemienione zostaną na średnie, jako, że lepiej odpowiadają potrzebom, wytworzonymi przez mnożenie się szkół powszechnych 7-klasowych.

Dalej jest zaprojektowane założenie na zimę r. 1927/28 w miejscowościach kąpielowych, jak: Krynica, Truskawiec, Iwonicz, kursów prowadzenia kuchni dietetycznej i kursów dla osób, zatrudnionych przy wydawaniu kąpeli mineralnych, gazowych i t. d.

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA W POZNANIU otwartą została dn. 12. 10. br. Na pierwszy rok akademicki zapisało się 250 studentów. Szkoła tą ma za zadanie kształcić t. zw. ekonomistów - praktyków, tj. fachowców, którzy poznawszy przydatnie skombinowane przedmioty teoretyczno - praktyczne z dziedziny gospodarczej zdołaliby możliwie jak najszybciej po skończeniu szkoły wejść w praktyczne życie. Skończone nauki ekonomiczno - handlowe umożliwią absolwentom snadniejsze wejście w życie praktyczne, zwłaszcza, że gospodarstwo krajowe polskie nie jest prze-

bogatem, raczej konsolidującym się, i stąd zapotrzebowuje bardzo wiele sił tańszych, praktycznie przygotowanych o szerszym jednak światopoglądzie, podczas kiedy nadmiar absolwentów Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetów pożytecznie wchłonać mogą tylko kraje bogate.

Rok pierwszy studjów we W. S. H. będzie miał charakter więcej ogólny, jako przygotowanie do specjalizacji, która w studjach odbywać się będzie na drugim i trzecim roku i to szczególnie w działach: handlowo-przemysłowym, bankowym, ubezpieczeniowym, komunikacyjnym, konsularnym, spółdzielczym i pedagogicznym.

Stosownie do rozprawy p. prof. Dr. E. Taylora: „Wyższe Szko. Handl. studjum ekon.-polit. U. P.“, nadmieniamy: Każda szkoła zawodowa powinna orjentować dopływ uczeni wyraźnym programem, oraz lepiej jeszcze widokami na wranżerowanie w życie praktyczne, oraz winna zapowiedzieć wyraźnie słuchaczom swym przyszłe kwalifikacje zawodowc. Jakie jednakże dany osobnik osiągnie w przyszłości stanowisko, o tem nigdy nie decyduje szkoła, lecz życie według zdolności danego osobnika i pracy jego dalszej nad sobą.

W łączności z otwarciem tejże Szkoły odbył się *Zjazd Izb handlowo-przemysłowych* w Poznaniu w dniu 75-lecia istnienia Izby przemysłowo-handlowej poznańskiej. Zjazd uchwalił *poprzeć sprawę zamierzonego przez rząd wprowadzenia instytucji Izb przemysłowo - handlowych* w całej Rzeczypospolitej.

Semestr zimowy *Pryw. Szkoły Handlowej ks. prof. Zocha* w Poznaniu rozpoczął się w październiku br. Szkoła ta istnieje od roku 1906. Tę Szkołę Handlową ukończyło już ponad 10.000 absolwentów, którzy znaleźli posady w handlu, przemyśle, rolnictwie, w bankach i urzędach.

POLSKĄ SZKOŁĘ HANDLOWĄ w Gdańsku udało się uruchomić dn. 15. 10. br. Komisji Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku po długich, bo czteroletnich sporach, po przejściu przez wszystkie instancje, po odwołaniu się ostatecznem nawet do Ligi Narodów ze skutkiem pomyślnym. Dyrektorem Szkoły jest prof. Szk. Handlowej w Krakowie, p. Seredyński. Prasa niemiecka wspomina o tej nowej placówce kulturalnej bardzo złośliwie, za to my Ją witamy ze zadowoleniem i życzymy Jej serdecznie świetnego rozwoju.

Pierwszą **SZKOŁĘ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO** otwarto we Warszawie przy ul. Składowej Nr. 3 na obszernej posesji Muzeum Przemysłu i Rolnictwa sumptem Tow. Kształcenia Zaw. Grafików, przy poparciu Min. Ośw. Szkoła narazie ogranicza się do wydziału drukarskiego i kształci praktycznie w trzech latach wykwalifikowanych składaczy czcionek i maszynistów drukarskich. Poza tem będą prowadzone w Szkole tej wieczorne kursy dokształcające. Urządzenie tej Szkoły jest niestęchanie kosztowne; posiadała ona cały szereg własnych maszyn drukarskich i własną składnicę czcionków. Dyrektorem mianowano p. J. Dąbrowskiego.

Prosimy wszelkie P. T. Władze i Organizacje Przemysłowe o zasilanie miesięcznika naszego płatnymi ogłoszeniami i rozpisaniem konkursami.

WYDAWNICTWO „SZKOŁY ZAWODOWEJ”
Poznań, ul. Górna Wilda 77/79.

M. Rydlewski.

Poznań.

O programach dla Doksztalających Szkół Przemysłowych.

(Ciąg dalszy.)

Nawet Dyrekcje Dokszt. Szkół Przemysłowych błędzą wśród **grup zawodowych** bezradnie i to dyrekcje szkół takich wyższego typu. N. p., obojętnie gdzie, stwarza się **grupę spożywców!** dla połączenia gałęzi zawodowych, czyli branż, trudniących się wytwarzaniem lub przetwarzaniem artykułów spożywczych. Ależ pomimo wszystko nie można mówić już wcale o grupie spożywców (konsumentów?), gdyż takimi jesteśmy wszyscy ludzie na świecie.

Mówi przecież lepiej i wyraźniej o tem stary program Ministerstwa (No R. 452/22.) w części: Technologia ogólna, rozdział IV. Dział spożywczy., pisząc: „Ten dział obejmuje **grupę mięsną** (rzeźnicy, wędliniarze i t. d.), **grupę mączną** (piekarze, cukiernicy, piernikarze i t. d.) oraz gałęzie zawodowe różne, jak kelnerzy, kucharze i t. d.“

Nazwijmy grupy te gwarą scholarną **grupami: mięsarzy, mączarzy, gatronomiarzy** i t. d. Przyczem nadmienić wypadnie, że gałąź karmelkarzy należy albo podnieść do znaczenia odrębnej grupy, w miarę rozwoju tegoż rzemiosła, albo włączyć teoretycznie niezupełnie słusznie do grupy mączarzy, łącznie z cukiernictwem.

Nawet po głębszem zastanowieniu się musimy dojść do jeszcze dalszej segregacji **grup**, gdzie tego potrzeba, co też już prześwita nieco w programach Ministerstwa, a mianowicie musimy dzielić i rozróżniać **grupy: metalową pospolitą** (kowale, ślusarze, tokarze, i t. d.) oraz **metalową artystyczną** (cyzele-

rzy, grawerzy i t. d.). Tego przecież żąda pomiędzy wierszami program Ministerstwa (conf. No R. 452/22. Technologia ogólna, rozdział III. Dział zdobniczy.).

Z tych samych powodów musimy dzielić i rozróżniać **grupy: drzewną pospolitą** (stolarze, kołodzieje i t. d.) oraz **drzewną artystyczną** (rzeźbiarze, meblarze, wypalacze, intarżoniści i t. d.).

Czy **grupe włókienniczą** nie należałoby również rozdzielić na pospolitą i na artystyczną, czyli na szablonową i na artystyczną, pozostawmy to dalszemu rozwojowi zawodów.

W każdym razie należy zaliczać do grup o pokroju artystycznym, grupy: graficzną, graficzno-chemiczną, (fotografowie, retuszerzy) i **chemiczno-dekoracyjną**.

Grupę ceramików należałoby również podzielić na **grupę ceramików pospolitych** czyli **szablonowych** i na **artystycznych**.

Taki sam podział na szablonowych i artystycznych wyłonią, być może, ze siebie dwie gałęzie: introligatorów i tapicerów. Zależec to będzie od praktyki życiowej i od stopnia inteligencji, dopuszczanej do tychże zawodów młodzieży.

Dla nas nauczycieli teoryj zawodowych narzuca się pytanie ze siłą żywiołową przy sposobności sklecania programów, jakie jest kryterjum **grupy**, jakie względy decydują o składzie grupy, co stanowi łącznik dla zawodów, skupiających się w jednej grupie, czy materiał sam podlegający obróbce, czy sposób pracy, czy też inne jakie względy.

Czy należy nam przenosić do budowy grup i struktur ich łączność warsztatową pomiędzy zawodami, czy łączność ich ekonomiczną, czy towarzyską?

Bynajmniej; dla budowy grup programowych może jedynie, ze względu na ekonomję finansową i ekonomję sił nauczycielskich, być miarodajnym jednolity dla kilku gałęzi grupy zasób wspólnych wiadomości bez względu na jakąkolwiek bądź inną koligację zawodów praktyczno-życiową.

Aby ten zasób wiadomości teoretycznych, potrzebnych uczniowi, a mających wcielić się do programu nauki zawodowej, dobrze móc wyczuć, winien nauczyciel zawodowy w interesie znakomitego wyboru materiału lekcyjnego znać zawód odnośny z praktyki przedewszystkiem, a pozatem i z teoryj odpowiednio.

Małą pozwolę sobie tutaj dygresję co do przygotowania nauczycieli do zadań programowych. Czy przygotowanie to ma posiadać cechy gałęziowe, czy grupowe, czy też nawet

szersze jeszcze. W całości kształcić Doksztalujących Szkół Przemysłowych widzimy reprezentowany zespół wszystkich zawodów, wzięwszy pod uwagę tak zespół wszystkich uczniów jako i zespół wszystkich nauczycieli. Razem wzięwszy, mamy tam reprezentantów wszystkich praktycznych gałęzi i stopni, od ucznia terminatora aż do inżyniera-nauczyciela wszelkich odcieni, względnie aż do mistrza-nauczyciela. Stanem idealnym byłoby, gdyby nauczycielami mogli być sami tylko nauczyciele gałęziowi, lecz ekonomja finansowa i ekonomja sił nauczycielskich na to nie pozwala.

Przeto we większości wypadków tak nie jest, a mianowicie nie jest w szkołach niższego typu, stąd i programy doznają właśnie tam poważnego kurczenia na wielką szkodę teoretycznego wyszkolenia zawodowego.

Właśnie oto tam przyjął się zwyczaj, jedyny wypraktykowany zwyczaj zastosowania jako surogat żywego wykładu, czytanek o treści zawodowej jaknajrozmaitszej. Niema zaś dotychczas nigdzie w świecie tak zwanej „czytanki“, ani u nas ani zagranicą, któraby zadowolila wszystkie wymagania dla wszystkich zawodów wyczerpująco.

Trudność ta, jakkolwiek ona jest wielką, nie jest na przyszłość niepokonalną. Potrzeba tylko zbiorowej pracy całego zespołu, a będzie pokonalną. Stwarzano przecież zbiorową pracą i stwarza się leksykony i encyklopedje, a zatem i taka czytanki zawodowa, o ile staje się ona nieodzownie konieczną, może i musi powstać zbiorowym wysiłkiem w łonie Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Doksztalujących Szkół Zawodowych pod egidą organu tegoż Stowarzyszenia w stopniowo ulepszanych wydaniach. (O szczegółach zamierzenia na innem miejscu.)

Czeka zatem tak Stowarzyszenie jak i organ Jego poważne i wyższe od skoligacenia zadanie.

Naogół należy ożywić literaturę podręczników zawodowych i propagować ją więcej niż dotychczas.

Wracając do programów, uprzytomnijmy sobie, że skoro łączymy dla wykładu lekcyjnego gałęzie w grupy, grupy zaś zesuamy w zespoły grup, skracając a urozmaicając programy konsekwentnie, musimy to uczynić na jakiejś zasadzie.

Dla podzielenia programów i posegregowania ich potrzebną była jakaś zasada, jakaś platforma. Platformę taką znajdujemy, odnośnie wyczuwamy w niektórych programach tak ministerjalnych jako i kuratorjalnych. Tą platformą jest rysu-

nek zawodowy. Czy słusznie? Do pewnego stopnia najzupełniej. Dlaczego? Uczeń ma sobie wyrobić przy nauce teorii odpowiednią sprawność w palcach w dziedzinie rękodziela swego rysunkiem zawodowym wpieryw, a potem narzędziem, lub równolegle ze względu ekonomji czasu nauki. Tę sprawność z myślą o przedmiocie zawodowym wyrabia sobie on przy interesującym go rysunku zawodowym, kreśląc li tylko niezbędny dla swego zawodu: rysunek zawodowy, przykrojowy, rzutowy, warsztatowy, projektowy, szematyczny, szkicowy, instalacyjny i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

K. W. Juszcak.

Poznań.

Rzemiosło a kwestja młodocianych robotników.

(Ciąg dalszy.)

W myśl tych wstępnych postanowień omawianej ustawy, ułożono dalsze artykuły, które lepiej jeszcze okazują całą nieznamość stosunków rzemieślniczych u przedstawicieli narodu w Sejmie i Senacie.

W § 5 czytamy, że przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione.

Nie chcę na tem miejscu bynajmniej wdawać się w polemikę z szanownymi twórcami powyższej Ustawy, lecz w imię prawdy śmiało powiedzieć mogę, że jest ona pojęta zbyt ogólnie, zamało przystosowana do poszczególnych wypadków, a temsamem mało pożyteczna. Nasamprzód — cóż ma robić chłopiec, który w 14 roku ukończy szkołę powszechną, przez cały rok, jaki mu zostaje, zanim może zająć się uczciwą pracą zarobkową i myśleć o swojej przyszłości życiowej? Siedzieć na łasce rodziców, którzy przy obecnych finansach w tak trudnych czasach, sami zaledwie koniec z końcem wiążą, i być dla nich ciężarem? lub z braku zajęcia uczciwego, z braku pieniędzy potrzebnych do życia, z biedy, jaką pomnaża on w rodzicielskim domu, szukać zajęcia i zapełnienia rocznej luki w procederze nieuczciwym i niemoralnym? Młody umysł chłopca rwie się do jakiejś pracy, jeżeli mu zaś nie jest dozwolone pracować uczciwie i pomagać rodzicom w ciężkiej sytuacji, musi dać upust swojemu zapałowi do pracy,

szukając zajęcia i zysku nieuczciwego. Stąd pochodzi, że wielu młodzieńców w 15 roku życia jest wykolejonych życiowo.

Dalej art. 10 — zabrania zatrudniania młodocianych w godzinach nadliczbowych. Również i takie postawienie kwestji uważam za szkodliwe. Najpierw utrudnia to ogromnie pracę mistrzowi. W rzemiośle bowiem liczyć się trzeba z tem, że zamówienia na pracę nie płyną wciąż równym trybem. W zawodach rzemieślniczych największą rolę odgrywają sezony; wtedy to rzemieślnik ma wiele prac do wykonania i wtedy, aby klijenkę zadowolić i na czas obsłużyć, nie może on pracować ze zegarkiem w rękę i liczyć, czy upłynęło już 8 godzin, odkąd uczeń zabrał się do pracy, czy pracuje już kwadrans dłużej lub krócej. Wówczas rzemieślnik musi czas należycie wykorzystać, albowiem każda godzina jest dla niego drogą. Jednakowoż Ustawa zamyka oczy na takie wydarzenia i zakazuje uczniom pracować ponad przepisową ilość godzin. Uczniowie zaś krnąbrni i mimo, że mistrz ich prosi o dłuższą pracę, odmawiają i stawiają mu się oporem. Widać w tem brak uszanowania dla mistrza, który jest zarazem wychowawcą ucznia i zastępcą rodziców. Mistrz zaś ponosi straty, niekiedy odmawiać musi przyjęcia pracy, lub dać ją za wysokiem wynagrodzeniem do wykonania najętym pracownikom. Ustawa nie bierze tego pod uwagę, żąda natomiast od rzemieślnika płacenia podatków rozmaitych i innych świadczeń socjalnych, które są niekiedy ruiną dla sumiennego rzemieślnika, otoczonego zewsząd konkurentami w postaci fabryk wielkiego przemysłu i ustawodawstwa.

Również poruszyć mi wypada sprawę wglądu Inspektorów Pracy w stosunki uczniów. Według mego zdania jest ta opieka zupełnie zbędna. Owszem może ona być bardzo pożyteczną, jeżeli idzie o stosunki pracowników fabrycznych lub we większych zakładach przemysłowych, gdzie faktycznie położenie ich nie stoi na wysokości nowoczesnych wymagań humanitarnych i zdrowotnych; małe natomiast wykazuje sukcesy w sprawach rzemieślniczych. Przecież mistrz jest niejako drugim ojcem terminatora i jego wychowawcą. Tego mistrza zaś wybierają sobie rodzice ucznia, a zatem muszą oni mieć pewność, że dają swego syna w odpowiednie ręce; trudno bowiem posądzać, aby rodzice nie troszczyli się o wychowanie swych dzieci i o ich życie poza domem rodzicielskim. Jest więc wówczas mistrz kontynuatorem rodziców i musi mieć pewność, że dają oni swego syna w odpowiednie ręce; te same prawa, co oni — musi mieć mistrz — chcąc

ucznią należycie wychować; nie może zatem być mowy, aby w tej sprawie ograniczały go inspektoraty pracy, gdyż równa to się votum nieufności dla mistrza.

Cały szereg innych usterek w Ustawie czyni ją nieprzydatną dla sprawy, dla której ją stworzono i tłumii ona w zupełności zalety, jakie gdzieś daje się wyzyskać.

Inaczej byłoby, gdyby twórcy Ustawy poprosili do współpracy fachowców i zapoznali się lepiej ze strukturą życia rzemieślniczego. Wówczas zrozumianoby, że praca we warsztacie pod czujnym okiem mistrza mniej przyniesie szkody chłopcu 14-letniemu, niż wałęsanie się bez zajęcia i celu. Wówczas Szanowni Ustawodawcy pojęliby, że to, co jest dobre na przykład dla **pracowników fabrycznych**, oraz **we wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych**, gdzie niema należytego dozoru nad uczniem, nie może mieć zastosowania **w rzemiośle**. Ustawa jest dowodem klasycznym, jak nie powinna wyglądać praca ustawodawców. Należy ustawy dla rzemiosła tworzyć wspólnie ze rzemiosłem, a nie bez niego, a wtenczas uniknie się takich przykrych postanowień, jakie dotyczą znowu najuboższe sfery społeczeństwa.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli na tem miejscu dodam, jak niesłuszne są narzekania pokrzywdzonych rzemieślników na rząd. Rząd, jako władza wykonawcza, wypełnia jedynie uchwały Sejmu i Senatu. Nie ponosi on w tym wypadku żadnej winy. Tymczasem ogół społeczeństwa rzuca słowa potępienia na ten, czy ów rząd, który przecież ma ręce związane i działa tylko w myśl uchwał władzy ustawodawczej. Winy za różne usterki ustaw dopatrywać się raczej należy w Sejmie i Senacie, tam, gdzie o losach Państwa i społeczeństwa decydują wybrańcy narodu. Dzisiaj jednak sytuacja się zmieniła. Sejm i Senat dały rządowi pełnomocnictwa w działaniu, a zatem należy nam się obecnie zwrócić wprost do rządu, który jak to z dotychczasowych starań wiemy — nie jest nam bynajmniej nieprzychylny, aby niefortunna tę „Ustawę“, która jedynie szkody przynosi, tak rzemieślnikowi, jak i młodocianym, odpowiednio zmienił.

Przedmiot i zadanie pedagogiki socjalnej.

Treść: 1. Pedagogika socjalna. 2. Wychowanie jako funkcja społeczna. 3. Struktura społeczeństwa a ideały i czynniki wychowawcze. 4. Pedagogika socjalna a indywidualność ludzka. 5. Pedagogika socjalna w demokracji.

Zagadnienie pedagogiki socjalnej zjawia się w chwili, kiedy myśl pedagogiczna zrywa z koncepcją izolowanego, społecznego człowieka i w sferę refleksji wprowadza czynnik społeczny w charakterze celów i ideałów wychowania (społeczeństwo jako cel wychowania), społecznego środowiska wychowującego i wrodzonej społecznej natury człowieka. Pedagogika socjalna traktuje wychowanie jako funkcję społeczną. Ten punkt widzenia pozwala wielu, często bardzo różniących się między sobą, autorów zaklasyfikować pod wspólną kategorię pionierów pedagogiki socjalnej. (Natorp, Foerster, Kerschesteiner, Dawey, Barth, Durkheim, Kawerau, u nas prof. Znaniecki, zajmujący się raczej teoretyczną nauką jej stroną, socjologią wychowania.)

Społeczeństwo nie jest sumą matematyczną składających je jednostek, ale *sui generis* związkiem ludzi, ich czynności i wartości kulturalnych. Wprawdzie nie da się pomyśleć bez jednostek, ale wyrasta ponad nie. Trwa i rozwija się dzięki specyficznej ciągłości, jaka istnieje pomiędzy doświadczeniami i czynnościami następujących po sobie pokoleń. W każdym następnym pokoleniu grupa się odnawia, wchłaniając nowe, żywotne elementy. Pokolenie starszych przekazuje młodzieży tradycyjne sposoby czucia, myślenia i działania, sprawdziany moralne i ideały, zapewniając tą drogą, niezbędne dla społecznego istnienia, minimum jednorodności moralnej i umysłowej. Bez przenoszenia tradycji społecznej, wierzeń, pojęć, kryteriów, które stanowią społeczne dziedzictwo, ciągłość życia społecznego byłaby zerwana, istnienie grupy zagrożone.

Przed wchłonięciem nowych, niedojrzałych członków, społeczeństwo musi ich kulturalnie zasimilować, wyposażyć w uporządkowane i użyteczne w praktyce życiowej dyspozycje oraz uzdatnić do współdziałania w jego zadaniach. Środkiem społecznej ciągłości, jedynym i niedającym się zastąpić narzędziem przedłużania życia grupy jest wychowanie. Ono przygotowuje nowych członków grupy społecznej, wyrabia w nich aktywne zainteresowanie życiem grupy i uzdolnia do podjęcia przy-

szłych obowiązków pełnego członkostwa. W swej roli społecznej, jaką spełnia, wychowanie jest koniecznością¹⁾. W tem znaczeniu jest ono funkcją społeczną, czyli służy życiu i rozwojowi społeczeństwa, jest wprowadzeniem w treść społecznego życia i jego kulturę. Atoli jest nią również i w innym sensie.

„Rozwój postaw i dyspozycji, koniecznych dla ciągłego i progresywnego życia społeczeństwa — pisze Dawey w swem znakomitem dziele: *Democracy and education* — nie odbywa się w młodzieży przy pomocy bezpośredniego przesyłania wierzeń, emocyj i poznania. Dokonywa się on za pośrednictwem środowiska.“²⁾ Jedynie za sprawą społecznego środowiska, w którym młodzież żyje i którego sama częścią stanowi, możliwe jest wychowanie. Proces kształtowania charakteru, uprawa osobowości dziecka zachodzi przez obcowanie z towarzyszami pracy czy zabawy, przez wspólne doświadczenie i łączne działanie, w którym rzeczy, przedmioty ludzkich czynności, nabierają właściwego znaczenia. W izolacji, bez porozumienia z ludźmi, bez wiązania swoich czynności z czynnościami innych we wspólnych sytuacjach nabycie odpowiednich dyspozycji i przyswojenie pojęć byłoby niemożliwe. Proces wychowania jest więc ze swej natury społeczny, jest funkcją społeczną. Wszędzie, gdzie jest życie społeczne, zachodzi samorzutny proces wychowujący i naodwrot, gdziekolwiek zachodzi wychowanie, tam mamy do czynienia z procesem społecznym.³⁾

Ze stwierdzenia, że wychowanie służy życiu i rozwojowi grupy oraz, że proces wychowawczy jest z natury społeczny, wynikają dalsze wnioski pedagogiki socjalnej i postulaty społecznego wychowania.

Różne są struktury grup społecznych. Historycznie łatwo jest wskazać na rozmaite grupy (państwowe, narodowe, plebienne czy stanowe) krańcowo odmienne zarówno pod względem wewnętrznej budowy jak i zadań, jakie urzeczywistniały. Znana jest różnaitość potrzeb, zwyczajów, wierzeń i ideałów w różnych czasach, miejscach i w różnych stadjach ewolucji; wiąże się odmienna forma społecznego wychowania tak, jak

¹⁾ Por. I. Dawey. *Democracy and education*, str. 2—4; również P. Barth — *Geschichte der Erziehung*.

²⁾ Por. I. Dawey 16.

³⁾ Por. I. Dawey 16.

odmienne są dyspozycje użyteczne dla podtrzymania życia różnych społeczeństw i rozmaite obowiązki, jakie społeczeństwo na członków nakłada.

Dla państwa feudalnego nie istniała kwestja powszechnego obywatelskiego wychowania. Ze stanowiska państwa istniało jedynie zagadnienie wychowania klasy rządzącej. Potrzeba wychowania warstw pozostałych występuje z chwilą wzrostu ich politycznego znaczenia i udziału w kulturalnym życiu całego państwa. Dopóki władza była monopolem szlachty, dopóty wychowanie ludu było lokalną sprawą wsi. Inaczej w nowoczesnej demokracji.

I nietylko chodzi tutaj o zasadę demokratyczną, która każdemu daje dostęp do wiedzy. Ze zmianą struktury państwa stanowego na demokratyczne zmienia się zarówno ideał wychowania społecznego jak i struktura środowiska wychowującego (szkoły), oraz metody wychowawcze. Ideał amerykański przedsiębiorczego, samodzielnego i odpornego na niewygody życia „selfmade-man’a“ wyrasta na gruncie innej struktury społeczeństwa i jego potrzeb, niż ideał „galant-homme’a“ dworskiej kultury absolutyzmu. „Collegium nobilium“ odpowiada innym warunkom społecznego życia, niż obecne szkolnictwo powszechne.

Każda epoka ma swych bogów, swą mitologję społeczną dziwną i niejednokrotnie śmieszną ze stanowiska kultury późniejszych okresów. Ta mitologja (przesady, wierzenia, kultury) — z jednej strony, a realne warunki i potrzeby społeczne — z drugiej, określają ideał wychowawczy. Zmienia się on łącznie z przeobrażeniami, jakim społeczeństwa podlegają w rozwojowym procesie.

Wszelka grupa w refleksji nad swem zachowaniem i ekspansją oraz celem urzeczywistnienia swoich ideałów wychowawczych stwarza system postulatów społecznego wychowania i jego technikę, czyli własną pedagogikę socjalną. Oczywiście inna jest pedagogika socjalna plemienia australijskiego i współczesnego państwa, różna jest bowiem struktura społecznego i kulturalnego świata tych grup.

Z odmienną strukturą grup społecznych i różnymi ideałami wychowawczymi wiąże się odmienna struktura wychowawczego środowiska i inne metody.

Ludy pierwotne nie znają szkolnictwa. Ich życie społeczne jest tak nieskomplikowane, że funkcja przygotowywania nowych członków nie domaga się ani specjalnych organów wy-

chowywujących, ani specjalnych metod. Samo współżycie ze starszymi jest dość pouczające, aby uzdolnić młodzież do wzięcia udziału w życiu grupy i wypełniania zadań przez grupę narzucanych.

„Przy ustroju plemiennym — pisze Durkheim — istotną cechą wychowania jest to, że funkcje wychowawcze rozciągają się na wszystkich członków, są one powierzone wszystkim bez różnicy członkom klanu. Niema określonych nauczycieli i nie istnieją specjaliści dozorczy, przeznaczeni do kształcenia młodzieży... Całe starsze, dojrzałe pokolenie pełni tę funkcję. W innych społeczeństwach bardziej posuniętych w rozwoju... wychowywanie koncentruje się w rękach specjalnych funkcjonariuszy.⁴⁾

W grupach o skomplikowanej budowie i bogatej, różnorodnej, wyspecjalizowanej kulturze samorzutne wychowanie (przez współżycie ze starszymi) nie wystarcza. Obok niego musi istnieć formalne wychowanie szkolne. Szkoła jest środowiskiem, którego specjalnym i wyłącznym celem jest wychowanie. Dopóki sam bezpośredni udział w życiu dostatecznie przygotowuje młodzież do członkostwa grupy, we wychowaniu społecznym nie następują żadne trudności. Dopiero konieczność stworzenia specjalnych organów wychowywujących w postaci szkół, stawia społeczeństwo wobec problemu organizacji szkoły, materiału i metod nauczania takich, aby odpowiadały aktualnym potrzebom społecznym. Dopiero z tą chwilą rodzi się konieczność głębszej refleksji nad kwestją postulatów praktycznych społecznego wychowania i jego metod — powstaje pedagogika socjalna. Jakkolwiek nową jest nazwa, pedagogika socjalna jest tak stara, jak myśl pedagogiczna wogóle, dopiero jednak zdobycze socjologii pozwoliły jej skonkretyzować swój przedmiot, zadania i metody.

Pedagogika socjalna, patrząc na wychowanie jako na funkcję społeczną, a przeto stojąc na gruncie względnej wartości ideałów wychowania: jego metod, postulatów wychowania społecznego opiera na analizie warunków społecznego życia i stanu potrzeb oraz tendencji rozwojowych. Przy pomocy socjologii, ekonomii i ogółu nauk społecznych konstruuje ideał wychowawczy i przystosowuje doń organizację szkoły oraz metody i materiał nauczania. Ostatecznym kryterjum w selekcji pomiędzy różnymi systemami wychowania, programami, czynnikami jest dla niej ich wartość społeczna. Z tego stanowiska

⁴⁾ E. Durkheim — Education et sociologie. 81.

np. zależnie od struktury społeczeństwa, różna jest wartość społeczna wychowania domowego, szkolnictwa zawodowego, ogólnokształcącego i wyższego, jak również ich, takiej lub innej, organizacji. Tak samo różną dla różnych grup jest pedagogiczna wartość prasy, teatru, książki itp. oraz rozmaite sposoby ich wykorzystania dla wychowawczych celów.

Pedagogika socjalna nie jest jednak synonimem pedagogicznego socjalizmu, w którym indywidualność człowieka jest ofiarą, składaną na ołtarzu przeciętności w imię interesu państwowego lub innej grupy społecznej. Ideał uspołecznionego człowieka nie jest jednoznaczny z ideałem wytresowanego, pozbawionego własnej indywidualności obywatela. Historycznie rzecz biorąc, doświadczenia stanowych, monarchicznych państw, których demokracja jest spadkobierczynią, usprawiedliwiają taką koncepcję. Rzeczywiście w państwie, w którym prawo człowieczeństwa jest przywilejem wybranych i w którym wyłącznie jedna klasa jest powołana do kierownictwa życiem grupy, nieuniknienie, jedni muszą mieć pozostawioną swobodę rozwoju, a inni muszą pozostać posłusznymi niewolnikami prawa. Ten historycznie uzasadniony konflikt pomiędzy wychowaniem społecznym, a rozwojem indywidualności ludzkiej znika na gruncie demokratycznie zorganizowanych społeczeństw. Demokracja, której istotną cechą jest uczłowieczenie społecznego życia, dla swej trwałości i rozwoju domaga się kultu indywidualności i takiej organizacji szkolnictwa, któraby uspołecznienie godziła z jej rozwojem.

W żadnej z form politycznych ustroju kwestja wychowania społecznego i pedagogiki socjalnej nie występuje tak jasnkrawo jak w demokracji. Ta postać społecznego życia, gdzie każdy jest powołany do aktywnego współdziałania w tworzeniu kultury i kierowaniu społecznym i politycznym życiem, domaga się najbardziej racjonalnej pedagogiki socjalnej, któraby objęła nietylko formalne wychowanie szkolne, ale i powszechne, domowe i uliczne życie młodzieży.

Nowoczesna demokracja musi przetopić w tyglu prób i eksperymentów spadek przeszłości i stworzyć nowe formy wychowania, odpowiadające demokratycznej organizacji społeczeństwa i jego zmienionym ideałom.

Wielkie demokracje nowoczesne obejmują wiele grup o różnorodnej strukturze i zadaniach. Każda z tych grup dąży do przedłużania swego życia. Niejednokrotnie ich interesy wykluczają się wzajemnie i walczą ze sobą. Ostatecznym za-

daniem pedagogiki socjalnej jest pogodzenie w społecznym wychowaniu sprzecznych dążeń i ideałów różnych grup społecznych (klas, warstw, narodów), podporządkowanie ich ideałowi moralnego i ekonomicznego dobrobytu całej grupy państwowej, tak, aby czynniki egoizmu i nienawiści ustąpiły porozumieniu, braterstwu i kulturalnej współpracy zarówno różnych klas, jak i narodów oraz państw.

I. Marcinkowski.

Miejska Górka.

Kilka uwag o doksztalcającej szkole zawodowej niżej zorganizowanej.

Wiele jest trudności, jakie musi pokonywać nauczyciel, by szkoła jego faktycznie przynosiła korzyść i odpowiadała zadaniom przewidzianym przez Izby Rzemieślnicze i Władze Szkolne. Niedomagania:

1. Uczniowie bywają przez mistrzów przyjmowani w każdej porze roku szkolnego, według zapotrzebowania we warsztacie, uczeń, przyjęty w naukę w ciągu roku szkolnego, przychodzi również w ciągu roku do szkoły, kiedy już część programu naukowego wyczerpano. Z nowym więc uczniem trwoni nauczyciel czas, zaniedbując nudzących się uczniów, którzy postąpili w nauce znacznie już dalej, oraz cierpi na tem niewyżyskane dostatecznie pensum nauki.
2. W łączności z tą sprawą idą w parze terminy egzaminów czeladniczych, które odbywają się w sierpniu, październiku, styczniu, lutym, maju i czerwcu, zabierając w ciągu roku po kilku (kilkunastu) uczniów i dekompletując stan klasy tak, że nauczyciel musi w ciągu roku uzupełniać stan przepisany gorszym materiałem z niższego oddziału. Wprawdzie „życzeniem“ Izby Rzemieślniczej jest, aby egzamina odbywały się tylko 2 razy w roku, cechy jednak „życzenia“ tego nie przestrzegają.
3. Znany jest Nauczycielstwu i Władzom Szkolnym materiał uczniowski wstępujący w naukę rzemiosła jako nadspodziewanie liche. Oto półanalfabeci! Co począć z takim uczniem, który bardzo słabo czyta i pisze, mając do rozporządzenia tylko 2 godziny polskiego tygodniowo, podczas, gdy uczeń nie ma czytanki i poza szkołą do nau-

ki zmusić go nie można? Przetłucze rok w oddziale wstępnym, gdzie nie wiele skorzystał i idzie do klasy I, a tu niema czasu na uczenie czytania, lecz programowo uczyć go należy nauki o zawodzie, korespondencji i literatury. Nauczyciel wówczas program obcina, bo musi uczyć czytać i pisać, natomiast nauki o zawodzie i korespondencji może uczeń tylko mało zapoznać. Nauczyciel zatrzymuje się przy większości gorszych uczniów z krzywdą dla lepszej mniejszości. (Biorę pod uwagę język polski, lecz to samo jest i z innymi przedmiotami). —

4. Wielką bolączką są też albo odnośne podręczniki, albo brak ich zupełny.

Najlepszą np. jest książka: „Czytanki dla młodzieży rzemieślniczej“ D. Królikowskiego. Są tam (w nowym wydaniu) opisy z różnych dziedzin nauki i zawodów. Jednakże polecałoby się, aby w nowym wydaniu umieszczono rozprawki z przedmiotu nauki obywatelstwa, o stosunkach prawnych ucznia, o egzaminie czeladniczym i mistrzowskim, o cechach, o Izbie Rzemieślniczej, o ubezpieczeniach zawodowych (kasa chorych, ubezpieczenie na starość, od wypadku) i t. d. To samo z innymi podręcznikami.

5. Rady Nadzorcze nie zawsze wypełniają swe zadanie, a czasami utrudniają pracę nauczycielowi. Zachodzi brak funduszków nieraz na najprymitywniejsze potrzeby. Wszelkie wysiłki władzy szkolnej i starania władzy administracyjnej nie odnoszą skutku wobec braku zrozumienia potrzeb tej szkoły przez najniższe jednostki samorządowe.

Aby temu zaradzić, potrzeba, aby:

- Ad. 1. w ustawie o doksztalcających szkołach zawodowych ustalony był termin przyjmowania uczniów do rzemiosła np. podczas wakacyj, t. j. w lipcu i sierpniu — tak, aby wszyscy nowi uczniowie rozpoczęli równocześnie z początkiem roku szkolnego uczęszczać do szkoły. Podczas wakacyj mogliby odbyć swój czas „próby“;
- Ad. 2. aby egzamina czeladnicze odbywały się tylko raz do roku, a mianowicie w drugiej połowie czerwca; po odejściu czeladnika mógłby się mistrz przez wakacje oglądnać za nowym uczniem. Nie wicherzyłoby to wtenczas nauki szkolnej programowej;
- Ad 3. aby do rzemiosła mistrzowie przyjmowali tylko tych uczniów, którzy ukończyli szkołę powszechną z dobrym postępem i z dobrymi obyczajami, względnie aby poddawano ich przed przyjęciem bezpłatnemu

egzaminowi w szkole. Według statutu powinni uczniowie być zmuszani do zakupu książek i pomocy naukowych im koniecznie potrzebnych pod grozą egzekucji. Twierdzenie niektórych mistrzów, że do rzemiosła wstępuje najgorszy materiał pod względem wykształcenia szkolnego i że z najgorszych pod tym względem uczniów bywają najlepsi rzemieślnicy — jest bardzo szkodliwe i świadczy o beztrosce mistrza o intelekt ucznia. I nie szkoła powszechna sama ponosi tu winę za wypuszczanie takich jednostek w świat, — ale i rodzice, a później i mistrzowie;

Ad 4. aby dla doksztalających szkół zawodowych, niżej zorganizowanych (zawodowo mieszanych) wydano drukiem: 1) dobre czytanki, zawierające przystępne rozprawki etyczne i wiersze najlepszych naszych poetów z krótkimi ich życiorysami (jako przedmiot literatury), dalej opisy ze życia wielkich przemysłowców, wynalazców, o przedmiocie nauki zawodowej, i to: w opisach łatwo zrozumiałych i przystępnych o najbardziej na prowincji rozpowszechnionych rzemiosłach, o doksztalającej szkole zawodowej i jej zadaniach, o stosunkach prawnych ucznia, o cechach i ich władzach, o ubezpieczeniach, o słownictwie rzemieślniczym, zestawy takiego słownictwa w krótkości, dalej najpotrzebniejsze wzory korespondencji, opisy z geografji, historii i z nauki obywatelstwa. 2) podręcznik (skoroby w czytance nie można już pomieścić) do nauki obywatelstwa jak najprzystępniejszy dla ucni. 3) dobry podręcznik do nauki rachunków i geometrii, uwzględniający życie rzemieślnicze i kalkulację, z tabelkami do obliczenia procentu, powierzchni i objętości. 4) podręcznik z objaśnieniami metodycznymi i wzorami do **rysunków** odręcznych i geometrycznych z uwzględnieniem zawodów. Łącznie z tem należałoby też ujednostajnić rozkłady materiału naukowego dla tych szkół. (Na książki rozpisać konkurs);

Ad 5. aby Rady Nadzorcze zmuszono do odbywania posiedzeń przynajmniej 4 razy do roku, a od przewodniczących żądano odpisów uchwał, zmuszano do uwzględniania materialnych potrzeb szkoły i do układania budżetów. Budżety te, po zaopiniowaniu o nich przez kierownika szkoły winny być kontrolowane i zatwierdzane przez władze szkolne.

Znamienny głos uczonego polskiego.

Otwierając rok szkolny w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie wygłosił nowy rektor, prof. dr. Marchlewski, znamienną przemowę do akademików, którą należy powtarzać dopóty, aż ją zrozumieją wszyscy ojcowie rodzin w Polsce.

Chroma wybór zawodu w Polsce i dobór młodzieży do zawodów musi być wadliwym, skoro mąż nauki tej miary zwraca się na samym wstępie roku szkolnego do nowych przybyszów temi lapidarnie padającymi na przywitanie słowy: „zbyt wielu was tu jest, zbyt wielu szuka wstępu do naszej uczelni“. Czyż wolno nam z głębokiego przekonania wypowiedziane słowa bystrego obserwatora niezdrowych stosunków bagatelizować i przejść nad nimi do porządku dziennego?

Zaiste nie. Produkujemy nadmiar inteligencji przeciętnej, która po skończeniu Uniwersytetu błąka się bezradnie i wyciąga rękę po bylejaką pracę, aby tylko zarobić na jaki taki nędzny chleb.

„Kraj nasz — mówił rektor Marchlewski — potrzebuje produkcji, a zatem producentów. Tej niezłomnej prawdzie trzeba iść na rękę.

„Produkująca część społeczeństwa odnosi się słusznie wrogo albo lekceważąco do tego punktu widzenia, że urząd państwowy jest najkorzystniejszą karierą, a wśród niektórych społeczeństw, człowiek ze stałą płacą, jest wprost uważany za indywiduum, które w sprawach państwa może mieć głos tylko podrzędny, w najlepszym razie jest sługą, który ma się bezwarunkowo podporządkować części twórczej społeczeństwa. Pogląd ten i u nas będzie się gruntował i to tem szybciej, im szybciej zważymy wytwórczością naszą na losach Europy.

„Zerwać z tradycją fałszywych ambicij, przestać wierzyć, że absolwent Uniwersytetu jest jednostką o wartości społecznej lub narodowej większej, niż kupiec lub rzemieślnik, lub zawodowy robotnik, przejąć się rzetelnie ideą najdemokratyczniejszej konstytucji, kształcić jaknajliczniejsze rzesze naszej młodzieży w szkołach zawodowych, przesiewać z całą bezwzględnością materiał uczniowski, przepływający przez gimnazja i dając dostęp do Uniwersytetu tylko tym, którzy na mocy ich kwalifikacyj umysłowych naprawdę nadają się do tego.“ Dość wymowne i wyraźne słowa. Bodajby one padły na urodzajną glebę i trafiły, dokąd należy.

Lecz niestety słowa, choćby najważniejsze, przebrzmiewają, jeżeli nie zostaną poparte czynem lub natychmiastowem rozpoczęciem odmiany. Rekonstrukcja przysposobień szkolnych nie może być natychmiastową, możemy natomiast od zaraz pomyśleć o odpowiednich statystykach dokładnych, dotyczących liczby słuchaczy i uczeni zawodowych, oraz w przeciwstawieniu liczby słuchaczy Uniwersytetów, porównać je z liczbą ludności w Polsce, oraz porównania takie statystyczne zagraniczne zestawić, aby stan ten cyfrowy u nas i w państwach obcych cywilizowanych, a dobrze

rozgospodarowanych stawić przed oczyma i młodzieży naszej, torującej sobie drogę do stanowisk przyszłych społecznych, aby umiano dosłownie odczytać w ten oto sposób przyszłe swe szanse życiowe i powodzenie. Poza tem powinny usiłowania i propaganda celowa w tym kierunku być rozpoczęte od zaraz.

W tym względzie otwieramy chętnie na cel ten łamy pisma naszego i prosimy osoby, posiadające ściśle dane statystyczne, do głosu.

Redakcja.

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego.

Na posiedzeniu w dniu 10 listopada br. uchwaliła Rada Ministrów następujący wniosek wspólny Min. Spraw. Wojsk., Min. W. R. i O. P., oraz Min. Spraw Wewnętrznych, w sprawie podniesienia wychowania publicznego: „W głębokim przekonaniu, że o przyszłości Rzplitej stanowić będzie ogólne zdrowie fizyczne i moralne obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa, rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci, jako organicznej części wychowania publicznego, ponadto w celu wzbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, rząd podejmie akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc.“

Tyle mówi Rada Ministrów. Największy odłam zaś szkolnictwa zawodowego, t. j. Dokszt. Szkoły Zawodowe pozostają do dziś bez gimnastyki zupełnej, gdzie jednostronne natężenia mięśni w pracy zawodowej poszczególnych zawodów powodują spaczenia bądźto kregostupa, bądź też innych partyj kośćca i zagrażają niedorozwojem. Sport nowoczesny, zdaniem powagi naszej na tem polu, prof. dr. Piaseckiego, niewiele nas zbliżył do rozwiązania palącego zagadnienia wychowania fizycznego młodzieży. Ci sportowcy, mistrze i rekordmeni na sposób brytyjski, łudzą się, że są pionierami kultury cielesnej narodu. Mało gdzie wychowanie fizyczne, mówi prof. P., tak bardzo potrzebuje pomocy ze strony całego społeczeństwa, jak w odrodzonej Polsce. Niestety odrywanie młodzieży terminującej na więcej niż 8 godzin tygodniowo od warsztatu na wielkie napotyka trudności; te zaś 8 godzin są niezbędnie potrzebne Szkole jako minimum do wypełnienia programu nauki zawodowej. Pozostałoby jako jedyne rozwiązanie przybieranie 2 godzin tygodniowo w niedzielne poranki, jak to się już próbnie gdzieśgdzie dzieje, na gimnastykę. Lecz o tem mówi prof. P. „Iście homeopatyczna dawka dwóch godzin tygodniowo gimnastyki w szkołach — to w ręku dobrego wychowawcy, zaledwie środek rozbudzenia zamiatowania do ćwiczenia fizycznego“.

Nie rozwiążą Ministerstwa zadania wych. fiz. wcześniej, dopóki każda szkoła nie będzie programowo ćwiczyła w gimnastyce młodzież w dostatecznej ilości ćwiczeń i w odpowiedni sposób, organizacja „Sokoła“ zaś nie wcześniej, dopóki wśród całego obywatelstwa nie rozpowszechni zamiatowania do ćwiczeń, nie w celach schlebienia rekordomanji, lecz dla zdrowia własnego jednostki jedynie.

Przyklasnął p. prof. P. zarządzeniu Kuratorjum Okr. Szk. Pozn. w sprawie propagowania zakładania ogrodów à la Jordanowskich. Zdaje się, że będzie to najlepszym początkiem idei uogólnienia gimnastyki, jeżeli w takich ogródkach uprzyśtępnia się każdemu w stosownych miejscach bezinteresownie i bez obowiązku należenia do jakiegoś towarzystwa, przyłączenie się do publicznie ćwiczących z obowiązkiem podporządkowania się dyscyplinie i rygorowi, lub dozwoli o każdej porze, dowolne używanie główniejszych sprzętów gimnastycznych, stale zbudowanych na powietrzu i oddanych do użytku i młodzieży i dalszej równie, jak ławki publiczne i kąpielnie, i to przez cały rok. Dozorcami mogliby być dawniejsi wytrawni sokoli z pośród inwalidów wojennych. red.

Nowe książki i pisma dla zawodowej teorii i praktyki.

Witold Byszewski, wizytator szkół handlowych M. W. R. i O. P.

„KORRESPONDENCJA KUPIECKO - RZEMIEŚNICZA“. Warszawa, 1927, Wyd. Księg. J. Lisowskiej. Książka przeznaczona do użytku jako podręcznik dla szkół rzemieślniczo-przemysłowych i dokształcających zawodowych. Autorowi udało się z dość dobrym skutkiem wypełnić lukę wśród mnogich istniejących podręczników scholarnych dla korespondencji handlowej do użytku szkół handlowych i ułożyć podręcznik uwzględniający programy licznych szkół rzemieślniczych, przemysłowych i dokształcających zawodowych. Podręcznik ten uwzględnia także korespondencję prywatną, wzory podań do władz i urzędów, oraz szereg listów, dotyczących spraw rzemieślniczych. Nie znajdujemy tam wzorów faktur, listów przewozowych, weksli, ani formularzy, a powinny się dawno już znajdować przewozowych weksli, ani formularzy, używanych w różnych instytucjach (Kas. chor., urz. pod. i t. p.). Wzory takie i formularze powinny się dawno już znajdować w użytku i w zbiorach szkolnych.

Uwagi godne są pouczenia ogólne o korespondencji, o błędach językowych, oraz wykład teoretyczny o korespondencji rzemieślniczej i kupieckiej, jak również objaśnienia o terminologii handlowej w całości i w skrótach.

Karol Dudziński, księgowy.

„RACHUNKOWOŚĆ DLA RZEMIEŚNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.“ Warszawa, 1926. Nakładem Centr. Tow. Rzem. Książka wydana wyróżniona została I-szą nagrodą jako praca konkursowa przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem. Podręcznik sam obejmuje 50 stron druku wraz z tablicami dla wzorów i jest zaaprobowany przez Min. W. R. i O. P., Min. Skarbu i Izbę Skarb. we Warszawie, daje on ogólne na wstępie pojęcie o księgowości dość jasne i wyczerpujące, uwzględnia pokrótce historję księgowości, objaśnia księgowość tak pojedynczo jako i podwójną uproszczoną dla rzemieślników, uczy dość szczegółowo także kalkulacji, przytaczając przykłady cyfrowe dla stolarza i ślusarza i zaopatrzone jest w skorowidz.

Należy podnieść, iż konkurs rozpisany był na *najprostszą i najpraktyczniejszą* rachunkowość dla warsztatów rzemieślniczych. Zaleca autor rzemieślnikowi prowadzenie uproszczonej księgowości sposobem swym, sprowadzonym do użycia 3 tylko ksiąg stąd, ponieważ nie uwzględniają przy wymiarze podatków Izby Skarbowe ksiąg, prowadzonych systemem pojedynczym z reguły.

Kryciński W. Prof. — 1926. Wydawn. Zakł. Nar. Im. Ossolińskich. Lwów, Warszawa, Kraków. Cena 18,— zł.

„NOWE METODY NAUCZANIA RYSUNKÓW I ODRECZNYCH“, zdobniczych i malarstwa dekoracyjnego. Książka przeznaczona dla szkół różnych typów, według planów Min. W. R. i O. P. opracowana, zawiera 102 ryciny w tekście i 76 reprodukcji jednobarwnych i kolorowych, wziętych z prac uczniów, których prowadzono metodą tą.

Rysunki i tablice objaśniają chronologicznie ułożony plan i tok nauki oraz sposoby traktowania rysunkowo przedmiotów, użytych jako modele w nauce szkolnej na różnych stopniach i działach i ułatwiają tak nauczycielom, jako i uczącej się młodzieży pracę w tym kierunku.

Wielkim rzeczywiście postępem w metodzie nauczania rysunków jest, zdaniem prof. Akad. Szt. Pięk. S. Dębickiego, wprowadzenie do nauki rysunków metody syntetycznej, analitycznej, rysowania od razu pendzlem, rysunku z przypomnienia i z pamięci, szkicowania w naturze, użycia modelu żywego i nauka projektowania zdobniczych, jak to stosuje prof. Kryciński. Metoda jego polega na odpowiednim dla naszej młodzieży doborze starannie ułożonego materiału i nowych, wypróbowanych, szczególnie w szkołach angielskich i francuskich, sposobach rysunkowego traktowania, mających tę zaletę, że zmuszają ucznia do ścisłej obserwacji, rozwijają systematycznie fantazję, rozbudzają poczucie barwy, przez co oddziałują na wzmocnienie poczucia estetycznych u naszej młodzieży.

Książka zawiera: Plany nauki rysunków dla różnych kategorii szkół, dla powszechnych, średnich i realnych, oraz dla szkół zawodowych i przemysłowych. Dla ostatnich szczególnie w treści: Cel nauki rysunków zdobniczych, modelowania i nauki o formach artystycznych. — Rysunki zdobnicze. — Pismo zdobnicze. — Projektowanie. — Szkoły rzemiosł budowlanych: murarze, cieśle i kamieniarze. — Ślusarstwo artystyczne i budowlane. — Szkoła zawodowa haftu artystycznego. — Szk. zaw. malarstwa dekoracyjnego, pokojowego i szyldowego. — Wiadomości prakt. w mal. dek., pok. i szyldowem.

Materiał rysunkowy dla szk. przemysłowych rozkłada na 4 lata.

A. Jeziorkowska i N. Kortowiczówna.

„RACHUNKOWOŚĆ“. Podręcznik dla żeńskich szkół zawodowych. 1926. Cena: 4.— zł. Skład główny: Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu. Zawiera: Najważniejsze działy z arytmetyki. — Księgowość kupiecka pojedyncza. — Korespondencja handlowa. — Księgowość gospodarstwa domowego.

Podręcznik jest starannie zestawiony, przykłady ze życia i z gospodarstwa domowego wzięte. Wszystkie działy zaopatrzone są w krótkie, lecz treściwe objaśnienia przedmiotu, nadające się do wykładu lekcyjnego. Znajdujemy tam dobrze dobrane przykłady do nauki kalkulacji, przydatnej w gospodarstwie domowym, oraz kalkulacji kupieckiej i rzemieślniczej kobiecej, objaśnienia o kapitale, elektach, kredycie, hipotekach, weksłach, obrocie żyrowym, podatkach i ubezpieczeniach. Treściwy i zwięzły wykład o księgowości i korespondencji handlowej zamyka książkę bardzo przydatną tak dla uczениcy jako i dla nauczyciela.

„PRAWODAWSTWO OBOWIĄZUJĄCE W ZAKRESIE OCHRONY PRACY, UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH I OPIEKI SPOŁECZNEJ.“ Pod powyższym tytułem wydało Min. Pracy i Opieki Społ. zbiór ustaw. Zeszyt I-szy tomu I-szego zawiera prawodawstwo rzeczzone obowiązujące na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem Woj. Śląskiego, czyli raczej górnośląskiej części tegoż Województwa, i to:

a) organizacja Min. Pracy i Opieki Społ., b) czas pracy, c) urlopy pracowników, d) ochrona pracy młodocianych i kobiet, e) bezpieczeństwo i higiena pracy, f) rozporządzenia w sprawie komisji do badania kosztów utrzymania rodzin pracowników, g) konwencje międzynarodowe.

„OBCIĄŻENIE PRODUKCJI NA RZECZ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W POLSCE I ZAGRANICĄ“. Książka zawiera: Przedmowę Min. Pracy i Opieki Społ. oraz: 1) Wysokość składek w ubezpieczeniach społ. w Polsce. 2) Wysokość składek w ubezpie. społ. zagranicą. 3) Zestawienie porównawcze. 4) Przeciętna wysokość składek na jednego ubezpiecz. (W Polsce i w innych państwach.) 5) Ogólna suma wydatków na ubezpieczenia społ. 6) Ciężary ubezpieczeń w związku z innymi czynnikami gospodarczymi. 7) Udział ciężaru ubezpieczeń społecznych w kosztach produkcji i cenie towaru. 8) Zakończenie.

„DZIENNIK URZĘDOWY“ Min. W. R. i O. P. Rzeczypospolitej Polskiej. No 13 (175). Ważniejsze ogłoszenia: 163. Ustawa z dn. 1. 7. 28 r. o stosunkach służbowych nauczycieli... 327 — 168. Rozp. Min. W. R. i O. P. z dn. 18. 2. 26 r. wydane w porozumieniu z Min. Skarbu w sprawie dodatkowych wynagrodzeń nauczycieli za czynności niezwiązane ściśle z ich stanowiskiem... (pomoc kancelaryjna, obowiązki wychowawcy internatu...) pag. 363 — 178. Okólnik Min. W. R. i O. P. do Kurat. Okręg. Szk. w sprawie wykorzystania lokali i pomocy naukowych szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących oraz zawodowych dla doksztalających szkół zawodowych... pag. 376.

Kursy zawodowe.

Kursy lotne *ksiązkowości, kalkulacji rzemieślniczej, korespondencji handlowej, krajoznawstwa i estetyki* urządzać będzie Zarząd Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu także i w Poznaniu, jak takowe urządza od 3 lat w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gnieźnie, Lesznie i Ostrowie.

Kurs *kroju i szycia* według metody Hirscha rozpoczyna z każdym początkiem miesiąca jednomiesięczny i trzymiesięczny J. W. Strojna w Poznaniu, ul. Grunwaldzka No 5. Dla pań, zatrudnionych za dnia, także osobny kurs wieczorny.

Kurs *wykwintnego gotowania, pieczenia ciast i tortów* 2—3 mies. rozpoczęła „Ipsiana“, polsko-francuska kuźnia w Poznaniu, ul. Młyńska No 4, I piętro.

Kurs wieczorny *wykwintnego gotowania* rozpoczęła w listopadzie Szkoła Gospodarcza, ul. św. Marcin 69, koncesj. przez Min. Oświaty. Także kurs *gospodarstwa domowego i kurs szycia, oraz wszelkich robót* prowadzi się tamże.

Kurs początkujący *stenografii systemu Balczyńskiej* otworzył Związek Stenografów syst. Stolce-Schrey-Balczyńskiej dn. 2. 11. br. Wpisy w sekretarjacie Związku w Poznaniu, ul. E. Sczanieckiej No 1. Wykłady odbywają się w Miejskiej Szkole Handlowej, ul. Głogowska No 42.

Kursy *kierowc. samochodowych* skrócone — amatorskie, 3-mies. zawodowe skrócone, uzupełniające przygotowanie starych szoferów do egzaminów na I kategorię. Kandydaci mogą wstąpić każdego dnia. Tygodnio wo 15 zł. „BRZEŚKIAUTO“ T. A. w Poznaniu. Szkoła, plac Drwęskiego No 8.

Kursy wyższe **rolnicze** otworzono w ośrodku jednego z najbogatszych województw rolniczych kraju w Lublinie. W listopadzie br. odbyła się inauguracja wyższych kursów rolniczych. Kierownikiem kursów jest prof. Górski.

WYKŁADY O NAUKOWEJ ORGANIZACJI. Instytut Naukowej Organizacji przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa we Warszawie, Krakowskie Przedmieście 66, urządza cykl wykładów od 6. 11. do 20. 12. br. w godzinach wieczorowych z dziedziny naukowej organizacji. Wykłady obejmują: Zasady naukowej organizacji (prof. Adamiecki). Organizacja przedsiębiorstw przemysłowych (prof. Dmochowski). Badanie czasu (inż. Śmigieński). Kontrola wykonania (inż. Kucharzewski). Psychotechnika (prof. Wojciechowski). Kalkulacja kosztów własnych (prof. Adamiecki). Zasady buchalterji (prof. Rudziński). Organizacja sprzedaży (p. Skarżyński). Systemy płac (inż. Kucharzewski). Szczegółowe programy wysłała Sekretarjat Instytutu we Warszawie, Krak. Przedmieście 66.

Kurs *tkactwa artystycznego, wyrabiania gobelinów i dywanów perskich* urządza Związek Kobiet Pracujących w Poznaniu i zawiadamia Panie, które zgłosiły się na kurs, oraz Panie, które chciałyby jeszcze korzystać z kursu, że wzory ku temu nadeszły i oglądać je można w biurze Związku Kob. Prac. w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego No 1.

Kurs dwumiesięczny (dla Polaków) w *szkole rolniczej* w Świeciu na Pomorzu rozpoczął się 3. 11. br. i potrwa do 31. 3. pr. Oplata wynosi 40.— zł. Internat przy Szkole.

Kurs 6-miesięczny *dla pomocników ogrodniczych* projektuje Tow. Ogrodnicze w Poznaniu za inicjatywą p. Zembala.

Kurs wieczorny *zasad księgowości podwójnej z ćwiczeniami*, ze specjalnem uwzględnieniem zamknięć księgowych i bilansowania rozpoczęte 15. 11. br. w Miejskiej Szkole Handlowej w Poznaniu, ul. Głogowska 42, I piętro.

Kurs dla zaprawiania się w *sztuce fotografowania* urządziło dn. 15. 11. br. na przeciąg 5-ciu tygodni Tow. Miłośników Fotografji w Poznaniu w poniedziałki i w piątki o godz. 6 i pół wiecz. w Zakładzie Patologii Ogólnej, Collegium Medicum, ul. Fredry No 10, I p.

Oplata dla członków Tow. 8 zł., dla nieczłonków 12 zł. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Tow. p. K. Greger w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 20.

Stenografji wyucza darmo *listownie* Redakcja Stenografa. Warszawa, ul. Szczygła No 12.

Kursy *kroju, szycia, modelowania* urządza stale i przyjmuje codziennie Szkoła kroju i szycia we Warszawie, ul. Niecała 12, filja: Kowel, ul. Sienkiewicza 8. Szkoła odznaczona została najwyższą nagrodą „Grand Prix”, złoteni medalami i honorowemi dyplomami. Kierowniczką jest cechmistrzyni cechu warszawskiego i Paryskiej Akademji p. Wiśniewska - Dobrucka.

Kursy *samochodowe* Z. Józefowicza w Krakowie, ul. Wiślna 12, urządzają 3-miesięczny kurs szoferski zawodowy. Własne warsztaty przy szkole. Wpisy codziennie.

Kurs dla *metalowców*, względnie elektrotechników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu rozpoczął się 1. 11. br. i potrwa 8 miesięcy. Wykłady się będą dla metalowców: stylistykę, rachunki i arytmetykę, geometrię, fizykę, rysunek techniczny, technologję i maszynoznawstwo. Nauka odbywać się będzie codziennie wieczorem, w 14 godz. tygodn. Na wypadek dostatecznych zgłoszeń elektromonterów, pobierać

będą ci ostatni zamiast nauki technologii, naukę elektrotechniki, oraz odrębną naukę rysunku technicznego odpowiedniego. Wpisowe wynosi 5 zł, opłata za kurs 40 zł. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły.

Kurs *kroju i szycia* rozpoczął się 15. 11. br. w Krakowie w lokalu konkursów kroju „Józefina“, ul. Długa 11. Wpisy codziennie. Dla zamieszkałych mieszkaniem.

Kursy *garncarsko-kaflarskie* odbywają się w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie, Aleje Mickiewicza 7.

Szkoła ta kształci obok instruktorów i pracowników dla rzemiosł i przemysłu artystycznego, także nauczycieli rysunków dla szkół zawodowych.

Kursy *malarstwa i rysunku* wieczorne odbywają się w Płocku we Wieczornej Szkole Rysunku i Malarstwa.

Kursy *snycerstwa i rzeźbiarstwa* w Bydgoszczy dla rzemieślników przemysłu drzewnego, kamieniarskiego i sztukatorskiego odbywają się w Państwowej Szkole Przemysłowej, ul. Św. Trójcy 11.

Kursy *rysunku zawodowego i kreślenia* odbywają się w Łodzi, ulica Andrzeja 27.

Kursy *specjalne rysunków dla hafciarek, malarzy, cieśli i ogrodników* odbywają się we Warszawie przy Muzeum Przemysłu i Sztuki Stosowanej, ul. Chmielna 52.

U W A G A: Wydawnictwo Szkoły Zawodowej uprasza Szanowne Kierownictwo kursów zawodowych opodatkować się subwencyjnie 1% od brutto dochodów na rzecz Redakcji Szkoły Zawodowej, za co obiecujemy propagować frekwencję tamtejszych kursów.

Statystyka w szkolnictwie i postulaty rzemiosła do przygotowania szkolnego uczni rzemieślniczych.

Budżet Ministerstwa Oświaty na r. 1927. Warszawa 3 listopada. Preliminarz budżetowy Ministerstwa Oświaty na przyszły okres budżetowy wynosi w dochodach 7,526,140 zł.; we wydatkach 295,599,663 zł.

W dochodach Ministerstwa główną rolę odgrywają opłaty publiczne tytułem zwrotu kosztów za zużycie materiałów szkolnych.

Wydatki wzrosły w stosunku do preliminarza na rok 1926 o 25,599,663 złotych. Budżet Ministerstwa nie tylko pozwala na normalne funkcjonowanie zakładów już zorganizowanych przez należyte wyposażenie szkół w kredyty, na potrzeby administracyjne, lecz także umożliwia dalszy rozwój zakładów, znajdujących się dopiero w stadium organizacyjnym.

Na pierwsze miejsce pod względem wysokości wydatków wysuwa się szkolnictwo powszechne z kwotą 187,600,161 zł, większą niż w roku 1926 o 13,504,002 zł. W dziale tym przewiduje się zwiększenie ilości sił nauczycielskich o 500 osób; pozatem na wzrost wydatków wpłynęło powiększenie wydatków na uposażenie nauczycielstwa. Dział szkolnictwa powszechnego obejmuje nadto wydatki szkół specjalnych dla dzieci umiędzuszonych umysłowo, seminarjów nauczycielskich i władz administracyjnych szkolnych. Wydatki inspektorów szkolnych przewidziane są z uwzględnieniem akcji oszczędnościowej.

Następne miejsce pod względem wzrostu wydatków zajmuje dział kredytów na szkolnictwo wyższe. Wydatki tego działu prelimitowane są

w kwocie 28,354,767 zł., czyli więcej niż w r. 1926 o 2,274,861 zł. Wzrost ten powstał przede wszystkim wskutek zamierzonego powiększenia etapu naukowego wyższych uczelni o 44 etapy profesorskie, 6 urzędniczych i 7 funkcyjarskich niższych, oraz zwiększenia się datków administracyjnych zakładów naukowych i ich filij. Dział szkolnictwa wyższego obejmuje 12 wyższych uczelni państwowych, tudzież wydatki organizacyjne instytutu ruskiego.

Etat osobowy składa się z 2,521 sił profesorskich, pomocników naukowych i urzędniczych oraz z 1,692 funkcyjarskich niższych.

Kredyty na szkolnictwo zawodowe dają możliwość rozszerzenia dotyczących zakładów. W tym celu etat osobowy zwiększono o 25 osób.

Wydatki na szkolnictwo średnie ogólno-kształcące wynoszą kwotę 25,159,837 zł. Dział szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego obejmuje 254 gimnazjów państwowych, 2 seminarja duchowne prawosławne i instytut wychowania fizycznego we Warszawie. W szkołach średnich jest zatrudnionych 5,123 nauczycieli i 770 funkcyjarskich niższych.

W zarządzie centralnym przewidziano kredyt budowlany w kwocie 2 milionów złotych. Potrzeby budowlane ministerstwa wobec konieczności zastosowania daleko posuniętych oszczędności przy układaniu preliminarza na rok przyszły mogły znaleźć zaspokojenie jedynie w drobnej mierze.

Kredyt preliniowany ma na celu umożliwienie przeprowadzenia jedynie najpilniejszych robót restauracyjnych, opłatę rent hipotecznych i t. d. Inne działy budżetu ministerstwa oświaty, jako to wyznania religijne, władze szkolne drugiej instancji, sztuka i archiwa nie wykazują znaczniejszych odchyleń od kwot preliniowanych na rok 1926.

Dla uczni krawiectwa lepszego wyszkolenia doksztalcającego domaga się „Peritus“ w No 10 Przeglądu Krawieckiego, potępiając w czambuł nauki w szkołach „uzupełniających“ (?), przy obecnym szemacie nauki i niepotrzebnych zgoła przedmiotach. Ubolewa nad projektami dyletanckimi..., oraz, że rzemiosło na szkoły nie ma wpływu... i t. d. w artykule: O szkoły dla krawiectwa.

Autor proponuje założenie szkoły z inicjatywy prywatnej, osobno dla uczni, jeszcze raz dla uczni podaczonych, dla czeladzi, dla mistrzów i t. d. we formie kursów, to znowuż we formie szkoły i nakoniec we formie spółdzielni. (?)

Proponuje kształcić uczni na „przykrawaczy“, oraz w rozpoznawaniu różnicy przy figurach normalnych i anormalnych ciała ludzkiego. (A w czym zamierza kształcić pomocników i mistrzów?, o tem nie mówi. Red.)

Od uczni elektrotechnicznych wymaga Związek Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych na Woj. Poznańskie i Pomorskie lepszego przygotowania szkolnego i ubolewa nad niskim poziomem intelektualnym zgłaszającej się do zawodu młodzieży. Powyższy Związek uchwalił jednogłośnie, by przyjmowano w przyszłości w naukę tylko młodzież, która wykaże zdolności dla tegoż zawodu konieczne, oraz jako minimalne wykształcenie — ukończenie zupełne Szkoły Powszechnej wzgl. 4 klasy gimnazjum jako niedozwone.

Zauważone omyłki druku w num. 3-cim miesięcznika: zamiast „powiedziana“ „powiedziano“ (str. 54, wiersz 19). (Str. 72, wiersz 10) ma być: „a studjum ekon.-polit. U. P.“ Numeracja stron/c w zestawionej treści: ma być od „49 do 70 strony“

Uwaga:

Panów Kolegów prosimy usilnie popierać przy zamówieniach przyborów szkolnych, tak pisemnych jak i rysunkowych, cyrkli, linii, przykładnic, kątników, rysownic, tuszy i farbek, książek, aparatów i pomocy naukowych, modeli, urządzeń laboratoryjnych, szkolnych urządzeń warsztatowych, narzędzi i maszyn warsztatowych, gier sportowych, sprzętów gimnastycznych, szkolnych tablic i ławek i t. p. firmy inserujące w naszym organie. Zalecałoby się bardzo, aby Fabryki i Przedsiębiorstwa przy wykonaniu bloków rysunkowych i innych artykułów szkolnych porozumiewały się z nami.

Redakcja.

Wszelkie przybory szkolne

Papier rysunkowy, techniczny, milimetrowy, kalkę, zeszyty do książkowości, bruljony, bloki, cyrkle, linje, rysownice, trójkąty, przykładnice i t. d. poleca po cenach bezkonkurencyjnych

„AQUILA” - Sw. Marcin 61 - Pl. Wolności 9.

Najlepszą lokatą oszczędności jest ubezpieczenie na życie!



Krajowe Ubezpie

czenie na Życie

w Poznaniu

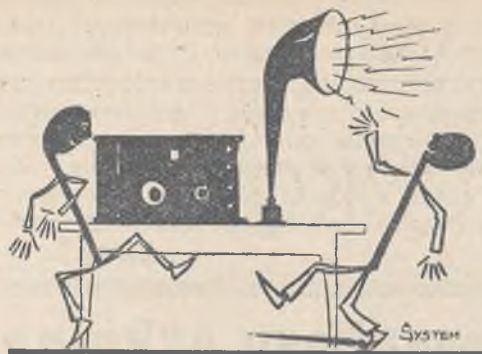
Jedyna instytucja samorządowa w Polsce o charakterze publiczno - prawnym nie obliczona na zysk a dla dobra ogółu.

Zawiera ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju, z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3000 złotych.

Z badaniem lekarskiem od 3000 złotych począwszy.

Najpewniejszą lokatą posagową jest ubezpiecz. na życie!



Odbiorniki
1—9 lampowe
Głośniki
Słuchawki
Lampki

baterje anodowe i akumulatory oraz wszelkie części składowe
 poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Poznańskie Tow. Telefonów T. z o p.
 ulica Jasna 9 ---- ulica Franciszka Ratajczaka 39



CYRKLE
 szkolne i inżynierskie
MIARY
 składane i zwijane

SUWAKI - APARATY PROJEKCYJNE
KOMPASY - TERMOMETRY - BAROMETRY

poleca

MAGAZYN OPTYCZNO-TECHNICZNY

G. GERLACH - WARSZAWA

Ossolińskich 4.